SPRAWOZDANIE DWUDZIESTE PIĄTE

DYREKCYI c. k. GIMNAZYUM III.

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1908.

TREŚĆ:

1. Antoni Euzebiusz Balicki: Cypryan Kamil Norwid. 2. Część urzędowa.



W KRAKOWIE
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1908.

SPRAWOZDANIE DWUDZIESTE PIĄTE

DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM III.

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1908.

TREŚĆ:

1. Antoni Euzebiusz Balicki: Cypryan Kamil Norwid. 2. Część urzędowa.



W KRAKOWIE
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1908.





(PATRZ „OBJAŚNIENIE".)

RYSUNKI PIÓRKIEM – Z ALBUMU C. K. NORWIDA.

WŁASNOŚĆ X. MARCELLEGO CZARTORYSKIEGO Z WOLI JUSTOWSKIEJ.

CYPRYAN KAMIL NORWID.

Lat temu dwadzieścia pięć — dnia 28. maja 1883. r. — skonał w przytułku św. Kazimierza w Paryżu poeta i malarz, rzeźbiarz i rytownik, myśliciel i esteta — duch twórczy, jeden z najoryginalniejszych i najciekawszych, jakie w historyi naszej literatury i umysłowości na krzesłach kurulnych zasiadły — Cypryan Kamil Norwid. Ceniony i wielbiony w latach pierwszej młodości nad godność i zasługę, ledwo szanowany i »poważany« podczas swej dojrzałości męskiej mimo godności i zasług, opuszczony i zlekceważony przy schyłku życia, jak gdyby na żadne imię i względy nie zasługiwał, a niemal całkiem poniechany i przepomniany po śmierci, to znów dzisiaj na stopień »wieszcza« i proroka wynoszony — był i jest poeta ten dla wielu ludzi zagadką ciemną, jakowemś pojęciem mglistem i nieuchwytnem, nad którem z politowaniem wzruszają ramionami i kiwają głowami jedni, które znów apoteozują i w »słońce promienne« zamieniają drudzy.

I kipi dziś o tego poetę-malarza walka zażarta i gwałtowna, choć jej echa publiczności szerszej prawie że nie dochodzą. Przez jednych bowiem krytyków jest Norwid stale pomijany i przemilczany, przez drugich natomiast stale uwielbiany i »rozgłaszany«, aczkolwiek — powiedzmy to śmiało — ani jedni, ani drudzy (poza nielicznymi wyjątkami) nie znają go i nie rozumieją wcale. Za to jednak, że go nie znają i nie rozumieją, potępiać oczywiście nikogo nie można i nie trzeba. Utwory bowiem Norwida pisane czy prozą, czy wierszem (mimo ich prze-

druków w *Chimerze*) leżą wciąż jeszcze rozproszone w rozlicznych broszurkach, po przeróżnych pismach i wydawnictwach, wreszcie w rękopisach bibliotek lub osób prywatnych; utwory malarskie i rysunkowe nie doczekały się dotąd ani jednej wystawy zbiorowej, a rozsypane również po różnych muzeach i kątach z bardzo szczupłych tylko reprodukcyi poznać się dają; utworów rzeźbiarskich — prawie (jak na razie) niema lub nie znaleziono. — Ale co stanowczo na potępienie zasługuje, to owa bezkrytyczna śmiałość, z jaką jedni Norwida poniżają, drudzy natomiast do niesłychanej potęgi — geniusza podnoszą. I zwłaszcza ci ostatni nie postarali się ani o jeden przynajmniej artykuł lub rozprawkę, w którejby spokojnie i rzeczowo, jak najwięcej przedmiotowo i niezależnie od upodobań chwili o poecie tym coś napisali, rozświetlając jego życie i twórczość, kreśląc jego stosunek do otoczenia, i odwrotnie, otoczenia do niego. Bynajmniej nie wynika z tego, aby o Norwidzie dotąd niczego nie napisano; owszem; jest mnóstwo... ale »feljetonów«, moc... ale »impressyi«, fantazyowania na dany temat, co wszystko razem dla historyi literatury polskiej, dla krytyki ma wartość zera. A tymczasem czas wielki przynajmniej na »próbę charakterystyki«, jeśli nie na skończoną, zamkniętą o tym poecie monografię. Ta ostatnia bowiem wtedy dopiero ukazać się może, gdy wyjdą zbiorowe wszelkiego rodzaju pisma Norwida, nad czem niezmordowanie od długiego już czasu pracuje p. Zenon Przesmycki (Miriam), główny wskrzesiciel imienia norwidowego. Nim jednak do wydania zbiorowych pism omawianego pisarza, a za niemi do wielkiej monografii przyjdzie, postanowił podpisany, na podstawie wielu mozolnie przeprowadzonych badań i szperań, napisać obszerniejsze o Norwidzie studyum, by choć w ten sposób przyczynić się do poznania i lepszego zrozumienia zapomnianego poety i malarza... Nie może to być oczywiście ostatnie we wszystkiem słowo i sąd. Sądy się zmieniają i mogą być różne, a wszystkie słuszne; ale coś nakształt powyżej wspomnianej »próby charakterystyki«, choćby mylnej i niedokładnej, napisać o Norwidzie już dzisiaj można... Tą właśnie powodowany myślą, zabrał się podpisany do pracy nad książką o Norwidzie, z której parę ustępów związanych w całość niżej podaje.

Harmonii w życiu i pracy twórczej u Norwida niema zupełnie. Jak sam nie był jako człowiek posągiem wielkim, skończonym, tak też nie wydał ani jednego dzieła, któreby było zupełnie wykończone i zaokrąglone pod względem myśli i formy. Chaos w duszy, chaos w myślach, chaos w pragnieniach i żądzach — oto, co cechuje Norwida przedewszystkiem i zawsze. Wydobywały się z tego chaosu odłamy potężnego umysłu często, wybuchały z tego gorącego i rozbujałego wulkanu kamienie prawdziwej wartości i błysku, nie rzadko wystrzelał słupami płomień jasnej światłości i słonecznego żaru, ale palił się krótko, sił mu i zapasów do trwałego istnienia brakowało stale.

O tem wiedział sam Norwid, o tem przekonali się niemal wszyscy współcześni jego najgorętsi wielbiciele, — o tem przy ocenianiu postaci i dzieł tego poety zapominać nie można. To bowiem w pierwszym rzędzie tłumaczy nam, dlaczego poezye Norwida są tylko takie, a nie inne, dlaczego obok pereł wśród nich rozsypanych znajduje się mnóstwo rzeczy zupełnie słabych i mdłych, licho do tego napisanych, dlaczego obok znakomitych niektórych obrazów i rysunków znajdują się między nimi i takie, które na uwagę nawet nie zasługują, dlaczego wreszcie — powiedzmy otwarcie — niema u Norwida (nawet na *Kleopatrę* bacząc) ani jednego dzieła równomiernie w sobie doskonałego i potężnego.

Powodów tego stanu, poza czysto indywidualną konstrukcyą psychologiczną Norwida, trzeba szukać w licznym szeregu przyczyn od niego niezależnych, trwających przez całe jego życie i wywierających na niego główny i przemożny wpływ. A szukać już ich trzeba wcześnie, bo w norwidowskiej młodości, która nigdy może zgodniej ze słowami Krasińskiego nie wyrzeźbiła żywota całego i wykuła rysów »wiecznie trwałych« — jak właśnie u tego pisarza...

*

* *

Najbujniejszy i najświetniejszy rozwój romantyzmu przypada na czas, w którym Norwid się rodzi, kształci i pierwsze samodzielne stawia kroki. Między rokiem 1821 a 1842 powstają

i wychodzą największe arcydzieła myśli i poezyi polskiej. Mickiewicz porywa za sobą cały naród, Słowacki czaruje i zachwyca wierszem, nawet najwięcej sobie niechętnych, Krasiński duma nad losami narodów i społeczeństw, odgadując przyszłość własnej ojczyzny, — a za tymi trzema idzie legion cały tych, którzy swe lutnie do ich tonów nastroić pragną, którzy na wyżyny śmiało i odważnie pną się choć z trudem i mozołem, aby bezpośrednio po tamtych trzech wziąć spadek i imię. Tych poetów wiele na emigracyi, wiele w kraju, mnóstwo w samej Warszawie, w której kształci się i rozwija Cypryan Norwid [1]).

Nazywają tych młodych warszawskich poetów »cyganeryą«. — »Cyganami« literackimi w znaczeniu dzisiejszem oni nie byli, aczkolwiek śmiało i gwałtownie zerwali z wszystkiemi t. zw. »konwenansami« życia, z jego czarną prozą, bezbrzeżną głupotą i umysłową miernotą. Byli młodzi, byli pełni energii i hartu, ojczyźnie gorąco służyć pragnęli, a że wszyscy niemal czuli w sobie iskrę i tchnienie Apollina, nic dziwnego, że wzięli »prym« nad pospolitem mrowiem, już to ogniście i namiętnie, to znów boleśnie i namiętnie rozsiewając wokoło ze strun swych przeważnie »wieszczów żal«. Młodzi ci, do których należeli Jan Bohdan Dziekoński, Roman Zmorski, Ryszard Berwiński, Teofil Lenartowicz, Włodzimierz Wolski, Antoni Czajkowski i wielu innych, byli to główni i pierwsi, którzy w Warszawie na ton mistrzów naszych lutnie nastroili, grając na nich fałszywie nieraz i daleko od pierwowzoru, ale nie mniej szczerze, serdecznie, z przejęciem. Ich żywiołem pieśń, ich wzorem to Mickiewicz, Słowacki; ale nie Mickiewicz twórca *Pana Tadeusza* lub ówczesnych ballad, tylko Mickiewicz-Gustaw, Mickiewicz-Konrad, Mickiewicz-Wallenrod, Mickiewicz, kochający milion, »obejmujący i przyciskający do łona wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia«! Ich wzorem dalej Słowacki — Słowacki prawie bez zastrzeżeń, Słowacki chory, Słowacki smutny, rozmarzony, rozśpiewany, to znów gryzący i ironiczny, Słowacki-Kordyan, Słowacki cały, w sobie zamknięty... A obok tych dwóch słońcem, w które się wiecznie wpatrują, trzeciem — był oczywiście Byron — By-

---

[1]) Urodził się d. 24. września 1821. na Mazowszu, we wsi Laskowo-Głuchach kilka mil od Warszawy, z ojca Jana i Ludwiki Zdzieborskiej.

ron, szydzący z świata, nienawidzący ludzi, motłochu, Byron, twórca *Manfreda* i *Korsarza*, Byron, umierający w Grecyi za wolność.

W te gwiazdy przedewszystkiem wpatrzyli się ci młodzi, z tych przewodników wzięli oczywiście bez zastrzeżeń najwięcej, wzięli — rzecz jasna — to, co od tamtych do przywłaszczenia sobie najłatwiejsze: wady, formę zewnętrzną, wszystko, prócz wielkości i głębokości.

Utwory tych poetów, tego warszawskiego kółka, różne talentem, potęgą uczucia, podobne są do siebie wszystkie wspólnością źródeł, z których pochodzą, rodzajem natchnienia, tematem, który poruszają. Głębi w nich niema, świetność formy znajduje się rzadko, jednego wiele wszędzie: uczucia i fantazyi.

I ma słuszność Walerya Marrené-Morzkowska, kiedy pisząc o Norwidzie i o tem kole, tak powiada[1]: »Zgodnie z zasadniczą wiarą romantyzmu całe (powyższe) młode grono stawiało uczucie ponad rozumem, a intuicyę nad wiedzą. Ta zasada wygodną była dla młodych autorów, którzy z wyjątkiem Dziekońskiego posiadali bardzo szczupły zapas wiedzy i jeżeli co umieli, zawdzięczali to tylko własnej pracy. Wiadomości ich były luźne, fantazyjne, nie tworzące organicznej całości. Z tego powodu lekceważenie wiedzy w ich ustach, jakkolwiek szczere, wyglądało zawsze na owe niedojrzałe winogrona z bajki...«

Ale jakkolwiek młodziutcy ci pisarze tylko fantazyowali i bajronizowali, jakkolwiek głównie upływało im życie na bujaniach w sferach anielskiej poezyi romantyzmu, przecież umieli także patrzeć na życie »trzeźwo«, czuli jego braki i niedostatki boleśnie, i brakom tym gorąco zapobiegać chcieli. Zaczynali od siebie, ucząc się i kształcąc, — nie poprzestawali jednak na na tem. Za przykładem Mistrza objęli w ramiona całe pokolenie, całe społeczeństwo, pragnąc je naprawiać, oświecać, — po dzisiejszemu zaś mówiąc, za zadanie sobie wzięli wytępianie głupiego filisterstwa i bezdennego kabotynizmu. I w tem ich zasługa nie mała. Zakładanie pism, miesięczników, wydawanie broszur i jednodniówek, pobudzanie publiczności do czytania

[1]) Wędrowiec. R. 1900.

własnych książek, ojczystego piśmiennictwa — oto krąg pierwszy i najszerszy, jaki zatoczyli dla pracy swej i działania. A że się uważali za »wieszczów«, nic dziwnego, iż postępowali i pisali stanowczo, apodyktycznie niemal.

Łącznie z powyżej zaznaczonem umiłowaniem mowy ojczystej, rozkochaniem się w poezyi narodowej, biegł drugi kierunek ich pracy — pracy nad ludem. Różni różnie to zadanie pojmowali, różnie różni do tego ludu się zbliżali. Jedni (a tych było najwięcej) widzieli we wsi polskiej, w niebie wiejskiem, w dworku szlacheckim tylko źródło natchnienia i tematu do swych wierszyków i poemacików. Inni widzieli w nim jakowyś zaklęty skarbiec, w którym cała nasza przeszłość nieskażona i legendarna uśpiona żyje i drzemie, inni wreszcie przyszłą narodu polskiego podporę i odżywcze źródło. Jakikolwiek jednak istniał powód do przybliżenia się tych ludzi do ludu, ważny on jest i ciekawy — dla zrozumienia ówczesnej epoki, jej twórców, ważny dla poezyi polskiej, malarstwa naszego — ważny wreszcie dla Norwida samego.

Powiada w Historyi swej Literatury polskiej Pr. Brückner [1]), że ta tak zwana »cyganerya« nie »wyzywała filistrów w imię sztuki, prawdy, ideałów, nie szydziła z ich trybu życia i gnicia«, lecz działała tylko demokratycznie, chłopomańsko niemal. To ostatnie twierdzenie prawdziwe zupełnie, ale mylne poprzednie. Właśnie w »cyganeryi« (jeżeli nie gdzieindziej) szukać należy pierwszego pędu i ochoty tworzenia »sztuki dla sztuki«, właśnie ci młodzi, literaccy »cyganie« przedewszystkiem uderzali w snobizm, apatyę i filisterstwo ówczesnych obywateli. Oni to głównie wyrywali Warszawę i okolicę z jej »życia i gnicia«, a wyrywali tak wyraźnie i dokumentnie, że biedna Warszawa, jej tatusie i mamusie — śmietana mieszczańska — po nocach sypiać nie mogła od wiecznych »awantur« i »szopek« przez cyganeryę wyprawianych, nie w innym celu, jak tylko tym, by w ten najzewnętrzniejszy sposób okazać swą pogardę dla filistrów i snobów... I przez to właśnie głównie odróżnia się powyższa »szkoła« warszawskich poetów od wileńskich »Szubrawców«, że poza wieloma sprawami stycznemi, godziła w kre-

---

[1]) T. II. Str. 244.

tynizm obywateli duchowy, stawiając hasło istniejące, choć wyraźnie po imieniu nie nazwane — »sztuka dla sztuki« — »idea dla idei«!

Jeżeli do powyższych, pospiesznie zebranych najważniejszych rysów ówczesnych lat i miejsc, dodamy powszechne zdenerwowanie, skutki upadku powstania, a po niem zawieszony nad nami knut i kajdany, otwarte wrota Sybiru, pełnego mogił i krzyżów, wśród których ma iść pokutować duch Irydyona — to będziemy mieli najogólniejszy obraz stosunków, wśród jakich żyło powyższe koło kandydatów na wieszczów i mistrzów...

*

* *

Te też stosunki, to koło, ci ludzie wpłynęli na Norwida głównie i przedewszystkiem. Przybywając z rodzinnej wsi na dalsze kształcenie się do Warszawy, Norwid odrazu wszedł w grupę tych młodych poetów, zapoznając się równocześnie z żyjącymi tam malarzami i rysownikami. Pracował wiele, pracował wytrwale, wsiąkając w swą czułą i wrażliwą duszę wszystkie owych dni wpływy i prądy. Śmiało też twierdzić można, że Norwid wchłonął w siebie cały ów czas z wszystkiemi jego zaletami i wadami, odzwierciedlił tego czasu wszystkie dążności, niezagasłe ideały, niezaspokojone pragnienia... A jak harmonii pod polskiem niebem brakło i nie stało wtedy najwięcej, tak też niema jej w norwidowej duszy.

*

* *

Świetnym musiał być jego umysł już za pierwszej młodości, namiętny i potężny duch, kiedy ujścia na zewnątrz dla swoich myśli i pragnień szukał od razu w trzech kierunkach, trzema sposobami: w poezyi, malarstwie i rzeźbie — a powiedzmy to z góry — szukał z niemałym skutkiem i istotnem powodzeniem.

Jakież są te jego za pierwszych dni tworzenia prace i dzieła? Stosunkowo najwięcej znamy wierszy i poematów. Oczywiście (a ujmy mu to nie przynosi, choć bardzo lękają się tego jego zaślepieni wielbiciele) pisane są one pod wpływem

przedewszystkiem poetów naszych największych, oraz Bajrona. Norwid nie kosztował z początku wzorów klasycznych zupełnie. Zapoznał się od razu z poezyą romantyczną, w nią się zanurzył cały, według jej natchnienia i wymagań tworzył wyłącznie. Nie poprzestał jednakże na powszedniem wówczas »balladowaniu« i rozanielaniu się! Owszem; wszędzie, we wszystkich utworach z tego okresu jego życia, znać umysł niepowszedni, oryginalny, który dociera zawsze do głębiny, który myśli i filozofuje z przejęciem a bystro, który szuka dla siebie drogi wyłącznej, jedynej. Po części mu się to udaje. Jego wiersze noszą już wtedy wybitne piętno indywidualne, objawiające się w żywiołowych pomysłach i obrazach, w formie nie cukrowanej i karmelkowej, lecz twardej, żylastej.

Dwie nuty dźwięczą w tych utworach przedewszystkiem: umiłowanie ludu, oraz rozpatrywanie stosunku poety do otoczenia, nawet siebie do ogółu i apoteoza sztuki dla niej samej.

Ludem zajmuje się Norwid głównie jako poeta-malarz; ale rad też zbliża się do niego sam, bo tam odetchnąć można powietrzem czystem i jasnem, tam niema obłudy i fałszu, tam pogoda i zdrowie, radość i wesele... Zrozumiemy ten powód apoteozy dobrze, jeśli uprzytomnimy sobie, że ówcześni poeci, już dla samego tytułu: poeta — musieli być bardzo rozgoryczeni, bardzo smutni i do świata uprzedzeni... Ukojenie znajdowali dopiero w przyrodzie, u ludu wiejskiego. Tak też i Norwid z tych głównie przyczyn wysławia wiejską dziewczynę, śpiewając:

Witaj nadobne dziewczę, co w niedzielny ranek
Długie pacierze mawiasz — cicha jak baranek
Na chorągwi kościelnej. W każdym kącie chaty
Żyjąca świeżym czynem; tu, na prostym stole
Zmyte naczynia stawiasz, jak po deszczu kwiaty,
Tam znów wilgotny piasek w złotem sypiąc kole,
Szarą podłogę krasisz, maisz tatarakiem,
Ażeby wszystko było wedle tej pogody,
Którać na czole świeci... Ty z domowym ptakiem
I z kwiatem, co na szybach gęste liście wspiera,
Zawsze masz coś pomówić, a jak w toniach wody
Cichy brzeg mchem zielonym cicho się przeziera

I polotnym obrazem nęci wzrok w odbiciu,
Tak i myśl twoja póty w sercu wzbiera,
Aż mimowolnym czynem odbije się w życiu...

. . . .

»Cyganerya« urządzała rozliczne wycieczki po wsiach, wchodziła między lud z książkami, żywem słowem, brała od niego nawzajem »ukojenie«, natchnienie, temat do wierszy, a nie rzadko oryginalne zbierała tego ludu pieśni, baśnie, podania i klechdy... I Norwid do tych wycieczek należał, a że był i malarzem i poetą, stąd wiele i wierszy i rysunków i akwarel, gdzie głównie wieś treścią.

Daleko jednak więcej w jego poezyi rozpatrywania stosunku poety do świata, o wiele częściej zastanawia się nad sobą, ślubuje służenie tylko czystej sztuce, a jak gdyby przeczuwał, że może kiedyś tylko piórem na życie zarabiać, coraz gwałtowniej nawołuje się — do pogardzania złotem i »nie służenia tłumom«.

Pisać więc, pisać i frymarczyć mową,
Myśli jak bydło przedać całem stadem,
A potem zimne rozdrobiwszy słowo
Na młode czucia takim sypać gradem?
I tym, co łakną karmi jak pisklęta,
Rzucać zabawki, bryłki posrebrzane,
Jasne a nikłe?? Chwila to przeklęta,
Co takie myśli błotem pokalane
Kładzie na oczy, by zapomnieć nieba
Dla worka groszy...

Tak pisze często, choć — powiedzmy otwarcie — powodów do tego niema. Na życie jeszcze zarabiać nie potrzebuje. Norwida lubią i cenią, co więcej, w Norwidzie upatrują w Warszawie »wieszcza«, który powiedzie świat na nowe tory.

Tymczasem on, jakby mu mało było i uznania i pochwał, jakby gardził każdym poklaskiem i tryumfem, już teraz odsuwa się od ludzi coraz bardziej, ofiaruje swe usługi tylko sobie i swej sztuce. Wyraźnie to mówi w najlepszym z młodocianych wierszy p. t. *Pióro.*

— O pióro! Tyś mi żaglem anielskiego skrzydła,
I czarodziejską zdrojów Mojżeszowych laską.
Tylko się w tęczowane barwiąc malowidła
Nie bądź papugą uczuć, ani marzeń kraską! —
Sokolem prawem wichry pozaganiaj w siebie,
Nie płowiej skwarem słońca i nie ciemniej słotą;
Dzikie i samodzielne, sterujące w niebie,
Do żadnej czapki klamrą nie przykuj się złotą. —
— Albowiem masz być piórem nie przesiąkłem wodą
Przez wichrów i nawałnic bezustanne wpływy,
Lecz piórem, którem ospę z krwią mieszają młodą,
Albo za wartkie strzałom przytwierdzają grzywy...

*

* *

Na powyższą nutę nastraja młody Norwid niemal wszystkie utwory tego czasu; do rzadkości prawie należą wierszyki takie, jak ów o rusałce, zostawiony nam w artykule Wacława Szymanowskiego [1]), a pisany wyłącznie pod wpływem ckliwego i sentymentalnego romantyzmu, w którym zwłaszcza najmniej utalentowani najczęściej sił swoich próbowali. Brzmi on:

Gdy po deszczu, po majowym,
Wstęga tęczy z niebios płynie,
Ja w wianeczku liliowym
Latam sobie po głębinie.
Latam, bujam, krążę w kółka
Po dolinie, po jeziorze,
Lub w głąb padnę jak jaskółka,
Gdy zimowe rzuca łoże.
Czasem w ptaszka się przerzucę,
Kręgiem po niebie szybuję,
Ze skowronkiem się pokłócę
I słowikom nie daruję.

---

[1]) Tygodnik illustrowany. R. 1883.

Bo skowronkl i słowiki,
I lilije i powoje,
I doliny i strumyki
Wszystko dla mnie, wszystko moje!

Takich wierszy — powtórzę to raz jeszcze — jest stosunkowo najmniej, prawie niema ich zupełnie. Norwid każe odrazu poezyi uderzać w strunę harfy »najpoważniejszą«, tyczącą jego »ja« wyłącznie i zupełnie — w strunę co prawda wielce pesymistyczną, a nawet (jeśli się zna jego ówczesne życie i powodzenie) — przesadną. Wielbiono bowiem podonczas Norwida bardzo, ceniono go nadzwyczajnie. Wiersze jego we Warszawie rozchwytywała w odpisach publiczność, wyrywały sobie do druku redakcye miesięczników — Norwida jako poetę wynoszono pod niebiosa, wysławiano go już wówczas jako »wieszcza narodu polskiego« i »orła poezyi« naszej...

*

* *

Skąd zatem w tym Norwidzie nawet wtedy taka gorycz i niechęć?

Zdenerwowanie, apatya, niechęć do życia, bajronizm i »owe siedem dręczących boleści«, które tak cudownie Słowacki, szydząc, później apoteozuje, — jak wycisnęły swe piętno na większości naszego społeczeństwa, na najwybitniejszych naszych jednostkach, tak też odbiły się na Norwidzie. Powód do smutku, do niechęci, do apatyi był wtedy zapewne inny. Nie ulegli mu jednak naprawdę wielcy; uległy mu tylko natury miękkie i słabe — uległ mu Norwid. Z tą zaproszoną boleścią do twarzy każdemu, cóż dopiero poecie! I to było niemałą przyczyną, że na owe rozgoryczenie chorowało — bez powodu — wtedy mnóstwo, że chorował rozmyślnie wtedy Norwid. A nie wspominam tego mimochodem. Ten bezwartościowy bowiem początkowy i nieuzasadniony pessymizm tego poety, za nim idąca duma i pogarda dla świata — wykrzywiły jego charakter, spaczyły jego talent, a raczej normalny bieg i rozwój tego talentu, który bezwarunkowo istniał naprawdę i był silny i potężny.

*

* *

A Norwid był dumny — był zarozumiały! Gdy się pisze monografie o poetach — zapomina się o »takich drobnostkach«, przebacza się je twórcom! — Może zasada słuszna; przy Norwidzie atoli liczyć się z tem musimy! Nie duma, ta duma szlachetna i pożądana w każdym człowieku, ale owa początkujących poetów nieszczęsna zarozumiałość — ta przedewszystkiem, kazała się omawianemu artyście odwrócić od świata, zamknąć oko na najprawdziwsze prawdy, nie wglądać w głąb swojego ducha, a tylko nadsłuchiwać »poklaskiem obrzękłych prawic« i przesadnej a przez to zgubnej chwalby.

Norwida już za młodych lat nazywano »książątkiem«, zarzucano mu brak »poczucia koleżeńskiego«. Może niesłusznie — ale wiadomość o tem jest dla nas ważna i potrzebna! Tych bowiem dla Norwida »niechętnych« była tylko garstka! A jednak Norwid »zrażał się do życia« dzięki tej tylko garstce, nie bacząc, że i ona w swych krytykach i opiniach wiele miała słuszności.

To powód pessymizmu pierwszy choć najbardziej ciasny, bo najwięcej osobisty i mały. — Był drugi, również niepokaźnego rodu — a były nim przesadne, czcze, bezmyślne pochwały ku czci tego człowieka.

Że Norwid był zdolny — ujrzeliśmy to we wierszach jego, które korzystnie wyróżniają się od pierwocin mózgu i pióra innych »wieszczów«. Nie mniej wiele talentu okazywał w rysunku, w malarstwie i rzeźbie. Pomówmy trochę o tem.

*

* *

Sam Norwid w swej autobiografii mówi, iż »rudimentów sztuki uczył się od niepospolitego i znakomitego człowieka, a którego uważano w stolicy za półobłąkanego — był to arcyszeroki umysł i niepospolity talent — a nazwisko jego Minasowicz«. — Któż to był Minasowicz? Był to przedewszystkiem malarz portretów »zalecających się podobieństwem« [1]), malował następnie wiele kopii, »tudzież oryginalnych kompozycyi«. — Sądząc po tej Rastawieckiego wzmiance, nie był to talent (na-

---

[1]) Słownik Rastawieckiego.

wet wówczas) pierwszorzędny. Na Norwida wpłynął jednak mistycyzmem, rozległą wiedzą w kierunku historyi sztuki, oraz wiadomościami przywiezionemi z podróży po Paryżu i Rzymie. Minasowicz był pierwszy, który rozbudził w Norwidzie szersze horyzonty, który go zachęcił i natchnął do oddania się wyłącznie malarstwu i rysunkowi. — On był pierwszy — Alexander Kokular drugi.—Pod wpływem tych dwóch przedewszystkiem nauczycieli sztuk plastycznych we Warszawie Norwid z zapałem zabrał się do malowania i rysowania, a że miał po temu talent wrodzony, wnet zwrócił na siebie uwagę powszechną — i słusznie.

Przeglądając bowiem norwidowskie rysunki i obrazy z czasów warszawskich, podziwiać musimy jeszcze dziś łatwość ogromną w nich pędzla i ołówka, bystrą obserwacyę, fantazyę iście naszą, polską. — Jeśli zatem te drobne obrazki, rozsypane obecnie po licznych zbiorach publicznych i prywatnych, podobają nam się teraz, wywołują w nas szczere zadowolenie i uznanie, to jakżeż zachwycać musiały wówczas, kiedy oryginalnej twórczości było tak mało?

Mówię »oryginalnej« w znaczeniu ojczystej, rodzimej. Trzeba to bowiem zaznaczyć silnie, że czas, w którym Norwid przebywa w Warszawie, to p i e r w s z y czas, kiedy odzywają się nawoływania do rodzimego malarstwa, kiedy ówcześni malarze po raz pierwszy ś w i a d o m i e za przykładem wielkiej narodowej naszej poezyi myślą o narodowem malarstwie i rysunku, myślą, i myśl tę w czyn wprowadzają. Do nich należał także Norwid.

Pracował on jednakże nie tylko pędzlem i ołówkiem — pracował jeszcze jako rzeźbiarz. A choć nie znamy jego rzeźb z tych czasów pochodzących, przecież musimy zawierzyć ówczesnym świadectwom, że »te przez Norwida lepione figurki w glinie były dobre i wielki zapowiadały talent...«

*

*   *

W ten sposób zebralibyśmy najważniejsze dowody, nad czem i z jakim skutkiem Norwid we Warszawie pracował. Zapewne, że to wiele; zapewne, że praca ta daje wyniki dodatnie i wielce

obiecujące. Ale — mówiąc szczerze — czy zasługuje ona dzisiaj, — co więcej — czy zasługiwała ona nawet wówczas na coś więcej, jak na rzetelne uznanie, gorące poparcie i zachętę do dalszej pracy?? Bezwarunkowo nie!

A tymczasem? Tymczasem poza garstką »malkontentów« i zgryźliwców ogół, publiczność, redakcye, koledzy, salony warszawskie hymny pochwalne ku czci Norwida pieją, przenoszą go ponad największych naszych artystów i myślicieli, uważając Cypryana za »orła« i »wieszcza«...

Dowodów tego nie brak.

W Akademii Umiejętności pomiędzy rękopisami znalazłem wiersz poety bliżej nieznanego, deklamowany podczas uczty pożegnalnej ku czci Norwida, kiedy nasz poeta wyjeżdżał z Warszawy w podróż po kraju. We wierszu tym imieniem koła biesiadników mówi Cypryanowi wprost:

Bóg Cię żegnaj, Norwidzie, Wieszczu Polskiej ziemi.
Bóg Cię prowadź po świecie stopy fortunnemi.

. . . .

— Czasem Matka powiada, gdy się z synem pieści:
»Tyś dziecię mych wnętrzności! syn moich boleści!«
Tak zmarła, czy wskrzeszona Polska cię obwieści
Poetą swych wnętrzności — synem swych boleści...

. . . .

Wiersz to długi — apoteozy pełen, i nie jedyny. Po za notatkami z tych czasów, jakie mam pod ręką, dowód w nich najpewniejszy, jak tego Norwida sławiono i wielbiono, w jak gwałtowny sposób na szczycie Parnasu sadzano... I w tem, w tych pochwałach widzę bezpośredni drugi powód przedwczesnego i zgubnego dla tego poety pessymizmu, który zrazu odruchowy, bajronistyczny nieco, stał się później powodem wielu nieszczęść w życiu Norwida, przyczyną jego niepopularności i niepowodzenia.

Młody ten bowiem a zdolny poeta i malarz, odymiony i okadzony mirrą i bursztynem powyższych pochwał, — mając wielki talent, uwierzył odrazu w swą genialność, mając bystry i głęboki umysł, uwierzył natychmiast w swą nieomylność, —

mając w sobie wiele zalet, uznał je odrazu za dotąd niebywałe i nigdzie nie widziane, mając mnóstwo wad — zamienił je wyłącznie niemal na zalety, miasto je z siebie wyrzucić i wykorzenić. Że zaś w tę genialność (zwłaszcza po wyjeździe z kraju) nikt uwierzyć nie chciał, że coraz gwałtowniejsze spory i nieporozumienia pomiędzy Norwidem a otoczeniem powstawały, łatwo zrozumieć, że przyszły twórca *Kleopatry*, ufny w siebie i swój artyzm, przyzwyczajony dotąd wyłącznie prawie do róż i laurów, musiał gorzknieć i zasępiać się, musiał zamykać się zdaleka od ludzi i świata — śpiewać »samemu sobie« — i to śpiewać »głucho i przeciągle«.

Wad, poza już wspomnianemi, jest u Norwida jeszcze kilka i ważnych. Jedne z nich odnoszą się do niego — jako poety — inne dotyczą go jako malarza.

Wprawdzie te najwcześniejsze norwidowskie utwory poetyckie posiadają wiele zalet i piękności, przecież główna myśl załamuje się w nich często, gubiąc się w nawale nowych pomysłów i obrazów. Młody autor nie umie poradzić sobie z jasnem wyrażeniem tej myśli, nie umie podporządkowywać rzeczy ważniejszych ustępom mniej ważnym, nie umie jeszcze zapanować nad formą. — I już w tych najpierwszych jego wierszach zauważyć można nieraz trud wysłowienia się, niejasność myśli, karkołomność formy — słowem wady, które zrazu małe i do usunięcia łatwe, z czasem stały się u Norwida jego manierą, niepożądaną cechą, a zarazem prawdziwem nieszczęściem, na które sam często wyrzekał.

Nie inaczej z jego ówczesnymi rysunkami i akwarellami. Obok dobrych w technice, jasnych w myśli, szczęśliwych w założeniu i wykończeniu, przeważają takie, których znaczenia przy najrozmaitszem tłumaczeniu dojść nie można. Chaotyczne w kompozycyi już wtedy są tylko jakowemiś allegoryami i symbolami, których tajemnice zna sam autor. — I słuszność ma W. Morzkowska, gdy o nich tak pisze: »Osoby, które miały wstęp do Norwida i zjednały sobie jego zaufanie, opowiadają, iż przy ustnych objaśnieniach, jakiemi je (Norwid) uzupełniał, rysunki te miały głębokie znaczenie. Ale ponieważ objaśnienia do nas nie doszły, musimy je uważać jako hieroglify, które prawdopo-

dobnie nigdy odczytane nie będą. Tajemnicę ich zabrał twórca do grobu...«

»Hieroglifów« co prawda w tym okresie życia w pracy Norwida jeszcze niema, ale są ich zapowiedzi; Norwid rozkocha się w swej z początku przypadkowej, potem rozmyślnej, wreszcie w przyszłości nabytej niejasności i tajemniczości tak, że kiedyś stanie się i dla otoczenia i dla siebie i dla potomnych istotnie trudnym do rozwiązania hieroglifem.

Jeżeli do powyższej pracy poetyckiej, malarskiej i rzeźbiarskiej dodamy jeszcze pilne rozczytywanie się Norwida w literaturze powszechnej (zwłaszcza jej poezyi i to romantycznej), jeżeli zauważymy, że kształcił się pilnie w historyi sztuki, że badał i oglądał u swych nauczycieli wszystkie kopie zagranicznych mistrzów, że wiele czasu poświęcał na rozważaniu prawd filozoficznych i że wreszcie pracował niemało jako krytyk-esteta — to w ten sposób zyskamy najogólniejszy obraz życia i czynności Norwida w Warszawie, a zarazem pojęcie o jego szerokim, niezmordowanym umyśle.

Nic też dziwnego, że kiedy w 1841 wyjeżdżał z Warszawy w podróż po kraju, uczczono go tak szumną i słynną pożegnalną ucztą, — nic też dziwnego, że sam Norwid uważał się już za zupełnie dojrzałego, pewnego siebie i (powiedzmy to bez ogródek) wielkiego.

*

* *

W towarzystwie Władysława Wężyka i Antoniego Czajkowskiego opuścił Norwid Warszawę, myśląc z początku, że jedzie tylko zwiedzać kraj rodzinny — w istocie zaś wyjechał po to, by więcej do tego kraju nie wrócić.

Pomijam tu przebieg tej podróży. Wystarczy wspomnieć, że już w czerwcu 1842 zatrzymał się Norwid w Krakowie, gdzie badaniom zabytków miasta, nagromadzonych tu dzieł architektury, malarstwa — czasu poświęcił wiele. Kraków podobał mu się bardzo, jako, że trafił na piękny czas i wielki ruch, i przypływ zwiedzających. Była to bowiem oktawa Bożego Ciała. Oto jak sam opisuje te chwile w swych korespondencyach [1]):

[1]) Obszernie o nich będzie mowa w monografii.

»Kilka dni ledwo jestem, a odebrałem tyle niespodziewanych wrażeń! Tu oktawa Bożego Ciała, świątnicy z męką pańską na długich pelerynach, gdzieniegdzie jeszcze kontusz, czekan, cech z chorągwiami, bractwo i lud krakowski. Zatrzymali się przed ołtarzem ustrojonym w zieloność, kotły ustały, zewsząd cisza, a pięćdziesiąt chorągwi kościelnych i cechowych na podobieństwo masztów pochyla się ku ziemi i lud jak fala niżej, a całe miasto głuche, bowiem ze wszystkich ulic spłynęli w rynek i umilkli.

Dziwno jest nad głowami kilkunastu tysięcy ludzi słyszeć przelotne śpiewy jaskółek lub szmer topoli zieleniejących się w rynku. Z równąż powagą cała odbyła się procesya, przed każdym ołtarzem przyklęknięto i powtórzono cichość — poczem znów śpiewy, kotły i głośne nabożeństwo«.

Rozmyślnie cytuję dłuższy wyjątek jednego z listów owego czasu, aby głównie na dwie rzeczy zwrócić uwagę. Raz na sposób, w jaki powyższą procesyę opisuje; a jest on nie tyle poetycki ile malarski. Norwid widzi w tej procesyi obraz, a mniej zważa na uczucia i refleksye, jakie mu ta chwila nasuwa; patrzy, jako obserwator — a dodajmy — obserwator bystry. Powtóre warto sobie zapamiętać, co on w tem sprawozdaniu a zarazem widzianym obrazie najwyżej ceni i sławi. Oto *cichość*, długo wytrzymywane milczenie przy przyklękaniu przed ołtarzami... Szczegół to ważny, gdyż to »milczenie«, a raczej pojęcie tego milczenia będzie odgrywało u Norwida zawsze rolę najważniejszą i to tak w poezyi, jak również rysunkowych szkicach i obrazach. Już tu zaznaczyć trzeba, że Norwid »milczenie« uważał za jeden z najgłówniejszych, podstawowych przyborów, mających wywrzeć pełne artystyczne wrażenie.

Przyczyną tego — to owe usilne zagłębianie się w nieraz najprostszej rzeczy, napozór nic nieznaczącym drobiazgu, to owa skłonność do rozmyślania, filozofowania i wreszcie marzenia, która poczęta już w Warszawie za lat młodych, stanie się z czasem nową a wybitną cechą indywidualności Norwida. Dobrze o tej stronie jego umysłu i twórczości mówi Pr. Brückner [1]), tak pisząc: »... (Norwid) lubował się w grze słów, zdaniach urwa-

[1]) Dzieje lit. pol. T. 2.

nych, subtelnych odcieniach wyrazów; szukał w zjawiskach prawd wiecznych, pociągało go wszystko, co nadzwyczajne, tajemnicze, dusz wędrówki, czy sobowtóry... nawet tylko cienie postaci, wypadków, rozmów...«

Z innego jeszcze powodu powyższe korespondencye Norwida ważne są i ciekawe. Oto dowiadujemy się z nich, że podczas swej podróży po kraju, Norwid główną uwagę zwracał na nasz lud, na jego obyczaje i zwyczaje. Było to zgodne z duchem romantyzmu. Ale jeżeli w Warszawie Norwid o tym ludzie tylko wierszyki czułe pisywał, to teraz zobaczył w nim coś więcej, zachwycił się tego ludu stroną inną — a dotąd nietykaną i niezauważoną. Norwid jest pierwszy, który patrzy na lud jako na samorodnego malarza. O ile wiadomości moje w tym kierunku sięgają, nie znam dotąd przed Norwidem nikogo, ktoby zwracał uwagę na chłopskie malowane skrzynie i okna, na wyszywania chłopskich koszul, kapot i guń, na chłopską rzeźbę i architekturę. Wprawdzie nasi ówcześni malarze wiernie to w swych obrazach malują i oddają, ale Norwid (podług mnie) pierwszy widzi w tem wszystkiem źródło i początek rodzimego, polskiego malarstwa, naszej »sztuki stosowanej«, choć nie myśli jeszcze o tak niewłaściwej nazwie...

Co więcej, zwróciwszy uwagę na ten szczegół, Norwid rozgląda się pilnie po polskim dotychczasowym dorobku malarskim i przychodzi do przekonania, że my już mamy wiele »rodzimego« malarstwa — i właśnie o niem postanawia napisać księgę...

Oto najważniejszy (skracać się bowiem muszę bardzo) owoc podróży Norwida po kraju. Do rozpoczętych prac i czynności w Warszawie przybywa myśl o pracy nowej, ogromnej, przed nim nie tykanej, nie skończonej nigdy, pozostałej zaledwo w ułamkach.

Lecz, zachwycając się tą myślą i temi wszystkiemi Norwida pracami i myślami, już tu musimy zauważyć rzecz jedną a wielce charakterystyczną. Czy nie przerzuca się ten Norwid z pracy do pracy za szybko? Czy nie zmienia on upodobań i zachceń za gwałtownie?

Chyba tak. Nie widzieliśmy dotąd, by kształcił się i pracował nad czemś szczególnie i wytrwale, by jednę myśl miał

główną i przewodnią, a reszty tylko jako podpory używał... Tego niema! Bezwarunkowo dowodzi to niepospolitego umysłu, jego szerokości i lotności; ale dowodzi także słabości woli, braku wytrwałości, nerwowości, rozwichrzenia, co wszystko razem musi prowadzić do chaotyczności, płytkości, braku równowagi, harmonii i (co najważniejsza) doskonałości.. Byli wprawdzie »orłowie« i gieniusze tacy, którzy wiele różnorodnych prac dokonali, a wszystkie niemal gienialnie, ale mieli męskość w sobie, hart i wolę niezłomną, mieli istotny, zupełny gieniusz... Norwid okazywał nadzwyczajny talent, gienialny umysł, ale orłem i gieniuszem — nie był nigdy.

*

* *

Dłużej zatrzymałem się nad młodością Norwida, a zarazem jego pierwszym okresem życia i twórczości. Okres to bowiem ważny, odsłaniający nam odrazu całą niemal duszę tego poety i malarza, zapowiadający w najgłębszych zarysach cały jego przyszły kierunek i rozwoj sił. Prac bowiem, których się Norwid w tych wczesnych latach imał, nie porzuci on już nigdy, rozmyślać nad niemi będzie ciągle, starając się wykonać je jak najświetniej i najgłębiej. Raz przeważać w nim będzie ochota do malowania, to znów do rzeźbienia, to wreszcie do tworzenia słowem i filozofowania, — zawsze jednak w tych trzech najgłówniejszych kołach obracać się będzie myśl jego i rozum. Nie dosyć na tem. Te wszystkie wpływy i pierwiastki, jakie Norwid jeszcze w Warszawie w siebie wchłonął, a które tak oryginal nie ukształtowały jego umysł — te wszystkie skłonności jego ducha, zaczerpnięte z ówczesnych prądów i stosunków, pozostaną w nim nadal. Jedne z nich zapuszczą korzenie trwałe i głębokie, inne słabsze i chwiejniejsze, ale pozostaną wszystkie — wraz z nowo przybyłemi. Rzecz jasna, że chlubnie świadczy to o szerokim a tak wcześnie dojrzałym umyśle Norwida; nie da się jednakże zaprzeczyć, że wiele między tymi rysami jego charakteru i indywidualności było niepotrzebnych, a nawet brzydkich i szkodliwych.

Norwid i te zostawi — choć dobrze wie, że dzięki temu może ponieść tylko straty. Nie dba o to, zamyka się w sobie

coraz bardziej, coraz dumniej i śmielej na wszystkich i wszystko spogląda, odcina się od świata zupełnie, gryząc zwolna własne serce, krwawiąc własne piersi. Dochodzi z czasem do tego, że nie długo — a nie będzie rozumiał ani on ludzi, ani ludzie jego.

*

* *

Co było powodem wyjazdu jego za granicę, wyjazdu bezpowrotnego?

Nie ulega wątpliwości, że myśl o kształceniu się, zwłaszcza w malarstwie i rzeźbie. Niemcy, a głównie Włochy, pełne skarbów i arcydzieł sztuki, musiały nęcić ku sobie Norwida przedewszystkiem. Przypomnijmy sobie zresztą, że Cypryan kształcił się u Minasowicza, bywalca i estety wielkiego. Nie obeszło się tam bez rozmów o podróżach, zwłaszcza Włochach, nie obeszło się bez zachęty i namów do podróży ucznia przez nauczyciela...

To powód jeden; drugi — to cierpienia miłosne. Wprawdzie nikt dotąd nie wspomina, aby Norwid już we Warszawie pozwolił się przeszyć strzałą Amora, wprawdzie jego zawody miłosne odkładają piszący na ten temat, na czas pobytu za granicą, podpisany atoli (co gdzieindziej szerzej wyłuszczy) ma pewność, że pierwsza miłość Norwida — niepomyślna i bolesna — na czas warszawski jeszcze przypada. Norwid uciekał od źródła katuszy — nie wiedząc, że jedzie po nowe...

Powodem (kto wie, czy nie najważniejszym) trzecim — była przykra dziś dla nas — moda opuszczania rodzinnego kraju i chęć pracowania dla narodu... za granicą *(sic!)*. Z tym faktem liczyć się musimy, a czas byłby najwyższy, żeby — miast wszystkie »emigracye« ślepo i bezmyślnie apoteozować, powiedzieć o nich kilka słów prawdy, choćby gorzkiej... Powiedzmy to bowiem otwarcie, że z małymi wyjątkami, gdzie parę jednostek istotnie *musiało* za kraj swój wyjechać i wrócić do niego *nie mogło*, że poza tymi wyjątkami wielu, prawie cały kwiat społeczeństwa polskiego bez rzetelnego powodu, bez głębokich przyczyn emigrował za granicę... Po co? Rzekomo dla pracy... nad własnym narodem!!, a naprawdę »ten naród«, tu, w zabranych dzielnicach (poza poezyą!) z tej emigracyi nie miał krzty

korzyści, a miał w zamian za to — — brak dobrych i zdolnych ludzi, którzy na miejscu powinniby byli tym krajem się zająć... Tak postąpiło kilku naszych »największych« - tak, małpując ich, uczyniło wielu mniejszych... — uczynił także Norwid.

Powodem wreszcie ostatnim — była chęć zyskania sławy. Mimo wszelkie pochwały odebrane i odbierane w Królestwie, Norwid czuł się jeszcze ciągle za mało uznanym, za bardzo pokrzywdzonym. Jechał więc w kraje zachodnie, myśląc, że tam, gdzie poezya naczelny tron i berło zajmuje, łatwiej będzie mógł zajaśnieć i zasłynąć, żyjąc obok i wśród największych! — Zawiódł się jednak srodze! Po za jednym Bohdanem Zaleskim, za gieniusza nie uważał go nikt, Norwid nie tylko, że nie stanął w rzędzie najpierwszych, ale utracił nawet ten wpływ i urok, jaki posiadał we Warszawie. Rozliczne z tych czasów listy najlepiej o tem świadczą...

*

* *

Z wyjazdem Norwida za granicę wchodzimy w drugi okres jego twórczości i życia, okres, obejmujący lat dziesięć, bo trwający mniej więcej do roku 1852, t. j. do chwili, kiedy Cypryan wyjeżdża do Ameryki. — Okres to najważniejszy, bo najbogatszy w prace, pomysły i ostateczne duchowe przełomy autora *Kleopatry*. Odsłonić ten czas zupełnie, przejść skrzętnie i sumiennie rok za rokiem — dziś jeszcze jest rzeczą niemożliwą głównie dla braku obfitych materyałów. — Mimo to pojęcie o tem, co Norwid wtedy robił, nad czem pracował, gdzie był i co myślał, wyrobić już sobie możemy, a to 1) na podstawie jego własnych twórczych prac, 2) listów pisanych do Maryi Trembickiej, najserdeczniejszej jego przyjaciółki, oraz 3) wielu wzmianek, jakie o Norwidzie w ówczesnych pamiętnikach i listach się znajdują. Na tem opiera się też głównie podpisany, podając poniżej zaledwo kilka najważniejszych uwag i wiadomości.

*

* *

Z początku po wyjeździe z kraju zajmuje się Norwid wyłącznie niemal rzeźbą. Dlatego też jedzie najpierw do Norym-

bergii, gdzie pilnie studyuje średniowieczną architekturę i nagromadzone rzeźby. Przytem nie zapomina wcale o piórze, pisząc tam na miejscu wierszowany traktat o *Wicie Stosie*, oraz ciekawy wiersz p. t. *Adam Kraft*... Zwłaszcza koniec tego wiersza zasługuje na baczniejszą uwagę:

...I ty w szpitalu zakończyłeś życie
Od nieudolnych rozumiany głazów,
Co ludzi jeszcze nauczają skrycie
Zaledwo echem twoich brzmiąc wyrazów,
Twojego serca powtarzając bicie. —
I ty w szpitalu z trosk umarłeś! smutno!
Jakgdyby głazom tylko wierzyć można,
Jeśli je dłuta w kształt szlachetny utną
I zaopatrzy jaka myśl pobożna
W kamienny pacierz. Tyś ten pacierz zmówił...

Jak gdyby w przeczuciu własnego w szpitalu zgonu, największą uwagę zwraca Norwid na śmierć Krafta w przytułku, bolejąc, że raczej od »nieudolnych był rozumiany głazów«...

Poza tem pisał Cypryan wiele, ale już nie wierszy, lecz szkiców, notatek do swej historyi sztuki w Polsce, a zwłaszcza jej średnich wieków. Co się z niemi stało, niewiadomo. Przypuszczać tylko można, że wiele z tych zapisków weszło do wykładów (wierszem pisanych) takich, jak »O sztuce«, »O wolności słowa« i t. d.

Z Norymbergii przez Monachium (gdzie znów dłużej zabawił) jedzie Norwid do Florencyi, osiadając tu na dobre, pracując gorliwie i stąd zwiedzając całe Włochy...

*

* *

Teraz to przychodzi na niego czas, w którym przyszły twórca *Krakusa* i *Wandy*, jak z jednej strony zapozna się z najznakomitszymi naszymi ludźmi, poetami, najwięcej i najznakomitsze dzieła potworzy, tak z drugiej strony najsilniej odgrodzi się od świata, żyjąc tylko myślą i własnem »ja«. — Ulgę znajduje tylko w towarzystwie lub w listach do p. Trem-

bickiej (późniejsza żona Felicyana Faleńskiego), albo też (co rzadsze) w rozmowach i spotykaniach się z ludźmi takimi, jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński... Poza tem dla świata nie istnieje. — Co tego powodem? Nieszczęsna miłość! Jeszcze nie wiem na pewno, czy to »dalszy ciąg« tej samej, która go wygnała z Warszawy, czy zupełnie nowa — dość, że miłość okrutna, straszna, bolesna — rani serce Norwida tak, że przy niej brzydnie mu świat cały, gasną gwiazdy wszystkie. W kim się Norwid kocha? Trzy panie moglibyśmy wymienić jako »jego serca panie«; rozważanie jednakowoż wszystkich »za« i »przeciw«, opowiadanie o tych miłościach zajęłoby więcej czasu i miejsca, niż ma wynosić cały niniejszy szkic; — przeto, przepraszając za tymczasowe milczenie, zaznaczymy tylko stanowczo, że nieszczęśliwa miłość odejmuje na razie Norwidowi wszelki zapał i ochotę do życia. Norwid staje się z dnia na dzień więcej gorzkim, oraz większym dziwakiem. Ale nie jedyny to powód.

Na czas pobytu w Niemczech, w Belgii, Włoszech i wreszcie w Paryżu, przypada powstanie najcelniejszych dzieł Norwida, to jest dzieł (tak malarskich i rzeźbiarskich, jako też poetycznych), takich, które on uważa za najświetniejsze i za znakomite. — A tymczasem? Tymczasem uznania znikąd nie słyszy — owszem krytykę samą i to ostrą, gryzącą...

Przytem zraża sobie ludzi jeszcze czem innem. Oto za przykładem całej naszej ówczesnej emigracyi i — Norwid politykuje. Politykuje na własną rękę, występuje nawet przeciwko Mickiewiczowi, miesza się w każdy spór, każdą sprawę, a miesza namiętnie i nie zawsze słusznie... Wprawdzie w Rzymie za swoją obecność i »zachowanie się wobec ataku na Kwirynał« otrzymał od »J. Ś. Piusa IX. zapieczętowany apostolski list«, wprawdzie »Emir Ab-del-Kader dziękował Norwidowi z Damaszku za napisaną doń odę, która w XXI. tomie Biblioteki Pisarzy Polskich znajduje się...« [1]), ale to wszystko razem zjednywało Norwidowi raczej wrogów i niechętnych, niż przyjaciół i oddanych.

Otoczenie go nie rozumiało! Szanowano go (przynajmniej

[1]) Autobiografia C. K. N.

z początku) bardzo, liczono się z nim, mówiono o nim chętnie, badano i zastanawiano się nad psychologią tego człowieka, ale tej jego rozwichrzonej i chaotycznej duszy, owej niczem nie pohamowanej dumy i lekceważenia drugich, owego zamkniętego w sobie a rozbujałego temperamentu — nie rozumiał nikt, lubił mało kto...

Jeżeli do tego dodamy, że już wtedy Norwid stawał się z dnia na dzień coraz więcej głuchym, aż z czasem w głuchotę popadł zupełnie, zrozumiemy łatwo, ile powodów złożyło się na to, iż twórca *Kleopatry* stał aż tak odosobniony i samotny.

Do jego pesymizmu przyczyniła się także bieda. Wprawdzie tam, w Warszawie zastrzegał się Norwid przeciw »frymarczeniu mową«, »sprzedawaniu myśli, jako bydła stadem« — lecz tu — niestety — musiał przeważnie o tem rozmyślać, żeby grosz jakiś zarobić i nie dać się zgryźć nędzy i ostatecznej rozpaczy. — Zarabiał więc sprzedażą obrazów (głównie rysunków i akwarell), zarabiał pisywaniem do przeróżnych gazet, wreszcie nadsyłaniem do ilustrowanych dzienników — rysunków treści karykaturalnej, satyrycznej.

Oto powody, najważniejsze przyczyny zupełnego zgorzknienia i zobojętnienia dla świata, zamknięcia się w sobie na zawsze! Na dobre to Norwidowi nie wyszło! W duszy tego człowieka wyrodził się jakowyś bunt przeciwko wszystkim i wszystkiemu, jakowyś opór względem ludzi i ich rad, jakowyś tajemny obustronny zakład: »zobaczymy, kto zmięknie?«... Nie ustąpiła strona żadna. Norwid pozostał głuchy na (przeważnie bardzo słuszne) zarzuty, tyczące w jego utworach ciemności, chaotyczności, braku logiki i rozumu, — otoczeniu, publiczności sprzykrzyły się »gmatwaniny zdrowego sensu«, niejasne i wykrętne »mistycyzmy«, sprzykrzył się wreszcie sam Norwid ze swą apodyktycznością, niewyrozumiałością i zarozumiałością.

Rozdział pomiędzy nim a społeczeństwem istniał już stanowczy — nie do wyrównania.

*

* *

Wiedział o tem najlepiej sam Norwid; ale dumny i zacięty ręki do zgody nie wyciągnął; owszem, śmiało i odważnie podjął

rzuconą rękawicę, — a za odpowiedź niejako na wszystkie zarzuty i wyrzuty, taki list pisze do Walentego Pomiana:

»Taki, który nie umie zebrać u piersi swoich planety, całego chóru ludzkich współłez i współjęków —

Zaiste — niech mnie taki nie uczy co ciemne?
A co jasne? On ledwo że wie, co przyjemne!
Bom ja nie deptał wszystkich mędrców i proroków,
Ale mię huśtał wicher, ssałem u obłoków
I czułem prochów atom na twarzy upadłej...
Sfinksy znam, czerwieniły się skąd? — czemu bladły?
Boga, że znikający nam przez doskonałość,
Nie widziałem zaprawdę, jak widzi się całość,
Alem był na przedmieściach jego Jeruzalem,
W wodzie obłoków krzyżem pławiąc się czerwonym
I wierzokrzewowe (?) psalmy mówiłem z koralem,
Z delfinem pacierz, glorię z orłem uskrzydlonym,
I właśnie kiedy wszczynam poziomego toru,
To nie przeto, ażebym sługą był wyboru,
Lecz, że mię wciąż dolata trumny zatrzask nowej:
»Dziennik donosi: ten się struł, zabił się owy,
»Pracował w Ossolińskich księgozbiorze sporo,
»Zbyt czuwał, konstytucyę nie dość krzepił chorą...«
. . . .

i co najważniejsze:

...Cóż więcej ci powiem na wstępie?
Oto, że w świat wchodziłem, gdy w największej sile
Poetów trzech (co właśnie posnęli w mogile)
Śpiewało! — że milczałem — i znów pióro strzępię,
Jak kłos o sierpa ostrze: a powiedz mi, proszę,
Kto przy mnie jest i fałsze wyrzuca macosze?
Owszem: Quantumque reges delirant Achivi
Flectuntur — i jest w błędzie, kto się temu dziwi...
. . . .

*

* *

A teraz przypatrzmy się, czego Norwid w tym nowym okresie życia dokonał, co namalował, napisał?

Napisał i namalował dzieł bardzo wiele. To, co my znamy dotychczas, jest zaledwie cząstką jego niezmordowanej pracy; jakimś jednym z dłuższych ustępów jego myśli i wypowiedzeń się.

Od chwili wyjazdu za granicę rok rocznie powstają to poemata, to wierszowane rozmyślania i zagadnienia (raczej filozoficzne, niż artystyczne), to wreszcie szeregi obrazów, szkiców i rysunków.

*

* *

Rysuje Norwid i maluje coraz lepiej, rozkochując się przedewszystkiem w akwarellach. Jeszcze we Warszawie (pod wpływem Minasowicza) najwięcej sił próbował w malowaniu farbą wodną, teraz jej używa przedewszystkiem. — Co więcej; Norwid uważa malowanie akwarellą za najszczytniejsze i najpowabniejsze, a w jednym ze swych listów (do M. Trembickiej) pisze wprost, »że tam chce doprowadzić akwarellę, gdzie jeszcze nie była...«

I udaje mu się to. Obrazki malowane przez Norwida farbą wodną są dziwnie przyciągające. Posiadają koloryt przepyszny, mistrzowsko w barwach sharmonizowany, a przytem dziwnie przejrzysty, delikatny i mięki. — To zasługa jedna. Jest jeszcze druga — ważniejsza. Oto Norwid umie akwarelli nadawać stopień tak silnego nasycenia, dobierać na pozór kontrastów tak silnych i na pierwszy rzut oka ze sobą tak sprzecznych, że wyjść z podziwu nie można, jak te karkołomne i błyskawiczne ruchy ręki wytwarzają w końcu rzecz o najcudniejszym, pełnym blasku, znakomitem oświetleniu, wybornej perspektywie, niezrównanej harmonii — i całości. Wystarczy (żeby nie mówić wiele) pójść do Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie i obejrzeć norwidowską, farbą wodną malowaną *Kobietę z dwoma koszami kwiatów.* »Treść« obrazka niezmiernie prosta. Jak gdyby za rozsunięciem się draperyi widać w głębi ogród — raczej sad, pełen gęstych drzew. Na ich tle postać młodziutkiej kobiety, w białe powiewne otulonej szaty, niosącej w obu rękach

doniczki z czerwonymi kwiatami! — To wszystko, co obraz »przedstawia«. Ale proszę zauważyć, jaki tam rysunek, jaka perspektywa, jak lekko i pysznie zarysowane odwrócenie głowy u owej kobiety, jak ciekawe fałdy draperyi i sukni! A sam koloryt! Jakkolwiek farby bardzo jaskrawe (czerwona, zielona, niebieska, biała), przecież, jak cudnie ze sobą *się zlewają* i harmonizują!!

A nie tylko w tym jednym obrazku dowód mistrzowskiej ręki Norwida. Cokolwiek jego dotąd poznałem — wszędzie ten sam niemal stopień doskonałości i piękności.

Najwięcej lubi rysować — i rysunków też znamy najwięcej. Różnej one treści. To jakieś pełne symbolu i ukrytego znaczenia (Fidyasz i Rembrandt), to znów »religijne i pobożne«, jak gdyby jakoweś illustracye do Biblii, to znów przeróżne sceny rodzajowe. Najwięcej jednak zna podpisany »albumów«, gdzie mnóstwo przedewszystkiem portretów współczesnych osób, oraz rysuneczków, ówczesną chwilę i czasy fotografujących. Tu, w tych albumach najlepiej można poznać śmiałość i pewność norwidowskiej linii, jego rzutkość i »miękkość«, jego bystrość i sposób patrzenia na świat. Poza wartością czysto artystyczną, posiadają te albumy poważne znaczenie dla biografii Norwida, oraz lepszego rozpoznania jego tak zawile ukształtowanej »psychy« [1]).

Rzeźb (poza medalionem Z. Krasińskiego) niestety — ani z tych, ani z późniejszych czasów nie znamy żadnych. Fatum jakieś kazało je z jednej strony Norwidowi zaraz po skończeniu rozbijać i tłuc, z drugiej znów — nabywcy nie uważali za stosowne albo je szanować i przechować, albo też donieść o nich światu i zapoznać z niemi ogół. Musimy zawierzyć tylko listom samego Norwida i jego najbliższego otoczenia, że rzeźbił wiele

---

[1]) Obrazów olejnych zostało mało. Podpisany zna tylko jeden, przedstawiający widok leśny. Obraz, nawiasem mówiąc, bardzo słaby, tem gorsze wrażenie wywierający, że mocno podniszczony. — Z zagranicy nadesłał Norwid na wystawę naszego Towarzystwa Sztuk Pięknych r. 1855 i 6 dwa obrazy: »Syn Kolumba, pokazujący żonie łańcuchy ojca« (akw.) i »De profundis« (olejny na drzewie). — [Pisze o tem w *Pamiętniku Towarzystwa* Dr. Świeykowski]. Ludzie, żyjący w Krakowie, a pamiętający te czasy, mówią, że były to obrazy (zwłaszcza olejne) liche.

(często na zamówienie!) i pracę dłutem uważał za jedną z »najgłębszych«..

*

* *

Wielbiciele Norwida mniej (jak dotąd) zwracali uwagę na niego jako rysownika i malarza. Autor *Krakusa* zajmuje ich więcej jako poeta — mojem zdaniem nie słusznie. Wprawdzie pisze on wiele, pisze oryginalnie, rzuca myśli śmiałe, czasami zupełnie nowe lub z nowej oświetlone strony; — są to wszystko jednak odłamy twórczości tak chaotyczne, tak bezładne, nie jednolite i nie przetrawione, że — wbrew najszczerszych chęci jego zwolenników — Norwid nigdy nie będzie jako »ten czwarty« — »tamtym trzem« równy. — Nie będzie dlatego, że wpływu takiego, jak tamci na współczesnych i potomnych nie wywarł żadnego, dzisiaj zaś trzeba go raczej jako posąg podziwiać, oglądać i badać, kształcić się atoli i »rozwijać« na nim — trochę za późno... Norwid uprzedził (może!) w napisanych myślach *swoją* »współczesność« — nie wyprzedził jednakże *naszej*.

Dumał i pisał jednak wiele. Z tego najciekawsze są dramaty, raczej olbrzymie »próby polskiego dramatu«. Znamy ich trzy: *Krakusa*, *Wandę*, *Kleopatrę* (fragmenty), p. Przesmycki dostał fragmenty czwartego p. t. *Za kulisami.*

W różnych one powstawały czasach, przed i po wyjeździe do Ameryki, wiele Norwid nad nimi przemyślał, często je kreślił i poprawiał. W dramacie bowiem chciał on zawrzeć przedewszystkiem swoje »ja«, swój odrębny sposób zapatrywania się na sztukę. Gdy się te utwory czyta bez znajomości samego Norwida, nie przedstawiają one takiej wartości, jak wówczas, gdy się wie, że niema tam słowa niemal, któregoby omawiany poeta nie rozważył, nadając mu odrębny charakter i znaczenie. — Nie są to bowiem dramata w pojęciu naszem, czy teatralnem, ale jakieś łąki zaczarowane, po których snują się cienie bohaterów mówiących w sobie i ze sobą mową nie zawsze dla nas jasną i zrozumiałą.

Jak Norwid na pojęcie dramatu się zapatrywał, najlepiej o tem świadczy długi ustęp z *Białych kwiatów* [1]), gdzie przede-

[1]) »Czas«. Dodatek. 1857.

wszystkiem zastanawia się, »dlaczego ani u nas, ani za granicą prawdziwego dramatu niema?... Rzecz wyłuszcza w ten sposób:

»...U nas — powiada — z przyczyny niezmiernie prostej, czyli, iż literatura nasza nie skreśliła jeszcze ani jednego typu kobiety, a jakoż bez kobiety dramat być ma? Nawet Marya Malczewskiego, to tylko krzyk jeden kobiety, która *kochanką* nie śmiała być jeszcze, *żoną* nie miała i nie mogła. Aldona jest to wieża śpiewająca, Grażyna w hełmie swym zamkniętym nic a nic już nie mówi nawet. Inne zaś innych kobiety są tylko przegrywkami w antraktach opery *poza ich udziałem* dziejącej się. (Czy tak??!). Najjaśniej przeto widać przyczynę estetyczną nieobecności pełnego dramatu u nas, lubo najniejaśniej mistyczne i realne, to jest społeczne wyjątkowego zjawiska tego źródło i zupełną naturę jego tak dalece i skrzętnie bardzo skracam tam...« (Niejasno pisane — o Słowackim milczy). »...Drammy prawdziwej nie może być, ilekroć się zatraci pojęcie dramatyczne *ciszy* i pojęcia jej natur — czyli jaśniej tłumacząc albo raczej szerzej tłumacząc założenie powyższe: kiedy się utraci *basso* w muzyce, a kolor biały na palecie malarza, a pióro w rysunku, cóż zupełnego tak niezupełne środki otrzymać są w stanie? Nadanie stanowczego kierunku i stopnia *ciszy* w dramatyzowaniu jest dla dzieła tej natury tem, czem w obrocie planety niedotkliwa i niewidzialna planety *oś*...«

Takie to zapatrywania (ciężko co prawda pomyślane i wyrażone) miał Norwid o naszym dramacie, one też były powodem, że Norwid sam do pisania tragedyi się zabrał. Jakież one są? Nie tu miejsce na ich rozbiór, chcę tylko jedno zaznaczyć, mianowicie, że są bardzo ciekawe ze względu na dramat Stan. Wyspiańskiego. To, czem się u tego poety zachwycają jedni, co potępiają i odrzucają drudzy, — ów symbolizm słowa, postaci i ruchów, połączony z realizmem rzeczy i malarskiego obrazu — to wszystko, co tam jest, od stylu począwszy, a na interpunkcyi skończywszy — to wszystko, co w takiej pełni widzimy dziś przed sobą, mamy już w wysokiej mierze i silnym stopniu — u Norwida!

Tu wspólność i łączność tych dwóch ludzi, to jeden z powodów, dlaczego Norwidem dopiero dziś »tak bardzo chcą« się

zajmować... Wyspiański przypomniał najbliższego sobie poprzednika; dzięki autorowi *Wesela* i twórcy olbrzymich witraży zwrócono baczniejszą uwagę na Norwida — również poetę, również dramaturga i malarza!!

Nie tylko jednak w tych, zresztą całkiem zewnętrznych objawach zachodzi podobieństwo między tymi dwoma pisarzami. Jest ono jeszcze daleko ściślejsze i głębsze, tyczące ich organicznych pierwiastków duszy i twórczości. Nie tu miejsce zestawiać te podobieństwa i różnice, analizować dramaty Norwida i Wyspiańskiego, zwrócę tylko uwagę na podobną a częstą u obu formę i sposób pisania. Oto proszę zestawić z przeróżnemi opowiadaniami Rapsodów twórcy *Warszawianki* choćby następny wiersz autora *Kleopatry*, o tytule *Wigilia:*

I.

Za odległe gdzieś rzeczy
Dziś, włosienie kaleczy
A północne ledwo biły dzwony:
Jutro, czemu dalekie,
Czy i Jutro kalekie,
Czy bez skrzydeł jak cherub zrzucony?

Jak się Bogu podoba
Taka Jutra osoba;
Alež *Dzisiaj*, ta mamka przyszłości
Wychiliła gorycze
I zakryła oblicze
Popiół jada i pości a pości!

II.

Za odległe gdzieś rzeczy
Dziś, włosienie kaleczy
A już zorze jedwabią się zdala —
Szatan przybiegł i prawi:
»Oto ogon masz pawi
»Cały z ognia, co słońce zapala,
»Przeto nie pość już więcej

»Pokarm stracisz zwierzęcy,
»Młode jutro zamarzysz uściskiem...

. . . .

— Idź precz diable, co kamień
Panu dałeś – i »zamień
W chleb« wołałeś — nazowiesz się *Zyskiem*...
i t. d.

*
* *

Myślał więc Norwid jako poeta stworzyć przedewszystkiem dramat rodzimy, polski. W różnych czasach powstały utwory takie, jak *Krakus*, *Wanda*, *Kleopatra*, ciekawe – jak wyżej zaznaczono — bardzo, ale naprawdę mało rodzime, mało polskie. Wbrew zachwytom Bohdana Zaleskiego nad norwidowską *Wandą*, powiedzieć musimy, że jest tam wiele zapowiedzi co prawda kierunku dramatu dzisiejszego, ale mało polskiej duszy i rdzenia Norwid zresztą za »narodowego poetę« uważanym być w zupełności nie może. On sam nawet chce być raczej »wszechludzkim«, dla całej ludzkości piszącym i myślącym.

Ale praca nad powyższemi tragedyami — to dopiero jedna część jego pracy literackiej. Jest dzieł innych jeszcze mnóstwo, a są to głównie wierszowane rozprawki o wszystkiem, co Norwidowi na myśl przyszło, co uważał za konieczne ludziom wyłożyć, wyjaśnić lub wytłumaczyć. Pisane ogółem bardzo ciężko i z trudem, z mozołem też się czytają i dają rozumieć. Mimo to jednak tu i ówdzie trafiają się w nich istotnie złote ziarna i jasne perły, trzeba je tylko wyszukiwać z bezładu i chaosu słów i myśli — cierpliwie i uważnie. Jako przykład tego rodzaju niemal jedynych w naszej literaturze poematów przytaczam wyjątek z *Rzeczy o Wolności słowa* [1]):

Polskiemu językowi na czem z rodu zbywa?
Na literze! To jego strona jest wątpliwa —

[1]) Wygłoszone przez autora na jednym z odczytów publicznych, urządzanych przez komitet Stowarzyszenia pomocy nauk. w Paryżu, dnia 13. maja 1869. r.

Nie na słowie, ni słowa duchownem bogactwie,
Ni jego włóknach srebrnych, raczej na ich tkactwie.
Na literę kładzie nacisk bardzo wielki:
Tchnąć możesz bez litery i bez jej uznania,
Ale dać nic nie zdołasz: ona rękę skłania.
Ludy, chociaż mniej zdolne, choć płytkie natchnieniem,
Skoro literze wierne zgłuszą cię swym cieniem,
I przyjdą mimo twoich uroszczeń, bo one
Dawać mogą, nietylko wskazywać koronę!
One dzierżą ujętą własność i podzielną,
I mogącą się drobić, jak bułkę kościelną,
Gdy ty z głębiami słowa w niebosiężnej studnie
Bez wiader ku czerpaniu strawisz się odludnie
I jeszcze szemrać będziesz zniechęcony nader,
»Ja mam źródła, on pije z suchego dna wiader!...« [1]).

*

* *

Poza wierszami pisze Norwid także prozą — a w niej mówi znów o wszystkiem, o czem tylko zasłyszał i pomyślał. Rozbiera pieśń *Bogurodzica*, pisze *Filozofię wojny*, ciekawe studyum p. t. *Milczenie*, komedyjkę rodzajową, »impresye«, nawet szkice nowelistyczne — słowem przerzuca się z tematu na temat, pracuje bez wytchnienia, niezmordowanie.

*

* *

Jakże przyjmuje otoczenie te jego różnorodne dzieła i pomysły?? Powiedzieliśmy już przedtem, że obojętność współczesnych dla Norwida była jednym z głównych powodów jego pesymizmu i odcięcia od świata... Z początku wszyscy (a Norwid zna się z całem »królestwem« naszej emigracyi) wierzyli w niego i spodziewali się po nim istotnie owoców nadzwyczajnych; zwolna ziębli i chłódli w zapale coraz więcej, aż w końcu kończyło się tylko na tu i ówdzie zanotowanem i wypowiedzianem o poecie tym słowie lub zdaniu... Sprawiedliwość jednak przyznać każe,

[1]) Czy jasne??

że (wnosząc po współczesnych listach) z Norwidem obchodzono się bardzo delikatnie i raczej przychylnie dla niego.

Weźmy na dowód przykłady:

Klaczko w liście do Jana Koźmiana jeszcze w roku 1849 tak pisze [1]: »...Poznałem Bohdana Zaleskiego i Cypryana Norwida. Głównym przedmiotem byłeś ty. Norwid mnie bardzo niepokoi: i serce chore i umysł chory — rady nie przyjmuje, a kołysze się ciągle w jakiejś samobójczej genialności, a ze zdolnościami swemi robi tylko łamane sztuki, więcej obawy niż podziwienia obudzając...«

Wzmianka o Norwidzie życzliwa, choć ostra i słuszna. Jeszcze surowiej pisze (a również słusznie) Andrzej Edward Koźmian do Jana i Stanisława Koźmianów w r. 1852.:

»...Kiedy nie mogę być z wami, chciałbym was przynajmniej czytywać często i peryodycznie, czytywać w listach, czytywać w Przeglądzie. Tego ostatniego coraz trudniej dostać, bądź w Warszawie, bądź tutaj. Przedarł się przecież rok 1850, z którego ostatniego poszytu nie znałem. Znalazłem w nim korespondencye Norwida, a w Czasie spotkałem się z wyjątkami jego Promethidiona i Zwolona. Przeczytawszy je zadrżałem o stan jego umysłu. Żal mi go szczerze, był to miły, dowcipny, poczciwy młodzieniec w początkach swego zawodu. Jak mu zaczęli w Warszawie kadzić, na piedestale wynosić, jak na wieczorze Biblioteki warszawskiej przy odjeździe jego zaimprowizował jeden z geniuszów bibliotecznych, kończące się tym wierszem: Już wiek twój idzie — Orle Norwidzie — tak uwierzył, że jest orłem i stał się prawdziwie orłem, ale dwugłowym, potwornym. Ciemniejszej nocy i zamętu nikt z ludzi ułożyć nie zdoła. Cóż to za wykoszlawienie, wymęczenie dźwięków bez myśli...« (Dużo w tem prawdy!).

Przezacny jenerał Morawski mniej wylewał żółci na Norwida. On tylko ku jego czci wypisał Trzy Xenie i bajeczkę p. t. *Góra rodząca*, z której po wielkim huku i trzasku — mała mysz wybiega. Kończy tę bajeczkę w te słowa:

---

[1]) St. Tarnowski: Julian Klaczko. »Przegląd polski« 1908.

Tak i niejeden autor poematu
Ogromne dzieło zapowiada światu,
Na samym wstępie puszy się i zżyma,
Lecz cóż wreszcie skleci?
Tak się i pęcherz nadyma —
Ściśnij, a wiatr wyleci...

*
* *

Listów, wzmianek, notatek o Norwidzie ma podpisany pod ręką wiele. Potrzebne one i cenne bardzo raz na dowód, jak się tym Norwidem naprawdę szczerze i długo zajmowano, powtóre jak obmierzł on wszystkim — głównie w pożyciu prywatnem i pracy poetyckiej. Z wyjątkiem p. Trembickiej, której już wtedy za granicą nie było, z wyjątkiem B. Zaleskiego i Teofila Lenartowicza — Norwid (mimo rozlicznych i »poważnych« znajomości) przyjaciół nie posiadał. Poodsuwali się od niego zwolna wszyscy, od Mickiewicza począwszy — na zwykłych śmiertelnikach skończywszy...

I to było powodem pierwszym, a nieznośna bieda drugim — a nowa miłość do osoby wysoko postawionej trzecim, że Norwid roku 1852 — pożyczywszy pieniędzy od XX. Czartoryskich w Paryżu, wsiadł na okręt, jadąc do Ameryki. Na pożegnanie rzucił Europie wiersz następujący:

. . . .

Czekałem — tyle lat wierzyłem — lat człowieka,
Któremu chwila każda taka droga,
Jak zgłodniałemu dziecku kropla mleka,
Jak nieszczęśliwych łza w obliczu Boga.
Lat takich dziesięć, drugich dziesięć uie mam,
Bo i ja jestem śmiertelny, jak mniemam —
Bo coraz bliższe mi ostatnie rzeczy,
Bo coraz więcej wzgardy mi potrzeba,
Bo coraz mniej mnie na świecie kaleczy —
Bo nie mam nawet łez, ostatków chleba...

. . . .

*
* *

Podróż i pobyt w Ameryce, wreszcie powrót i stałe zamieszkanie w Paryżu wypełniają trzeci okres życia i pracy twórczej Norwida.

Okres to może najciekawszy i najpiękniejszy dla tego poety. Jeśli bowiem dotychczasowe życie Norwida upływało w każdym razie »w świecie« — to od chwili wyjazdu do Ameryki upływa ono tylko w własnych myślach, wyłącznie w norwidowskiej duszy.

Norwid w tym czasie żyje jakoś więcej zrównoważony w sobie, zrezygnowany, oddany pracy duchowej przedewszystkiem. Zanurza się teraz coraz częściej w rozmyślania czysto filozoficzne — abstrakcyjnej natury, a skłonny do mistycyzmu zawsze, od poznania się zaś z Towiańskim przesiąkły nim na wskróś — marzy o jakowymś nowym wykładzie najzawilszych zagadek i tajemnic tyczących Boga, wszechbytu i wszechistnienia. Od najzwyklejszych listów »od ręki« do M. Trembickiej pisanych, aż do wszystkich większych ówczesnych jego poematów — wszędzie się z tym kierunkiem myśli i wierzenia napotykamy.

*

* *

Przyczyny tej zupełnej przemiany jasne i zrozumiałe po tem, cośmy powiedzieli wyżej. To, co się stało obecnie, owo oderwanie się od świata całkowite i bez zastrzeżeń przyjść musiało, było bowiem wypadkową całego szeregu powodów i wpływów, z których — podkreślamy to silnie — zdawał sobie jasno sprawę sam Norwid. Dowodzi tego list wysłany przez niego do M. Trembickiej z Nowego Yorku, 1853 r.

Pisze tam:

> Pierwszy list, co mnie doszedł z Europy
> Jest ten od Ciebie, Pani — piszę miarą,
> Jak człowiek w wielkiej samotności, który
> Muzyką sobie nieuczoną wtórzy
> I to mu zamiast towarzystwa służy.
> M u s i a ł e m rzucić się na ten Ocean,
> Nie abym szukał Ameryki — ale
> Ażebym nie był tam... O, wierz mi Pani,

Że dla zabawki nie szuka się grobu
Na półokręgu przeciwległym globu.

. . . .

I dotąd, dotąd skorzystałem tylko
Z tego, co podróż daje dwumiesięczna
Przez te obszary, zaprawdę straszliwe.
Straszliwe, mówię, dla płynących w sposób
Jaki dla takich, jak ja przystał osób.
Dnie były głodu, pragnienia i inne,
Dnie moru, dzieci konały niewinne
Dla mleka matek, które niewczas psowa.
Widziałem także okręty rozbite
I twarze majtków wątpiących o naszym,
Widziałem marność ludzką tak jak nigdy!
Ale — bez kłamstwa — ale w prawdzie nagiej,
Ale widziałem ludzi, choć tak marnych,
Ale widziałem naiwność — nicości
Bez dekoracyi cnót, wiary, mądrości.
Kto na tej lichej łupinie dał komu
Lepszego chleba złamek lub jak się masz,
To był odłamek chleba lub jak się masz.
Zaiste, warto zbiedz trzecią część świata,
Aby się taką uraczyć rzadkością.

. . . .

Co do mnie, rzecz jest inna; ja, to jestem
Na świecie jako w trupie doskonałej
Nad-kompletowy aktor — —

. . . .

Kończy zaś list w te słowa:

A wy? o! moi wy nieprzyjaciele,
Którzy począwszy od pełności serca
Aż do ziarn piasku pod stopami memi,
Wszystko mi wzięliście, mówiąc »nie słyszy —
Nie wie, nie widzi — nie zna...« wam, ja z góry
Samego siebie ruin, mówię tylko,
Że z głębi serca błogosławić chciałbym —

Chciałbym... to tyle mogę... resztę nie ja,
Bo ja tam kończę się, gdzie możność moja...

*

* *

W Ameryce przyjęli Norwida tameczni Polacy (zwłaszcza pewien książę i rzeźbiarz Henryk Dmochowski) z otwartemi rękoma... Lecz i tam nie znalazł omawiany poeta tego, czego szukał — ciszy, spokoju i szczęścia. Pracował wiele, a sam pisze, że żył »z pracy rąk«, rzeźbił dużo, zajmował się rytownictwem i malarstwem, ale do wszystkich jego goryczy życia — przybyła jeszcze jedna - tęsknota za rodzinnym krajem. Daje jej silny wyraz w bardzo rzewnym wierszu pod tytułem: *Moja piosnka:*

1.

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba...
Tęskno mi Panie...

2.

Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...

3.

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
»Bądź pochwalony!«
Tęskno mi, Panie...

4.

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której, już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...
Tęskno mi, Panie...

5.

Do bez-tęsknoty i do bez-myśienia
Do tych, co mają *tak* za *tak* — *nie* za *nic*
Bez światłocienia
Tęskno mi, Panie...

6.

Tęskno mi ówdzie, gdzie któż o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej!
Tęskno mi, Panie...

Tęsknota wreszcie zwyciężyła — a pomogła jej bieda, nędza większa od paryskiej jeszcze; po dwuletnim pobycie w Nowym Yorku, okrętem angielskim, wrócił Norwid do Paryża przez Londyn. W Paryżu osiadł na stałe, czekając w nim śmierci...

Czas to dla niego najsmutniejszy. Z najserdeczniejszych znajomych zastał jeszcze B. Zaleskiego — znosił się listami z Lenartowiczem, z Trembicką, bywał jeszcze tu i ówdzie — wreszcie przez wszystkich opuszczony, i bądź co bądź niegodnie przepomniany, osiadł w przytułku szpitalnym św. Kazimierza w Paryżu... Tam znalazł przynajmniej jaką taką opiekę, jakie takie pożywienie — tam dostał przynajmniej osobną celę, w której dumał i rozmyślał, pisał i rysował... I moc wielka powstała podobno w tym czasie jego prac i to najciekawszych. Wszak *Kleopatra*, *Assuntha*, odczyty o *Juliuszu Słowackim* (z rozbiorem *Balladyny*), najznakomitsze sztychy, guache, rysunki, akwarelle, traktaty — wszystko to pisze i maluje po powrocie

z Ameryki... My jednak znamy tego zaledwo drobną część. Ze szpitala bowiem św. Kazimierza otrzymałem wiadomość, że kufer cały zapisanego papieru i rysunków po śmierci Norwida natychmiast spalono, albowiem »treść ich bluźniła Bogu«...

Norwid »nie bluźnił« Bogu nigdy jak nie bluźnili nasz Mickiewicz i Słowacki w rzeczywistości... Owszem, był religijny bardzo, kochał katolicyzm gorąco, inna rzecz, że religijność ta, jak u wielu naszych myślicieli i poetów na emigracyi żyjących, miała własne cechy i zabarwienie, wywołane po części bólem patryotycznym, po części zaś towiańszczyzną i wogóle wybitną wówczas skłonnością do mistycyzmu. Norwid zaś jest jednem z najciekawszych zwierciadeł owego czasu... nic dziwnego, że tak go trudno na pierwszy rzut oka objąć i zrozumieć...

*

* *

Nie rozumieli go współcześni (choć bardzo mądrzy ludzie), nie rozumieją jeszcze dzisiaj najznakomitsi znawcy tej epoki.

Koźmian pisze o Norwidzie (po jego już powrocie z Ameryki) w te słowa: »...U panny Konstancyi Górskiej spotkałem się z Norwidem! Pamiętał nas wszystkich i o wszystkich pytał i o matkę i o żonę i o dzieci. Że mówił prozą, więc go zrozumiałem. Ogłuchł zupełnie, mało słyszy, gdy się mówi do niego. Czemu my nie głusi, gdy on do nas wierszem przemawia? Biednaż z niego ruina, tem smutniejsza, że nigdy wykończonego budynku nie było...«

Tak samo pisze o Norwidzie jego serdeczny przyjaciel (jeszcze z lat młodości!) — Teofil Lenartowicz, co więcej! krzywi się na niego i jego »zrujnowany talent« nawet ten, co w Norwida zawsze wierzył — Bohdan Zaleski.

A dzisiaj?

Taki znawca dziejów literatury i umysłowości polskiej w XIX wieku, jak prof. Zdziechowski w dziele swem *Byron i jego wiek* (1897) wprost i otwarcie pisze: »...Co do Norwidów, to nieliczne utwory Ludwika, rozrzucone po pismach, nie wyszły nigdy w całości, pism zaś Cypryana, pomimo najszczerszej chęci nie byłem w stanie zrozumieć, pisać więc o nim nie mogę.

Może kto inny, szczęśliwszy odemnie, odgadnie myśli zawarte w potoku ciemnych jego, zawiłych i nieznośnie efektowanych okresów...«

*

* *

Jakżeż pogodzić te tak słuszne a surowe sądy i współczesnych i potomnych o Norwidzie — z tymi dzisiejszymi zachwytami i entuzyazmami??

Najpierw powiedzmy to śmiało i otwarcie, że, jak na razie »prawdziwego entuzyazmu« niema; jest tylko (jak dotąd) apodyktyczny nakaz — — do zajmowania się i wielbienia Norwida!! Między zaś jednem a drugiem jest różnica wielka. — Aczkolwiek sam Norwid wierzył święcie, że »teraźniejszość minie niestateczna, a przyjdzie przyszłość korektorka wieczna«, — to jednak »korektorką« tą nie mogą być szumne i puste feljetony lub »impressye« nie rozumiejących tego poety kilku pseudo krytyków, lecz musi przyjść najpierw całkowite poznanie dzieł Norwida przez ogół, a powtóre sumienna, szczegółowa praca, wyświetlająca jego życie, twórczość — i ducha! I dopiero wówczas, według tego, jak ten naprawdę poznany poeta i malarz przypadnie wszystkim do serc i rozumu – będzie można go sądzić i... nazywać: albo »gieniuszem«, »słońcem naszem i mistrzem naszym«, albo tylko, krócej: »jednym z poetów polskich«...

*

* *

Czy jednak dobrze się stało, że Norwida dziś się niejako »odgrzebuje« i przypomina??

Bezwarunkowo tak; zasługuje na to on sam, zasługuje jego talent, dorobek sił twórczych, zasługuje jego czas i epoka, w której wcale nie małą rolę odegrał. To wszystko skłania, aby jednostką tą, jedną z najciekawszych, zająć się pilnie i wszechstronnie.

Jak wypadnie ostateczny tych badań sąd — dziś jeszcze przewidzieć trudno. — To jedno zdaje się tylko podpisanemu, że potężną kartę zajmie Norwid w historyi polskiego malarstwa,

jako rysownik i malarz, a zwłaszcza jako gieniusz w malowaniu akwarellą; mniejsze i skromniejsze natomiast (a jest to tylko osobiste przypuszczenie) — jako poeta, nawet na dramata bacząc. Zapewne, ciekawy on i oryginalny w tej gałęzi twórczości — ale piękna tam mało... Może dużo głębokości i filozoficznych myśli, dużo nadzwyczajnych pomysłów i rzutów — ale tego, co stanowi czar i jest stosem pacierzowym każdej poezyi — tego u Norwida (ogółem biorąc)[1]) — niema.

Antoni Euzebiusz Balicki.

[1]) Drobiazgi bowiem niektóre bardzo piękne.

Objaśnienie załączonej illustracyi.

Właściwie powinno się było ozdobić powyższy (próbny) szkic o Norwidzie jego autoportretem, których jest kilka. Że jednak podpisany nie miał ich na razie pod ręką, a podobizny Norwida znane są choćby z *Chimery*, przeto załącza się odbitkę z jego rysunków. Są one wzięte z albumu Xięcia Marcellego Czartoryskiego, właściciela Woli Justowskiej, który z niezmierną uprzejmością wypożyczył mi całe to powyższe album do odfotografowania i zbadania, opowiadając równocześnie wiele ważnych i ciekawych szczegółów o życiu omawianego poety. Zużytkuję je w obszerniejszem studyum. Tu tylko, dziękując Xięciu za jego uprzejmość i życzliwość, podaję objaśnienie niektórych (bo nie wszystkie znane) rysunków na załączonej illustracyi: Pierwsza główka — X. Marcellina Czartoryska; druga — Mickiewicz; trzecia (kobieca) — Pani Spada (Komarówna z domu), siostra Delfiny Potockiej; czwarta (kobieca) — nie znana; pod nią — syn Adama, X. Wł. Czartoryski. Obok cała scena z salonu: przy fortepianie siedzi Telefson (uczeń Chopina, przy nim z założonemi rękoma Albert Grzymała (przyjaciel Chopina), w głębi Szumlański, na przodzie podparty Chopin, którego Norwid znał osobiście. — W środku ryciny: chłopczyk oparty o psa — młody X. Marcelli Czartoryski, od niego na prawo w dół — Byron (z pamięci rysowany), nad nim — głowa Chrystusa. Ów «widoczek» z kolumnami — to illustracya do poematu Byrona p. t. «Sen» (Dreem). — Reszta szkiców przeważnie karykatury. (Aeub.).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I.

GRONO NAUCZYCIELSKIE

przy końcu roku szkolnego 1907/1908.

1. Sołtysik Tomasz, c. k. radca szkolny i dyrektor w VI. randze, honorowy członek Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, członek Rady miasta Krakowa, członek Rady szkolnej krajowej i okręgowej.
2. Bylicki Franciszek, dr. fil., profesor w VII. randze, członek Komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, honorowy członek Stowarzyszenia reformy muzyki kościelnej i Towarzystwa śpiewackiego »Lutnia« w Krakowie, był przez cały rok na urlopie.
3. Czechowski Dymitr, prof. w VII. randze, zawiadowca gabinetu archeologicznego, gospodarz kl. Va, uczył języka łacińskiego w kl. Va, greckiego w kl. Va, nadto kierował nauką jęz. greckiego w kl. VIb, tygodniowo godzin 16.
4. Dziurzyński Jan, prof. w VII. randze, zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w kl. VIa+b, VIIb, fizyki w kl. VIIa+b, tygodniowo godzin 15.
5. Furmankiewicz Aleksander, prof. w VIII. randze, gospodarz kl. VIIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. IVa, VIIb, greckiego w kl. IVa, VIIb, tygodniowo godzin 19.
6. Heck Korneli, dr. fil., profesor w VII. randze, sekretarz Komisyi literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, gospodarz kl. VIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIb, VIIIa, greckiego w kl. VIIIa, tygodniowo godzin 16.

7. Jamrógiewicz Roman, dr. fil., profesor, zawiadowca zbioru książek szkolnych dla młodzieży ubogiej, gospodarz kl. IVa, uczył matematyki w kl. VIIa, VIIIa+b, fizyki w kl. IVa, VIIIa+b, nadto kierował nauką matematyki w kl. IVa, tygodniowo godzin 19.
8. Król Ignacy, profesor, zawiadowca gabinetu historyi naturalnej, uczył matematyki w kl. IIb, Vb, historyi naturalnej w kl. IIa, Vb, VIa+b, nadto kierował nauką historyi naturalnej w kl. Ib i IIb, tygodniowo godzin 19.
9. Kurpiel Antoni, dr. fil., profesor w VIII. randze, członek Komisyi historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, gospodarz kl. VIIIa, uczył języka polskiego w klasie Vb, VIb, VIIIa, propedeut. filozof. w kl. VIIa+b, VIIIa+b, tygodniowo godzin 17.
10. Kuś Franciszek Ksawery, profesor, gospodarz kl. VIIIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIIIb, greckiego w kl. VIIIb, nadto kierował nauką języka łacińskiego w kl. IIIa, tygodniowo godzin 16.
11. Maternowski Marceli, profesor w VIII. randze, zawiadowca zbiorów geograficzno-historycznych, gospodarz kl. VIa, uczył geografii i historyi w klasie Va, VIa, VIIa, VIIIa+b, nadto kierował nauką historyi w kl. Vb, tygodniowo godzin 17.
12. Mazanowski Antoni, prof. w VIII. randze, członek Komisyi historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca biblioteki polskiej dla młodzieży, uczył języka polskiego w klasie Va, VIIa+b, VIIIb, nadto kierował nauką jęz. polskiego w kl. VIa, tygodniowo godzin 15.
13. Opuszyński Karol, dr. fil., prof. w VIII. randze, przydzielony jako referent pomocniczy do Ministerstwa W. i O.
14. Pawlikowski Jan, dr. fil., prof. w VIII. randze, gospodarz kl. VIIa, uczył języka łacińskiego w kl. VIa, VIIa, greckiego w kl. VIIa, tygodniowo godzin 15.
15. Służewski Włodzimierz, prof. w VIII. randze, gospodarz kl. Vb, uczył języka łacińskiego w kl. Vb, greckiego w kl. Vb, VIa, tygodniowo godzin 16.

16. Wasung Władysław, dr. fil., prof. w VIII. randze, członek Rady miasta Krakowa, zawiadowca biblioteki dla nauczycieli i niemieckiej dla młodzieży, uczył języka niemieckiego w kl. IIa, Vb, VIa, VIIb, tygodniowo godzin 17.
17. Dawidowski Karol, dr. fil., prow. nauczyciel, uczył jęz. niemieckiego w kl. IIIa, VIb, VIIIa+b, tyg. godzin 16.
18. Ks. Siuda Antoni, nauczyciel, uczył religii w kl. Va+b, VIa+b, VIIa+b, VIIIa+b, tygodniowo godzin 16 i miewał jednę egzortę.
19. Stach Jan, nauczyciel, gospodarz kl. IVb, uczył matem. w kl. Ia, IIa, IVb, Va, historyi naturalnej i fizyki w kl. Ia, IVb, Va, tygodniowo godzin 20.
20. Tokarski Maryan, dr. wszech nauk lekarskich, nauczyciel, uczył gimnastyki w kl. Ia+b, IIa+b, Va+b, tygodniowo godzin 12.
21. Balicki Antoni, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ib, uczył jęz. łacińskiego w kl. Ib, polskiego w kl. Ib, IIIa+b, tygodniowo godzin 17.
22. Borszewski Adam, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ia, uczył jęz. łacińskiego w kl. Ia, greckiego w kl. IIIa, polskiego w kl. Ia, IVa, tygodniowo godzin 19.
23. Konieczny Mieczysław, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIb, polskiego w kl. IIb, IVb, niemieckiego w kl. IIb, tyg. godzin 19.
24. Kuchinka Tadeusz, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIa, polskiego w kl. IIa, niemieckiego w kl. Ib, tygodniowo godzin 17.
25. Matysik Józef, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIIb, IVb, greckiego w kl. IIIb, IVb, tygodniowo godzin 21.
26. Müller Jan, zastępca nauczyciela, uczył języka niemieckiego w kl. Ia, IVa, Va, VIIa, tygodniowo godzin 18.
27. Szpunar Felix, zastępca nauczyciela, uczył historyi i geografii w kl. Ib, IIa+b, IVa+b, tygodniowo godzin 19.
28. Wiatr Wilhelm, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIIa, uczył historyi i geografii w kl. IIIa+b, matematyki w kl. Ib, IIIa+b, historyi naturalnej w kl. IIIa+b, tygodniowo godzin 19.

29. Weiner Stanisław, dr. praw, zastępca nauczyciela, uczył jęz. niemieckiego w kl. IIIb, IVb, historyi i geografii w kl. Ia, VIb, VIIb, tygodniowo godzin 18.
30. Ks. Witkowski Ignacy, zastępca nauczyciela, uczył religii w kl. Ia+b, IIa+b, IIIa+b, IVa+b, tygodniowo godzin 16 i miewał jednę egzortę.

Dr. Künstlinger Dawid uczył religii mojżeszowej tygodniowo godzin 8.

Błaszkiewicz Władysław, zastępca nauczyciela w c. k. gimn. św. Anny w Krakowie, uczył gimnastyki w kl. IIIa+b, IVa+b, VIa+b, tygodniowo godzin 12.

Michalski Stanisław, nauczyciel szkoły wydziałowej im. św. Floryana w Krakowie, uczył gimnastyki w kl. VIIa+b, VIIIa+b, tygodniowo godzin 8.

Praktykanci:

Dudek Stanisław, uczył języka greckiego w kl. VIb, tygodniowo godzin 5.

Kupczyński Mieczysław, uczył historyi powszechnej w kl. Vb, tygodniowo godzin 3.

Łucki Alexander, uczył języka polskiego w kl. VIa, tygodniowo godzin 3.

Maluty Stanisław, uczył historyi naturalnej w kl. Ib i IIb, tygodniowo godzin 4.

Skimina Stanisław, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIIa, tygodniowo godzin 6.

Zmora Władysław, uczył matematyki w klasie IVa, tygodniowo godzin 3.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Czechowski Dymitr, j. w., uczył języka ruskiego w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
2. Maternowski Marceli, j. w., uczył dziejów ojczystych w I. półroczu w kl. VIIa, VIIIa+b, tygodniowo godzin 3; w II. półroczu w kl. VIa, VIIa, tygodniowo godzin 2.
3. Pociecha Michał, nauczyciel rysunków w c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, uczył rysunków w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
4. Stach Jan, j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 2.
5. Szpunar Felix, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IVa+b, tygodniowo godzin 2.
6. Świerzyński Michał, pryw. nauczyciel śpiewu, uczył śpiewu w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 4.
7. Tellier Gustaw, pryw. naucz. jęz. francuskiego, uczył jęz. francuskiego w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
8. Turyn Józef, pryw. naucz. stenografii, uczył stenografii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 2.
9. Weiner Stanisław, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. VIb, VIIb, tygodniowo godzin 2.
10. Wiatr Wilhelm, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IIIa+b, tygodniowo godzin 2.

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu roku szk. 1907/8.

1. Rozporz. z dnia 30. lipca 1907 l. 16.025 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastępcę nauczyciela Władysława Kurka rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum I. w Tarnowie.
2. Rozporz. z dnia 30. lipca 1907 l. 15.879 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Dra Stanisława Turowskiego rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum I. w Tarnowie.

3. Rozporz. z dnia 30. lipca 1907 l. 18.866 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. profesora Aleksandra Furmankiewicza z c. k. gimn. w Sanoku i rzecz. nauczyciela Jana Kowalikowskiego z c. k. gimn. w Bochni do tutejszego zakładu.
4. Rozporz. z dnia 30. lipca 1907 l. 18.865 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. profesora Ignacego Króla z c. k. gimn. w Nowym Sączu do tutejszego zakładu.
5. Rozporz. z dnia 30. lipca 1907 l. 16.710 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Józefa Urbanka rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimn. w Bochni.
6. Rozporz. z dnia 30. lipca 1907 l. 28.341 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Dra Karola Dawidowskiego prowizorycznym nauczycielem w tutejszym zakładzie.
7. Rozporz. z dnia 30. lipca 1907 l. 18.867 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. prof. Marcelego Maternowskiego z c. k. gimn. w Wadowicach i przydzieliła rzecz. naucz. Dra Sydona Loreta z c. k. gimn. w Nowym Sączu do tutejszego zakładu, nadto zamianowała zastępcę nauczyciela Jana Gebhardta rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum w Wadowicach.
8. Rozporz. z dnia 31. lipca 1907 l. 27.349 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Wilhelma Wiatra zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
9. Rozporz. z dnia 19. sierpnia 1907 l. 36.755 uwolniła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Zygmunta Tyralskiego od pełnienia obowiązków nauczycielskich w tutejszym zakładzie.
10. Rozporz. z dnia 12. września 1907 l. 41.619 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Adama Wandasiewicza do c. k. gimn. św. Anny w Krakowie.
11. Rozporz. z dnia 12. września 1907 l. 41.620 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę naucz. Leona Rymara do c. k. gimn. V. w Krakowie.
12. Rozporz. z dnia 14. września 1907 l. 39.992 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. księdza Wiktora Bieniasza zastępcą katechety w tutejszym zakładzie.

13. Rozporz. z dnia 22. października 1907 l. 28.335 zamianowała Wys. c. k. Rada szkolna krajowa kandydata stanu naucz. Tadeusza Kuchinkę zastępcą naucz. w tutejszym zakładzie.
14. Zastępca nauczyciela Stanisław Kordela zrezygnował z początkiem października 1907 r. z posady.
15. Rozporz. z dnia 14. stycznia 1908 l. 2.219 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę naucz. Tadeusza Grabowskiego do c. k. gimn. V. w Krakowie, a Dra Stanisława Weinera z c. k. gimn. w Bochni do tutejszego zakładu.
16. Rozporz. z dnia 14. stycznia 1908 l. 27.901 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Mieczysława Koniecznego zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
17. Rozporz. z dnia 23. stycznia 1908 l. 61.777 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. nauczyciela Dra Sydona Loreta do c. k. gimn. IV. we Lwowie.
18. Rozporz. z dnia 25. stycznia 1908 l. 61.773 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Jana Stacha rzeczywistym nauczycielem w tutejszym zakładzie.
19. Rozporz. z dnia 23. stycznia 1908 l. 61.774 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Jana Nosala rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimn. w Buczaczu.
20. Rozporz. z dnia 22. stycznia 1908 l. 61.778 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. nauczyciela Jana Kowalikowskiego do c. k. gimn. w Podgórzu.
21. Rozporz. z dnia 4. lutego 1908 l. 4.433 przeniosła Wysoka c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Zygmunta Kaweckiego do c. k. gimn. w Podgórzu.
22. Rozporz. z dnia 12. lutego 1908 l. 4.639 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę katechety ks. Antoniego Siudę katechetą w tutejszym zakładzie.
23. Rozporz. z dnia 22. lutego 1908 l. 6.200 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Józefa Matysika zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
24. Rozporz. z dnia 17. marca 1908 l. 5.624 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. ks. Ignacego Witkowskiego zastępcą katechety w tutejszym zakładzie.

25. Reskr. z dnia 28. czerwca 1907 l. 18.645 przyznał J. E. Pan Minister W. i O. profesorowi drowi Władysławowi Wasungowi VIII. rangę służbową. (Pr. R. szk. kr. z dnia 27. lipca 1907 l. 222).

Rozporz. z dnia 27. lipca 1907 l. 28.181 upoważniła Wys. c. k. Rada szk. kr. Dyrekcyę do przyjęcia na rok szk. 1907/8 następujących kandydatów na kurs praktycznego kształcenia: Stanisława Dudka, Mieczysława Kupczyńskiego, Józefa Matysika, Mieczysława Radwańskiego, Władysława Woyczyńskiego i Władysława Zmorę. W II. półroczu otrzymał Józef Matysik posadę zastępcy nauczyciela w tutejszym zakładzie, Mieczysław Radwański w c. k. gimn. w Tarnowie, a Władysław Woyczyński ustąpił dobrowolnie. Na podstawie upoważnienia Wys. c. k. Rady szk. kr. z dnia 17. marca 1908 l. 7.670 przyjęła Dyrekcya na ich miejsce Aleksandra Łuckiego, Stanisława Malutego i Stanisława Skiminę.

Rozporz. z dnia 30. sierpnia 1907 l. 35.093 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kr. profesorowi drowi Franciszkowi Bylickiemu urlopu na przeciąg I. półrocza, a rozporz. z dnia 28. stycznia 1908 l. 2.567 także na przeciąg II. półrocza roku szk. 1907/8.

Rozporz. z dnia 23. sierpnia 1907 l. 34.994 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcy nauczyciela Tadeuszowi Grabowskiemu zmniejszenia obowiązkowej liczby godzin w tygodniu do połowy na przeciąg I. półrocza r. szk. 1907/8.

Rozporz. z dnia 10. września 1907 l. 40.779 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kr. nauczycielowi gimnastyki drowi Maryanowi Tokarskiemu zmniejszenia obowiązkowej liczby godzin w tygodniu do 12-tu na przeciąg roku szk. 1907/8.

Rozporz. z dnia 10. września 1907 l. 39.349 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcy nauczyciela Zygmuntowi Kaweckiemu urlopu na przeciąg I. półrocza r. szk. 1907/8.

II.

Plan nauki w roku szkolnym 1907|8.

A. Przedmioty obowiązkowe.

KLASA I a + b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Katechizm z odnośnemi objaśnieniami liturgicznemi.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Nauka o formach prawidłowych, połączona z ćwiczeniami w tłómaczeniu z języka łacińskiego na polski i odwrotnie. Przygodna nauka o najważniejszych zasadach składni i stylistyki elementarnej. Uczenie się na pamięć krótkich zdań i dłuższych ustępów treści jednolitej. Ćwiczenia w ustnem używaniu języka łacińskiego. Od listopada co tydzień jedno zadanie szkolne.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Gramatyka: Nauka o zdaniu pojedynczem i składni zgody; powtórzenie znanych już uczniom ze szkoły ludowej wiadomości z zakresu odmiany imienia i czasownika; ważniejsze znaki pisarskie; pisownia spółgłosek, samogłosek i wielkich liter. — Czytanie wzorów według wypisów, połączone z objaśnieniami rzeczowemi i językowemi. Zdawanie sprawy z ustępów przeczytanych i objaśnionych. — Deklamacya: Wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy także ustępów prozaicznych. — Wypracowania piśmienne 4 na miesiąc. W I. półroczu dyktaty, systematycznie w ustępach ciągłej treści ułożone, a obejmujące ważniejsze zasady i prawidła pisowni; w II. półroczu naprzemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe.

Język niemiecki, 6 godzin tygodniowo. Poprawne czytanie, uczenie się na pamięć wyrazów, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersya; rozmówki na tle ustępów wszechstronnie przerobionych. — Gramatyka: Elementarna nauka o regularnych formach imienia i słowa; najważniejsze zasady składni zdania głównego i pobocznego; główne prawidła pisowni. — Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: Ćwiczenia ortograficzne w formie dyktatów na podstawie ustępów przerobionych, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retrowersye.

Geografia, 3 godziny tygodniowo. Zasadnicze wyobrażenia geograficzne na podstawie poglądu. Dzienne stanowisko słońca w różnych porach roku ze względu na budynek szkolny i mieszkalny; oryentowanie się w okolicy, na mapie i na globie. Opis i objaśnienie stosunków oświetlenia i ciepłoty w kraju rodzinnym w ciągu roku, o ile one bezpośrednio zawisły od długości dnia i wysokości słońca. Główne formy lądu i wody według ich rozmieszczenia na ziemi; położenie najznaczniejszych państw i miast. Stałe ćwiczenia w czytaniu map, próby w rysowaniu najprostszych przedmiotów geograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka: Układ liczb dziesiątkowych. Rzymskie znaki liczb. Cztery główne działania liczbami mianowanemi i niemianowanemi, całemi i dziesiętnemi. Metryczny układ miar i wag. Nauka o liczbach wielorakich. Podzielność liczb i rozkład na czynniki pierwsze. Wspólna miara i wielokrotność. Elementarna nauka o ułamkach zwyczajnych. — Geometrya (w II. półroczu): Zasadnicze pojęcia ilości przestrzennych. Linie proste, koło, kąt, linie równoległe. Najprostsze własności trójkąta. — Ćwiczenia domowe. W każdem półroczu cztery zadania szkolne; częste ćwiczenia domowe.

Historya naturalna, 2 godziny tygodniowo. W I. półroczu Zoologią: Ssawce i ptaki. W II. półroczu Botanika: Wybór roślin zarodkowych, na których najłatwiej można zaznajomić uczniów z zasadami zewnętrznej budowy roślin.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Tworze-

4*

nie rzędu i szeregu, obroty w miejscu i w pochodzie. — Ćwiczenia wolne i laskami drewnianemi: Ruchy ramion, nóg i tułowia, dwu- i czterotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Ćwiczenia elementarne z wywijadłem długiem. Skoki wolne. Zwieszenia i pochody na drabinie poziomej i skośnej, wstępowania na drabinie pionowej. Wspinania na linach. Zwieszenia, podpory, woltyże kuczne i okroczne na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IIa + b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dzieje starego Zakonu.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Uzupełnienie nauki o formach prawidłowych i nieodmiennych częściach mowy. Najważniejsze formy nieprawidłowe. Acc. i nom. c. infinitivo, part. coniunctum, abl. absolutus, gerundivum, coniug. periphrastica. Składnia najpospolitszych zdań pobocznych i stylistyka elementarna. Ćwiczenia ustne i memorowanie, jak w klasie I. Co miesiąc 3 zadania szkolne, 1 domowe.

Język polski, 3 godz. tygodniowo. Gramatyka: Nauka o odmianie imienia; składnia rządu; nauka o przyimkach i przysłówkach. — Czytanie wzorów według wypisów i deklamacya, jak w klasie I. — Wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne; zamiast szkolnych w miarę potrzeby także ćwiczenia ortograficzne jak w kl. I.

Język niemiecki, 5 godzin tygodniowo. Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersya; dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć wyrazów, zwrotów i całych ustępów. Gramatyka: Powtórzenie odmiany regularnej; poznanie najważniejszych wyjątków. — Co tydzień wypracowanie piśmienne, z tych co miesiąc jedno domowe. Tematy jak w kl. I.

Historya i geografia, 4 godziny tygodniowo. Historya, 2 godziny na tydzień: Dzieje starożytne, zwłaszcza Grecyi i Rzymu sposobem biograficznym. — Geografia, 2 godziny na tydzień. Geografia fizyczna i polityczna Azyi i Afryki. Pogląd na oro- i hydrografię Europy. Szczegółowa

geografia Europy południowej i zachodniej. Ćwiczenia w rysowaniu prostych szkiców kartograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo, arytmetyka i geometrya naprzemian. Arytmetyka: Wspólna miara i wspólna wielokrotność. Systematyczna nauka o ułamkach zwyczajnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. — Stosunki i proporcye. Reguła trzech z zastosowaniem proporcyi i wnioskowania. Rachunek procentu prostego. — Geometrya: Osie symetryi kątów i linii. Przystawanie trójkątów. Najważniejsze własności koła, czworoboków i wieloboków. — Zadania, jak w klasie I.

Historya naturalna, 2 godziny tygodniowo. W I. półr. Zoologia: Gady, płazy, ryby, ważniejsze zwierzęta bezkręgowe ze szczególnem uwzględnieniem owadów. — W II. półroczu Botanika: Pogłębienie wiadomości, nabytych w klasie I. zapomocą takich roślin zarodkowych, których obserwacya przedstawia większe trudności. Ważniejsze rodniowce i plechowce.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Tworzenie dwurzędu i dwuszeregu, pochody skośne i zachodzenie. — Ćwiczenia wolne i laskami drewnianemi: Postawy, obroty, poskoki, ruchy ramion, nóg i tułowia czterotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Łączenie ćwiczeń elementarnych z wywijadłem długiem. Skoki wolne. Ćwiczenia na drabinie poziomej, skośnej i pionowej, jak w klasie I. Woltyże na koźle. Wspinania na linach. Zwieszenia na drążku. Zwieszenia i wywijania na kółkach. Podpory i wywijania na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dzieje nowego Zakonu.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Gramatyka (3 godz.): Systematyczna nauka o składni zgody, rządu i przyimków; przygodna nauka o szyku wyrazów, figurach i tropach. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. — Lektura (3 godz.): Cornelius Nepos: Aristides, Cimon, Epaminondas, Pelopidas, Miltiades, Themistocles. Memorowanie

ustępów, zalecających się treścią i formą. Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Prawidłowa odmiana imion i czasowników, zakończonych na «ω». Tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Memorowanie luźnych zdań i ustępów treści jednolitej. — Od drugiej połowy I. półrocza co 14 dni jedno zadanie, domowe i szkolne naprzemian.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Gramatyka (1 godz.): Nauka o odmianie czasownika; składnia w obrębie czasownika. — Czytanie wzorów według wypisów, połączone z objaśnianiem i zdawaniem sprawy, jak w kl. I i II; nadto krótkie wiadomości o życiu i pismach celniejszych pisarzów, z których dzieł poznano wyjątki. — Deklamacya, jak w klasie I. — Wypracowania stylistyczne dwa na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne. Tematy: Streszczenia przerobionych ustępów treści opowiadającej lub opisowej.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych, połączone z objaśnianiem formy i treści. Swobodniejsza reprodukcya ustępów objaśnionych. Uwzględnianie wyrazów i zwrotów, mających podobne znaczenie. Uczenie się na pamięć. — Gramatyka: Systematyczna nauka o formach i składni rządu. — Miesięcznie dwa zadania, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: Retrowersye, reprodukcye, streszczenia.

Historya i geografia, 3 godziny tygodniowo (naprzemian 1 godz. hist., 1 geogr.): Historya: Wieki średnie. Najważniejsze osobistości i zdarzenia z szczególnem uwzględnieniem dziejów monarchii austryacko-węgierskiej. — Geografia: Pominięte w kl. II. kraje Europy zachodniej, środkowej, północnej i wschodniej z wyłączeniem monarchii austryacko-węgierskiej. Geografia Ameryki i Australii z uwzględnieniem stosunków klimatycznych. Rysowanie prostych szkiców kartograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (naprzemian 1 godz. arytmetyki, 1 geometryi). Arytmetyka: Cztery główne działania liczbami ogólnemi, całkowitemi i ułamkowemi. Podnoszenie do drugiej potęgi i obliczanie drugiego pierwiastka. W za-

stosowaniu do obliczeń geometrycznych liczby niezupełne, skrócone mnożenie i dzielenie. — Geometrya: Główne przypadki porównywania, przemiany i podziału figur płaskich. Twierdzenie Pitagorasa. Pomiar i podobieństwo figur płaskich. Zadania, jak w kl. I.

Nauki przyrodnicze, 2 godziny tygodniowo. W I. półroczu fizyka: Wiadomości wstępne. Rozciągłość i nieprzenikliwość ciał, stany skupienia, kierunek pionowy i poziomy, ciężar bezwzględny i gatunkowy. Nauka o cieple i najważniejsze rzeczy z chemii nieorganicznej. — W II. półroczu mineralogia: Rozpoznanie i opisanie kilkudziesięciu gatunków minerałów ważnych i rozpowszechnionych, z uwzględnieniem wiadomości, nabytych w pierwszem półroczu z fizyki i chemii. Najpospolitsze skały.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Przybieranie z szeregu w rząd i z dwuszeregu w dwurząd. — Ćwiczenia wolne ciężarkami i laskami drewnianemi, jak w kl. II. — Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne. Woltyże na kożle. Poskoki i obroty na drabinie poziomej i skośnej. Zwieszania i wstępowania tyłem na drabinie pionowej. Wspinania na linach. Pochody, poskoki i wywijania na drążku. Huśtanie na kółkach. Krążnik. Woltyże na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IVa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Nauka o obrzędach i religijnych zwyczajach Kościoła katolickiego.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Gramatyka (w I. półr. 3, w II. półr. 2 godz. tygodn.): Systematyczna nauka o czasach i trybach, infinitivus, oratio obliqua, participium, ablativus absolutus, gerundium, supinum. Przygodna nauka o właściwościach języka łacińskiego w używaniu imion, przyimków i spójników, tudzież o szyku wyrazów, tropach, figurach, prozodyi i metryce. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (3 godz. tygodn. w I. półroczu, w II. półroczu 2 godziny). — Lektura (3 godz. tyg. w I. półroczu, w II. półroczu 4 godziny): Caes. de bello Gallico lib. I. 1—29;

II., III.; Ovidii Met.: Cztery wieki, Potop; ex libris Tristium: Ostatnia noc w Rzymie. — Memorowanie piękniejszych ustępów z Cezara i Owidego. — Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Odmiana czasowników na «μι» i czasowników nieprawidłowych na «ω». Główne zasady składni na podstawie odpowiednich przykładów. Tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Memorowanie luźnych zdań i ustępów treści jednolitej. Co miesiąc 2 zadania, domowe i szkolne naprzemian.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Gramatyka (1 godz. tygodn.): Nauka o zdaniu złożonem, okresie i szyku wyrazów; etymologia i głosownia w zarysie z uwzględnieniem historycznego rozwoju języka. — Przygodna nauka o wierszu polskim. — Czytanie wzorów, jak w kl. III. — Deklamacya, jak w kl. I. — Wypracowania stylistyczne dwa na miesiąc, domowe i szkolne naprzemian.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura ustępów prozaicznych i poetycznych, połączona ze swobodniejszą reprodukcyą, jak w kl. III. Memorowanie ustępów, pisanych prozą i wierszem. — Gramatyka: Systematyczna nauka o zdaniu; uzupełnienie składni rządu, pogłębienie nauki o interpunkcyi. — Co miesiąc 2 zadania, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: Reprodukcye, retrowersye, opowiadania, opisy i listy.

Historya i geografia, 4 godziny tygodniowo. Geografia 2 godz. tygodn.: Fizyczna i polityczna geografia monarchii austryacko-węgierskiej z wyłączeniem części statystycznej, a z dokładniejszem uwzględnieniem płodów poszczególnych krajów, jakoteż zatrudnienia, handlu, przemysłu i oświaty ludów. — Historya (2 godz. tygodn.): Dzieje nowożytne aż do czasów najnowszych ze szczególnem uwzględnieniem historyi monarchii austryacko-węgierskiej.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka: Równania oznaczone pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych. Równania dwuwyrazowe drugiego i trzeciego stopnia, mające zastosowanie w rozwiązywaniu zagadnień geometrycznych. Podnoszenie do trzeciej potęgi i obliczanie pier-

wiastka sześciennego. Stosunki i proporcye. Reguła trzech złożona, reguła podziału. — Geometrya: Stereometrya. — Zadania, jak w kl. I.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm, elektryczność, mechanika ciał stałych, ciekłych i lotnych, akustyka, optyka; najważniejsze wiadomości z geografii matematycznej i kosmografii.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Tworzenie czwórek i przybieranie z czwórek w dwurząd. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznemi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześciotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne i z pomostu. Woltyże na koźle. Ćwiczenia na drabinach i na linach, jak w kl. III. Woltyże, kołowroty, wspierania i wymyki na drążku. Huśtanie i obroty w huśtaniu na kółkach. Krążnik. Pochody, poskoki i woltyże na poręczach. Mocowania liną.

KLASA Va+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Apologetyka i dogmatyka ogólna.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Lektura (5 godzin) a) T. Livii lib. I., XXI. 1—18, 29—35. — b) Ovidii Metam.: I. 163—415, II. 1—242, 251—332, VI. 146—312, VIII. 183—235, X. 1—77; Fasti II. 83—118, 193—242, 687—710; Tristia I. 3, IV. 10. — Memorowanie ustępów piękniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni zgody i rządu, tudzież nauki o właściwościach języka w używaniu poszczególnych części mowy. — Co miesiąc zadanie szkolne.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): a) Xenofonta Anab. ust. 1, 2, 5, 6, 7, 8, 13, 14, 16, 18; Cyrop. ust.: 1. b) Homera Iliady pieśń I. i III. 1—200. — Memorowanie ustępów piękniejszych. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury Xenofonta, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem nauki o rodzajniku i o przypadkach. — W każdem półroczu 4 zadania szkolne.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Czytanie wzorów. Najważniejsze gatunki prozy i poezyi, zwyklejsze tropy i figury. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach. W całości czytano Pana Tadeusza, Grażynę, Ojca Zadżumionych, Wieslawa, Zemstę i Juliusza Cezara Szekspira. — Deklamacya, jak w kl. I. — Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: W tej klasie, podobnie jak i w następnej, przewagę ma proza opowiadająca i naukowa, która poczyna zwolna obejmować także materyał innych przedmiotów nauki i dostarczać może podstawy do zajmującej konwersacyi. Lektura poetyczna obejmuje łatwiejsze utwory epickie (ballady) i nietrudne liryczne. Utworów poetycznych uczą się uczniowie na pamięć. Obowiązkowa lektura domowa obejmuje podania bohaterskie, bajki, opowiadania, opisy podróży. — Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli na podstawie lektury, nadto ćwiczenia na podstawie poglądu (obrazy, przyroda) i zdarzeń z życia codziennego według uporządkowanego planu. — Gramatyka: Uzupełnianie i pogłębianie wiadomości gramatycznych, przeważnie przy sposobności poprawiania wypracowań piśmiennych. — Wypracowania piśmienne. Co trzy tygodnie jedna praca naprzemian domowa i szkolna: reprodukcye czytanych utworów, streszczanie ustępów dokładnie przerobionych z zakresu łacińskiej i greckiej kultury; opowiadania i opisy na podstawie własnych spostrzeżeń; tłómaczenia z języka polskiego.

Historya i geografia, 3 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne do Maryusza i Sulli z uwzględnieniem geografii państw starożytnych.

Matematyka, 4 godziny tygodniowo. Arytmetyka (2 godz.): Cztery działania zasadnicze. Podzielność liczb. Największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotność. Nauka o systemach liczb w ogóle, a dziesiątkowym w szczególności. Ułamki zwyczajne i dziesiętne. Stosunki i proporcye. Równania pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych. — Geometrya (2 godz.): Planimetrya, umiejętnie

uzasadniana. — W każdem półroczu 3 zadania szkolne; częste ćwiczenia domowe.

Historya naturalna, 2 godziny tygodniowo. W I. półr. mineralogia: Krystalografia w krótkim zarysie. Systematyczne omówienie ważniejszych minerałów ze względu na ich fizykalne, chemiczne i inne pouczające własności, z wyłączeniem form rzadkich lub dla uczniów nieprzystępnych, jednak z uwzględnieniem kilkunastu pospolitych skał. Przy końcu półrocza zwięzły zarys nauki o rozwoju ziemi. — W II. półroczu botanika: Charakterystyka grup królestwa roślinnego w systemie naturalnym, jako też najważniejszych rzędów roślin na podstawie znajomości morfologicznej i anatomicznej budowy postaci typowych; przygodna nauka o czynnościach życia roślin i o zaginionych formach kopalnych.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w klasach niższych. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznemi: Ruchy ramion, nóg i tułowia, cztero i sześciotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Dalszy rozwój ćwiczeń na tych samych przyrządach, co w kl. IV; nadto woltyże na koniu wszerz i wzdłuż.

KLASA VI a+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Lektura (5 godz.) a) Sallustii Bellum Jugurth. b) Ciceronis in Catilinam or. I. c) Vergilii Bucol. ecl. 1, 7., Georg. Laudes vitae rusticae, Laudes Italiae; Aen. I. — Uczenie się na pamięć ustępów celniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni w obrębie słowa i nauki o właściwościach języka łacińskiego pod względem szyku wyrazów w zdaniu, a zdań w okresie. — Zadania, jak w klasie V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): a) Homera Iliady pieśń VI, XVI, XXII, XXIV. b) Herodota Dziejów ks. VII. w wyborze. c) Z Xenofonta Pamięt-

ników o Sokratesie ustęp 1, 3; Cyrop. 1, 2. Uczenie się na pamięć ustępów celniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godzina) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni w obrębie słowa. — Zadania, jak w kl. V.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Celniejsze dzieła literatury polskiej od połowy w. XVI. do końca w. XVIII. w wyjątkach podług wypisów. W całości czytano: »Odprawę posłów« i »Treny« Kochanowskiego, »Trylogię« Sienkiewicza, »Pamiętniki« Paska, »Powrót posła« Niemcewicza. — Historya literatury od początku do końca w. XVIII. — Uczenie się na pamięć celniejszych utworów poetycznych. — Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: Lektura prozaiczna jak w kl. V. Poezya epicka i liryczna. Łatwiejsze utwory dramatyczne. Memorowanie jak w kl. V. Obowiązkowa lektura domowa, jak w klasie V., oprócz tego dłuższe opowiadania i łatwiejsze komedye. — Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli jak w kl. V. — Poetyka i stylistyka przy sposobności lektury i na podstawie wiadomości pozyskanych w nauce języka ojczystego (w kl. V.). — Podawanie wiadomości literackich w związku z lekturą, opowiadania z życia najwybitniejszych autorów. — Gramatyka, jak w kl. V. — Wypracowania piśmienne, jak w kl. V., nadto tematy z historyi powszechnej, z zakresu literatury starożytnej, streszczanie scen dramatycznych, stanowiących całość w sobie zamkniętą.

Historya i geografia, 4 godziny tygodniowo. Dzieje Rzymian od Grakchów. Historya średniowieczna w połączeniu z geografią aż do odkrycia Ameryki.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (1 arytm., 1 geom. naprzemian). Arytmetyka: Potęgi, pierwiastki, logarytmy i równania drugiego stopnia o jednej niewiadomej. — Geometrya: Stereometrya, goniometrya i trygonometrya do rozwiązywania trójkątów prostokątnych włącznie. — Zadania i ćwiczenia domowe, jak w kl. V.

Historya naturalna, 2 godziny tygodniowo. Najpotrzebniejsze wiadomości o budowie ciała ludzkiego i o czynnościach jego organów z przygodnemi uwagami z zakresu hygieny. Gromady zwierząt kręgowych i ważniejsze grupy zwierząt bezkręgowych w postaciach typowych, z uwzględnieniem morfologii, anatomii i historyi rozwoju. Ważniejsze formy paleontologiczne.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w klasach niższych. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznemi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześciotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne, z pomostu, z drążka i z kółek. Woltyże na kożle i koniu. Pochody, poskoki i wspinania na drabinach. Zwieszenia, kołowroty, wspierania, wymyki i wytrzymania na drążku. Wspierania na kółkach. Krążenia na krążniku. Pochody, poskoki, wspierania i woltyże na poręczach. Wspinania na linach.

KLASA VIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Etyka chrześcijańsko-katolicka.

Język łaciński, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): a) Ciceronis in Catil. IV,. de imperio Cn. Pompei or., Cato maior de senectute. b) Vergilii Aen. lib. II, VI. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z uzupełnianiem nauki o szyku, figurach, tropach i okresach. — Zadania, jak w klasie V.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: a) Demostenesa mowa Olintyjska III., o pokoju i przeciwko Filipowi I.; b) Homera Odyssei pieśń I, V, VI, VII, IX. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne, połączone z przygodnem powtarzaniem i uzupełnianiem nauki o przyimkach, imiesłowach, partykułach i okresach. — W każdem półroczu 3 zadania szkolne (z języka greckiego na polski).

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Celniejsze dzieła literatury polskiej w wyjątkach od końca XVIII. w. do Słowackiego włącznie według wypisów. W całości czytano: Mickiewicza »Wallenroda« i »Dziady«, Malczewskiego

»Maryę«, Fredry »Śluby panieńskie« i »Zemstę«, Słowackiego »Kordyana«, »Anhellego«, »Balladynę« i »Lillę Wenedę«. — Historya literatury od Brodzińskiego do Słowackiego. — Ćwiczenia ustne, polegające na zdawaniu sprawy z dzieł czytanych z własnej pilności. — Wypracowania stylistyczne: 5 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki, 4 godziny tygodn. Lektura: Łatwiejsze utwory liryczne i epickie Schillera, Goethego i poetów XIX. w.; wybór z poezyi średniowiecznej w przekładzie nowoniemieckim. W całości czytano Goethego Götz von Berlichingen, Grillparzera Das goldene Vließ. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa z tego samego zakresu, jaki obejmuje lektura szkolna. — Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, jak w kl. V. — Poetyka, stylistyka i wiadomości literackie, jak w kl. VI. — Gramatyka, jak w kl. V. — Wypracowanie piśmienne co miesiąc jedno na przemian szkolne i domowe. Tematy wolne na podstawie podanej dyspozycyi, tok myśli czytanych utworów poetycznych, streszczanie scen dramatycznych i całych aktów, charakterystyki osób, tematy z zakresu historyi powszechnej i filologii klasycznej.

Historya i geografia, 3 godziny tygodniowo. Historya nowożytna z uwzględnieniem wewnętrznych dziejów Europy i geografii aż do najnowszych czasów.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (1 godz. arytm., 1 godz. geom. naprzemian). Arytmetyka: Równania drugiego stopnia o jednej i dwóch niewiadomych; równania wyższych stopni, dające się sprowadzić na równania kwadratowe; równania przestępne i nieoznaczone pierwszego stopnia. Szeregi. Rachunek procentu składanego i rent. Kombinacye i wzór Newtona. — Geometrya: Trygonometrya. Zastosowanie algebry do geometryi i analityka płaska. Zadania i ćwiczenia, jak w klasie V.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Ogólne własności ciał. Mechanika ciał stałych, płynnych i lotnych. Nauka o cieple. Chemia.

Propedeutyka filozofii, 2 godziny tygodniowo. Logika elementarna.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Naj-

ważniejsze formy ćwiczeń, poznane w niższem gimnazyum. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznemi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześcio-taktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Dalszy rozwój ćwiczeń na tych samych przyrządach, co w klasie VI.

KLASA VIIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Historya kościoła katolickiego.

Język łaciński, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godziny). a) Horatii Carm. I. 1, 3, 4, 7, 9, 14, 18, 21, 22, 24, 29, 31, 37; II. 1, 3, 7, 13, 14, 17; III. 1, 2, 13, 23, 30; IV. 2, 3, 5, 7. — Epod. 2. — Sat. I. 9; II. 6. — Epist. I. 19. — b) Taciti Annal. I—IV. (w wyborze). Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) jak w kl. VII. — Zadania, jak w kl. V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura: a) Platona Apologia Sokratesa i Kryton. b) Sofoklesa Antygona. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne, jak w klasie VII. — Zadania, jak w kl. VII.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Celniejsze dzieła literatury narodowej wieku XIX. w wyjątkach według wypisów. W całości czytano «Irydyona», «Nieboską Komedyę» i «Przedświt» Krasińskiego, «Mnicha» Korzeniowskiego i «Warszawiankę» Wyspiańskiego. — Historya literatury wieku XIX. od Krasińskiego do końca, z powtórzeniem wieków poprzednich. — Ćwiczenia ustne, polegające na zdawaniu sprawy z treści dzieł prywatnie czytanych. — Wypracowania stylistyczne: W I. półroczu 5, przeważnie domowe, w II. półroczu 3, przeważnie szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura, jak w kl. VII. W całości czytano Goethego Faust I., Szekspira Hamlet w przekładzie niemieckim, Schillera Wallenstein (trylogia). Lektura obowiązkowa domowa. — Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, jak w kl. VII., nadto wolne wykłady. — Wypracowania piśmienne, poetyka, stylistyka i wiadomości literackie, jak w kl. VII.

Historya i geografia, 3 godziny tygodniowo. W I. półroczu dzieje monarchii austryacko-węgierskiej z uwzględnieniem ich związku z dziejami powszechnemi. — W II. półroczu geografia i statystyka monarchii austryacko-węgierskiej. Powtórzenie historyi greckiej i rzymskiej.

Matematyka, 2 godziny tygodniowo. Powtórzenie materyału naukowego trzech klas poprzednich, połączone z rozwiązywaniem zagadnień arytmetycznych i geometrycznych. Zadania i ćwiczenia domowe, jak w kl. V.

Fizyka, w I. półr. 3 godziny, w II. półr. 4 godziny tygodniowo. Magnetyzm, elektryczność, ruch falowy, akustyka, optyka i zasady astronomii. W II. półr. w 1 godzinie tygodniowo powtarzano cały materyał nauki, ze szczególnem uwzględnieniem wzajemnego związku różnorodnych zjawisk, zastósowania fizyki do potrzeb życia codziennego, oraz historyi rozwoju fizyki.

Propedeutyka filozofii, 2 godziny tygodniowo. Psychologia empiryczna.

Gimnastyka, dwie godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w niższem gimnazyum. Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznemi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześcio-taktowe. Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne z pomostu, z drążka i z kółek. — Kombinacye ćwiczeń na koniu, na drabinach, na drążku, kółkach i poręczach.

B) Przedmioty nadobowiązkowe.

Dzieje ojczyste, wykładane po 1 godzinie na tydzień w klasie III, IV, VI (przez drugie półrocze), VII i VIII (przez pierwsze półrocze): Dzieje Polski, Rusi i Litwy *w kl. III.* od czasów najdawniejszych do końca w. XV; *w kl. IV.* od początku w. XVI. do końca w. XVIII; *w kl. VI.* od czasów najdawniejszych do Kazimierza Wielkiego włącznie; *w kl. VII.* od Ludwika Węgierskiego do Władysława IV; *w kl. VIII.* od Jana II. Kazimierza do czasów najnowszych.

Język ruski w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. i II. Nauka czytania i pisania. Ważniejsze zasady gramatyczne. Rozmówki na tle lektury, łatwiejsze opowiadania i deklamacye. Ćwiczenia ortograficzne na tablicy i w zeszytach, dyktaty i tłómaczenia.

Oddział III. Ćwiczenie w płynnem i poprawnem czytaniu, połączone z objaśnieniami gramatycznemi i literacko-historycznemi; zdawanie sprawy z rzeczy przeczytanych. Na tle lektury pogląd na piśmiennictwo rusko-ukraińskie, począwszy od Kotlarewskiego. Deklamacya piękniejszych utworów poetycznych. Wypracowania stylistyczne, przeważnie szkolne.

Język francuski w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. Nauka czytania, tłómaczenia i opowiadania. Ćwiczenia ustne w formie pytań i odpowiedzi. Nauka gramatyki z uwzględnieniem odmiany czasowników regularnych. Na każdą lekcyę ćwiczenie domowe.

Oddział II. Dalszy ciąg nauki według tego samego planu, co w oddziale I. Nadto krótkie dyktaty i odmiana czasowników nieregularnych, najczęściej używanych.

Oddział III. Czytanie, tłómaczenie i opowiadanie większych ustępów. Nauka gramatyki, konwersacya i dyktaty. Ćwiczenia domowe na każdą lekcyę.

Śpiew w dwóch oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. Próba głosu, system liniowy, alfabet muzyczny, klucze i znaczenie ich w muzyce. Ćwiczenia głosu na podstawie sekund, tercyi itd. aż do oktawy. Gamy krzyżykowe i bemolowe, ich skład wewnętrzny i porównanie z gamą dyatoniczną e dur. Gamy molowe, krzyżykowe i bemolowe, porównanie ich z durowemi. Gama chromatyczna i jej znaczenie w śpiewie. Ćwiczenia głosowe w tonacyach majorowych i minorowych oraz podwójnych pasaży. Stopniowe śpiewanie jedno- dwu- i trzygłosowych pieśni kościelnych i świeckich.

Oddział II. Ćwiczenia głosu na podstawie gamy dyatonicznej i pasaży złożonych. Nauka o odpowiednich tonacyach i pierwszem ich pokrewieństwie. Harmonia, akordy trzy- i czterogłosowe. Ćwiczenia głosu skombinowane.

Akordy czterodźwiękowe, należące do konsonansów naturalnych. Cieniowanie i moderowanie w śpiewie. Praktyczne ćwiczenia w wykonywaniu trzy- i czterogłosowych mszy i pieśni kościelnych, oraz pieśni świeckich tak polskich jak i obcych kompozytorów.

Rysunki w trzech oddziałach po dwie godziny na tydzień.

Oddział I. Ornamenta geometryczne, prostolinijne i krzywolinijne, według wzorów Fallenböcka, rysowanych przez nauczyciela na tablicy. Zasadnicze pojęcia o przestrzeni. Poglądowa nauka o kształtach brył elementarnych. Uczniowie rysowali z wolnej ręki na blokach.

Oddział II. Ornamenta płaskie kolorowane — według wzorów Steigla. Bryły stereometryczne z uwzględnieniem warunków światłocienia. Uczniowie rysowali z wolnej ręki na blokach.

Oddział III. Ornamenta i głowy według modeli gipsowych. Nauka o proporcyi i budowie głowy ludzkiej. Majolika włoska.

Kaligrafia w 2 oddziałach po 1 godzinie na tydzień. Pismo zwyczajne łacińskie podług metody Piórkiewicza i niemieckie podług metody Nowickiego.

Stenografia w dwóch oddziałach po jednej godzinie na tydzień.

Oddział I. Alfabet. Tworzenie zgłosek i wyrazów. Wyrażanie samogłosek w wyrazach. Zrostki. Zrostki obce. Końcówki. Skracanie wyrazów. Znaczniki. Opuszczanie nieistotnych części słów.

Oddział II. Wszystkie sposoby skracania zdań.



III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

A) W języku polskim.

KLASA V*a*. 1. Najmilszy dzień moich wakacyi. — 2. Gospodarstwo Soplicy. — 3. Znaczenie ognia w ludzkiej kulturze. — 4. Litawor a Milcyades. — 5. Siciński w podaniu gminnem a w historyi (na podst. lektury polskiej). — 6. Zdrada Orontasa (na podst. Ksenofonta). — 7. Jeden dzień w Soplicowie (na podst. »Pana Tadeusza«). 8. Krajobraz soplicowski. — 9. Streścić pieśń Asnyka p. t. »Światła« i rozwinąć myśl w niej zawartą. — 10. Historyczna geneza ody Kochanowskiego »Na zdobycie Połocka«. — 11. Tok myśli w elegii Ujejskiego p. t. »Pogrzeb Kościuszki. — 12. W parku Jordana. — 13. Achilles a Nestor — dwa przeciwieństwa (na podst. I. ks. Iliady). — 14. Lady Mackbeth (sylwetka).

KLASA V*b*. 1. »Wspomnienie z wakacyi« lub »Opis miejscowości, w której przepędziłem wakacye«. — 2. Przyjazd na wakacye (na podst. I. ks. »Pana Tadeusza«). — 3. Kaplica Zygmuntowska. — 4. Koleje życia Litawora. — 5. Zemsta Jacka Soplicy. — 6. Przemowa Milcyadesa do Ateńczyków. — 7. Dyplomacya ks. Robaka. — 8. Do wyboru: *a)* Losy Wiesława, *b)* Opis wesela wiejskiego (na podst. własnych wspomnień lub Wiesława), *c)* Akcya powieściowa i jej zawikłanie w pierwszych 6 księgach »Pana Tadeusza«. — 9. Tok myśli w »Śpiewie Ja-

nusza«. — 10. Do wyboru: *a)* Dyspozycya ustępu: »Z ruin Rzymu«, *b)* Korzyści wyraźnego i pięknego pisma, *c)* W jaki sposób udało się Gerwazemu nakłonić szlachtę do najazdu na dwór Sędziego. — 11. Konstantyn: typ pana — marnotrawcy w XVIII. wieku (na podst. satyry Krasickiego p. t. »Marnotrawstwo«). — 12. Przebieg sporu myśliwskiego o Kusego i Sokoła, lub: Żywot Jacka Soplicy. — 13. Zemsta Araba (Alpuhara). — 14. Przebieg sporu Cześnika z Rejentem.

KLASA VI*a*. 1. Kościół Maryacki w Krakowie. — 2. Humanizm, jego istota i początkowe dzieje. — 3. Główne zabytki średniowiecznej poezyi polskiej. — 4. Jak Górnicki dowodzi potrzeby miast w Polsce? — 5. Pierwiastek sielski w »Sobótce« Kochanowskiego. — 6. Antenor a Fridrusz — dwaj bohaterowie (na podst. »Odprawy« Kochanowskiego i »Pieśni o Fridruszu« Szarzyńskiego). — 7. Znaczenie Skargi. — 8. Tren 19. i jego znaczenie w całości Trenów. — 9. Skarga przepowiada upadek Polski. — 10. Dwór szlachecki a chata kmieca w XVI. wieku. Wzajemny stosunek na podst. sielanek Szymonowicza i rozdziału »Prawem i lewem« Łozińskiego. — 11. Liberum veto w oświetleniu Kochowskiego. — 12. Utopia społeczna Krasickiego w dziele p. t. »Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego«. — 13. Jak satyra Naruszewicza »Reduty« maluje obyczaje Warszawy za Stanisława Augusta? — 14. Tendencya patryotyczna »Powrotu posła« Niemcewicza.

KLASA VI*b*. Polska poezya średniowieczna. — 2. Autobiografia Janickiego. — 3. Dzisiejsze środki komunikacyjne i ich znaczenie. — 4. Ideał dworzanina w pojęciu Górnickiego. — 5. Alluzye polityczne w »Odprawie posłów greckich«. — 6. Osnowa trenu XIX. — 7. Rynek krakowski (Małe miasteczko — Wieś). w wilię Bożego Narodzenia. — 8. Do wyboru: *a)* Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada (Powiastka), *b)* Jeden dzień z życia szlachcica polskiego w XVI. wieku, *c)* Treny a Ojciec zadżumionych. — 9. Stanowisko i znaczenie Skargi w literaturze i historyi polskiej. — 10. Do wyboru: *a)* Żołnierz polski za czasów Paska, *b)* Życie i obyczaje Duńczyków (na podstawie »Pamiętników Paska«). — 11. Szturm do

Kozaków (na podst. lektury szkolnej). — 12. Charakterystyka jednej z głównych postaci Trylogii Sienkiewicza. — 13. Konarski jako polityk i pedagog. — 14. Do wyboru: Charakterystyka Michała lub Ludwika Strawińskiego.

KLASA VII*a*. 1. Barbara Radziwiłłówna jest arcydziełem pseudoklasycznej tragedyi polskiej. — 2. Rola dzieł Mickiewicza w literackiej walce klasyków i romantyków. — 3. Charakterystyka Moskali w III. części »Dziadów«. — 4. Żywioł fantastyczny w balladach Mickiewicza. — 5. Mickiewicz w trzech okresach życia: jako romantyk, jako wieszcz i działacz narodowy. — 6. Charakterystyka Wacława w poemacie p. t. »Marya«. — 7. Porównać kozaków Goszczyńskiego, Zaleskiego a Sienkiewicza. — 8. Marzenia młodości Słowackiego w »Godzinie myśli«. — 9. Sprawdzić sąd Mickiewicza o początkowych utworach Słowackiego: podobne do pięknej świątyni, w której Boga niema. — 10. »Grób Agamemnona«, jako piąty chór »Lilli Wenedy«.

KLASA VII*b*. 1. Liryka legionów i znaczenie jej w literaturze polskiej. — 2. Znaczenie listów Morawskiego: Do klasyków i romantyków w literackiej walce obu obozów. — 3. Charakterystyka Moskali w III. części »Dziadów«. — 4. Dlaczego klasycy ujemnie oceniali Sonety Mickiewicza? — 5. Mickiewicz w trzech okresach: jako romantyk, jako wieszcz i działacz narodowy. — 6. Obrazy ukraińskiej przyrody w poemacie p. t. »Marya«. — 7. Porównać kozaków Goszczyńskiego, Zaleskiego a Sienkiewicza. 8. Marzenia Słowackiego w »Godzinie myśli«. — 9. Sprawdzić sąd Mickiewicza o początkowych utworach Słowackiego: podobne do pięknej świątyni, w której Boga niema. — 10. Rola Goplany w tragedyi p. t. »Balladyna«.

KLASA VIII*a*. 1. Kordyan a Słowacki. — 2. Znaczenie świata fantastycznego w »Balladynie«. — 3. Rola Masynissy w »Irydyonie«. — 4. Typy rewolucyonistów w »N. komedyi«. — 5. Idea miłości w poezyi Krasińskiego. - 6. Do wyboru: *a)* Byronizm w poezyi polskiej, *b)* Mesyanizm w poezyi polskiej XIX. wieku, *c)* W jaki sposób i w jakim zakresie może młodzież uniwersytecka brać udział w pracy społecznej? — 7. Przyczyny

i objawy uwielbienia naszej przeszłości w literaturze XIX w. — 8. Charakterystyka jednej z głównych postaci dramatów Wyspiańskiego.

KLASA VIII*b*. 1. Pierwiastek demoniczny w dziełach Słowackiego. — 2. Masynissa i jego prototypy. — 3. Rozwinąć myśl Słowackiego: »Niech każdy dzień nie będzie obojętny, a praca wnętrzna niech sposobi ducha«. — 4. Wykazać związek pomiędzy ideą mesyaniczną »Przedświtu« a ideą główną »Irydyona« i »Nieboskiej«. — 5. Adalbert a Wacław w dramacie Korzeniowskiego p. t. »Mnich«. — 6. Polska przedhistoryczna w powieści i poezyi XIX. wieku. — 7. Anhelli a Konrad — jako przedstawiciele dwóch odrębnych haseł życia narodowego w XIX. wieku. — 8. Lud w powieściach Kraszewskiego.

B) W języku niemieckim.

KLASA V*a*. 1. Inhaltsangabe des Stückes u. d. T.: »Des Kaisers neue Kleider«. — 2. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 3. Gedankengang in der Ballade Schillers »Der Taucher«. — 4. Warum kann die Ermordung Geßlers durch Wilhelm Tell nicht für eine gewöhnliche Mordtat gehalten werden? — 5. Ein Besuch in der Königlichen Münze zu Berlin (auf Grund der Schullektüre). — 6. Inhaltsangabe des Stückes u. d. T. »Der Arme und der Reiche« von J. u. W. Grimm. — 7. Schuld und Sühne in Schillers Ballade »Die Kraniche des Ibykus«. — 8. Das Walten des Schicksals in der Oedipussage. — 9. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 10. Hannibal in Spanien. — 11. Theodor Körners Tod. — 11. Inhaltsangabe des Gedichtes: »Die Bürgschaft«. — 12. Eroberung Roms durch die Gallier. — 13. Der Krebsfang (nach Heinrich Seidel). — 14. Sommerfreuden.

KLASA V*b*. 1. Wohltun bringt Zinsen (nach Grimms Fabel »Der Arme und der Reiche«). — 2. Welche Aufnahme fand bei dem Volke Gellerts Gedicht »Ich hab's in guten Stunden«. — 3. Der Ausflug der Knaben in der Erzählung »Mein Freund und ich auf dem Krebsfange«. — 4. Welche Vorteile bot das

Aegäische Meer den Griechen (auf Grund der Schullektüre). — 5. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 6. Goethes Vaterhaus (nach dem Schulunterricht). — 7. Das Reisen am Anfang des 19. Jahrhunderts (auf Grund der Schullektüre). — 8. Ein deutscher Postillon (Inhaltsangabe). — 9. Die Spuren des vorgeschichtlichen Menschen (auf Grund des naturgeschichtlichen Unterrichts und der Schullektüre). — 10. Körners Tod. — 11. Eine Schlittenexpedition in der Antarktis (auf Grund der Schullektüre). — 12. Der tote Soldat (Inhaltsangabe). — 13. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 14. Wie besiegte Michael Leimsieder den Ritter von Dachsburg (nach »Dachs auf Lichtmeß«).

KLASA VI*a*. 1. Wie es Braun, dem Bären, bei der diplomatischen Sendung in Malepartus erging? — 2. »Wer anderen eine Grube gräbt, fällt selber hinein« im Anschluß an Schillers Ballade »Der Gang nach dem Eisenhammer«. — 3. Warum muß man bei der Entstehung eines Volksepos einen persönlichen Dichter annehmen? — 4. Warum machten Schillers »Räuber« einen so großen Eindruck auf die Zeitgenossen? — 5. Heines Beziehungen zu seiner Mutter (nach Heines Gedicht »An meine Mutter«). — 6. Just. Eine Charakteristik nach »Lessings Minna von Barnhelm«. – 7. Goethe in Straßburg (auf Grund der Schullektüre). — 8. Wie schaute eine deutsche Stadt im Mittelalter aus? (auf Grund der Schullektüre). — 9. Der heilige Grol und seine Hüter. — 10. Warum machten die Leiden des jungen Werters einen so großen Eindruck auf die Zeitgenossen? — 11. Verschiedenheit in der Beurteilung der Neugierde und des Leichtsinns durch den Apotheker und den Pfarrer. — 12. Uhland als Balladendichter. — 13. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 14. Die Johanniter in den Gedichten Schillers »Die Johanniter« und in dem »Kampf mit dem Drachen«.

KLASA VI*b*. 1. Die mythische Deutung des Märchens »Dornröschen« (nach der Schullektüre). — 2. Altweibersommer. — 3. Die ersten Verkündiger des Christentums in Deutschland. — 4. Die deutschen Städte im Mittelalter (auf Grud der Schullektüre). — 5. Goethe in Straßburg (auf Grund der Schullektüre). — 6. Die Sage von Doktor Faustus (auf Grund der Schullektüre). —

7. Die Arbeitsleistung unseres Körpers. — 8. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 9. Klopstocks Schulzeit in Pforta. — 10. Rolands Tod. — 11. Die deutsche Hansa. — 12. Lohengrins Abschied. — 13. Gedankengang einer der gelesenen Balladen. — 14. Minnesänger (auf Grund der Schullektüre).

KLASA VII*a*. 1. Die Bedeutung der geografischen Entdeckungen im Ausgange des Mittelalters. — 2. Das Leben und Treiben am Hofe des Bischofs von Bamberg. — 3. Welchen Einflüssen verdankt die mittelalterliche Poesie ihren hohen Aufschwung? (auf Grund der Schullektüre). — 4. Wie findet in Ernst Müllenbachs »Johannissegen« der Streit der Väter ein versöhnliches Ende in Vermählung der Kinder. — 5. Die Idee der religiösen Toleranz in der Erzählung Nathan des Weisen von den drei Ringen. — 6. Wie äußert sich die Sehnsucht nach der Antike in Schillers Gedicht »Die Götter Griechenlands«. — 7. Frankreich zur Zeit Ludwig XIV. — 8. Wie ist das Nibelungenlied entstanden? — 9. Inhaltsangabe und der Grundgedanke des Gedichtes »Das verschleierte Bild zu Sais«. — 10. Aus dem Leben eines Taugenichts.

KLASA VII*b*. 1. Weislingens Gefangennahme (nach Goethes Götz von Berlichingen). — 2. Sitten und Gebräuche der Meistersinger nach Wagners Oper »Die Meistersinger von Nürnberg«. — 3. Ist der Held der Erzählung »Der Töpfer von Kandern« ein wahrer Künstler? — 4. Die Gestalt des Teufels in Chamissos Peter Schlehmils wundersame Geschichte (auf Grund des Schulunterrichts). — 5. Klopstocks Oden (nach der Schullektüre). — 6. Die Bedeutung der italienischen Reise für Goethes Entwickelungsgang. — 7. Die Ermordung des Phryxus in Grillparzers »Gastfreund«. — 8. Lessings Bedeutung für die Entwickelung des deutschen Dramas. — 9. Schiller in Mannheim. — 10. Schillers Verhältnis zu Körner.

KLASA VIII*a*. — 1. Sturm und Drang. — 2. Napoleon I. als Konsul und Kaiser. — 3. Auf welche Weise hat Schiller den Wallenstein unserem Herzen menschlich näher gebracht? 4. Das Verhältnis des Horaz zu seinen Freunden. — 5. Die

Handlung im Hamlet. — 6. Gedankengang der Zueignung in Goethes Faust. — 7. Die Kolonialbesitzungen Englands in Nordamerika. — 8. Welche neue Ideen brachte mit sich die romantische Schule.

KLASA VIII*b*. 1. Gedankengang von Wallensteins erstem Monolog. — 2. Der Wiener Kongres. — 3. Goethe im Alter. — 4. Wodurch hat sich Sokrates den Has seiner Mitbürger zugezogen? — 5. Hamlets Charakter. — 6. Der erste Spaziergang Fausts im Frühlinge. — 7. Die politischen Verhältnisse der europäischen Staaten nach dem Berliner Kongres (1878). — 8. Das junge Deutschland.

C) Przy egzaminie dojrzałości.

W terminie letnim.

1. Z języka łacińskiego:
   W oddziale A: Przełożyć na język polski tekst wyjęty z Tacyta: Agricola c. 30. i 31. w skróceniu.
   W oddziale B: Przełożyć na język polski tekst wyjęty z Tacyta: Ab excessu divi Augusti l. XVI. c. 18. i 19.
2. Z języka greckiego:
   W oddziale A: Przełożyć na język polski tekst wyjęty z Platona: Protagoras c. 12.
   W oddziale B: Przełożyć na język polski tekst wyjęty z Platona: Phaedon c. 62. p. 113 D do 114 C.
3. Z języka polskiego:
   W oddziale A. Do wyboru:
   1. Znaczenie poezyi w życiu porozbiorowem Polski.
   2. Rozwinąć i uzasadnić przykładami z historyi myśl, zawartą w zdaniu Woronicza: A wielkość się narodów z wielkich ludzi rodzi.
   3. Społeczeństwo polskie za Stanisława Augusta pod względem politycznym, obyczajowym i religijnym.

   W oddziale B. Do wyboru:
   1. Szatan w poezyi polskiej XIX. wieku.
   2. Wykazać związek pomiędzy literaturą a dziejami XVII. w.
   3. Znaczenie miast dla społeczeństwa.

IV.

Wykaz książek na rok szkolny 1908/1909.

Klasa I. **Religia.** Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich dyecezyi krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. Wydanie 5. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9. i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I. kl. Wydanie 3. i 4. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. Wydanie 6. — **Geografia.** Romer, Geografia. Lwów 1904. — **Matematyka.** Ignacy Kranz, Arytmetyka i Algebra. Część I. — Jamrógiewicz, Geometrya poglądowa. Wydanie 2 i 3. — **Historya naturalna.** Nussbaum-Wiśniowski, Podręcznik zoologii dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 1. i 2. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 6.

Klasa II. **Religia.** Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich dyecezyi krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 1—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9. i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II. klasy. Wydanie 1—3. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wydanie 5. — **Geografia i historya powszechna.** Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna w opracowaniu dr. Eug. Romera

Wyd. 11. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Wydanie 3. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. I. na kl. I. i II. Kraków 1904. — Jamrógiewicz, Geometrya poglądowa. Wyd. 2 i 3. **Historya naturalna**. Nusbaum - Wiśniowski, Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 1—5.

Klasa III. **Religia**. Ks. Jougan, Liturgika. Wyd. 1—3. Ks. Dąbrowski, Historya biblijna zakonu nowego. Wyd. 1—3. — **Język łaciński**. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—8. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wydanie 2—4. — Cornelius Nepos. Wyd. Patočka-Zawiliński. — **Język grecki**. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 9. i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. III. — **Język niemiecki**. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. III. Wydanie 3. i 4. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 3. — **Geografia i historya powszechna**. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna w opracowaniu dra E. Romera. Wyd. 11. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. II. Wyd. 1. i 2. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1—3. Wyd. 4. w druku. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i Algebra. Cz. II. — Jamrógiewicz, Geometrya poglądowa. Wydanie 2—3. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 4 i 5. — **Historya naturalna**. Wiśniowski, Wiadomości z mineralogii dla niższych klas.

Klasa IV. **Religia**. Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Wyd. 1—3. — **Język łaciński**. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—8. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV. Wyd. 1—3. — Caesar, Commentarii de bello Gallico. Wydał Terlikowski. — Ovidius. Wydanie Skupniewicza. — **Język grecki**. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — Taborski -Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9. i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. IV. — **Język niemiecki**, German i Pete-

lenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV. Wydanie 3. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wydanie 2. — **Geografia i historya powszechna**. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Wydanie 2. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węgierskiej monarchii. Wyd. 5. zmienione i przerobione przez Bolesława Baranowskiego. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1—3. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. II. Kraków 1904. — Močnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. Wyd. 3—6. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 4—5.

Klasa V. **Religia**. Ks. Jeż, Nauka wiary. — **Język łaciński**. Livius, wydał Zingerle-Majchrowicz. Ovidius, wydanie Skupniewicza. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7. — **Język grecki**. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wydanie 1—3. Homera Iliada. Część I. Wyd. Scheindler-Sołtysik. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski**. Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Wydanie 2. i 3. — Zemsta Fredry w wyd. Zukerhandla i Pan Tadeusz w wyd. Macierzy. — **Język niemiecki**. Dr. Julius Ippoldt und Adolf Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. I. Teil. V. Klasse. — Deutsche Heldensage. Wyd. Gräser. — **Geografia i historya powszechna**. Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wyd. 1—4. — **Matematyka**. Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 5. i 6. — **Historya naturalna**. Wiśniowki, Mineralogia i geologia. Wydanie 1. i 2. — Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. II. przerobione.

Klasa VI. **Religia**. Ks. Jougan, Dogmatyka szczegółowa. — **Język łaciński**. Sallustius, Bellum Jugurthinum Wyd. Klimscha-Sołtysik. — Vergilius, wyd. Eichler-Rzepiński. — Cicero, In Catilinam or I., wyd. Kornitzer-Sołtysik. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki**. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. — Homera Iliada. Część I. i II. Wyd. Scheindler-Sołtysik. — Herodot. Wyd. Terlikowski. — Ćwikliński, Gra-

matyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski.** Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wydanie 3. — Treny w wyd. Zuckerkandla i Powrót posła w wyd. Westa.— **Język niemiecki.** Dr. I. Ippoldt und A. Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. II. Teil. VI. Klasse. — **Geografia i historya powszechna.** Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wydanie 1—4. — Zakrzewski, Historya powszechna. Cz. II. Wyd. 1—4. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 6. — Kranz, Tablice pięciocyfrowe logarytmów. — **Historya naturalna.** Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wydanie 1—3.

Klasa VII. **Religia.** Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. — **Język łaciński.** Cicero, IV. Cat., De imperio Cn. Pomp. or. i Cato maior. Wyd. Kornitzer-Sołtysik. — Vergilius, ks. II. i VI., wyd. Eichler-Rzepiński. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki. — Demostenes, wyd. Wotke-Schmidt. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. — **Język polski.** Wypisy polskie Tarnowskiego i Wójcika. Część I. Wyd. 1—3. — Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wydanie 1—3. 1. Mickiewicza Konrad Wallenrod i Dziady. 2. Słowackiego Kordyan, Anhelli i Balladyna. 3. Fredry Śluby Panieńskie. 4. Malczewskiego Marya. Wyd. Westa. — **Język niemiecki.** Ippoldt und Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. Cz. III. dla kl. VII. **Geografia i historya powszechna.** Zakrzewski, Historya powszechna. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wydanie 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. - Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 3 i 4. —

Tomaszewski, Chemia. Wyd. 2—4. — **Propedeutyka filozofii.** Nuckowski, Początki logiki ogólnej.

Klasa VIII. **Religia.** Ks. Jougan, Historya kościoła katolickiego. Wydanie 3. — **Język łaciński.** Horatius, wyd. Dolnicki i Librewski. — Tacitus, wyd. Müller-Staromiejski. — Samolewicz-Sołtyśik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Platona Apologia Sokratesa i Kryton, wyd. Christ-Lewicki. — Sofoklesa Antygona, wyd. Schubert-Majchrowicz. — Homera Odyssea, wydał Christ-Jezienicki. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. — **Język polski.** Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wyd. 1—3. — Krasińskiego Irydion, Nieboska i Przedświt. (Wyd. Westa). — **Język niemiecki.** Ippoldt und A. Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. IV. Teil, VIII. Klasse. — **Geografia i historya powszechna.** Głąbiński-Finkel, Historya i statystyka austr.-węgier. monarchii. Wyd. 1. i 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 3 i 4. — **Propedeutyka filozofii.** Lindner-Kulczyński. Wykład psychologii.



V.

Stan zbiorów naukowych.

a) Biblioteka.

1. Biblioteka dla nauczycieli.

W roku ubiegłym wzrosła biblioteka o 30 dzieł w 65 tomach. Ważniejsze z dzieł zakupionych są:

Mathias, Handbuch der deutschen Sprache (ciąg dalszy). — Berger, Schiller. — Bailly, Réforme de la géometrie. — Casey, Géometrie elementaire récente. — Duporcy, Premiers principes de Géométrie moderne. — Freycinet, De l'experience eu Géometrie. — Jacquier, Application de la Géometrie à la Science de nombres. — Feldmann, Piśmiennictwo polskie. — Chrzanowski, Historya literatury polskiej. — Łoziński, Życie w dawnej Polsce. — Ascherson-Gräbner, Synopsis der mitteleuropäischen Flora. — Gemoll, Griechisch-deutsches Schul- und Handwörterbuch. — Gruppe, Griechische Mythologie und Religionsgeschichte. — Jäger, Homer und Horaz im Gymnasialunterricht. — Griechische Trägödien übers. von Willamowitz-Möllendorf. — Hulke, Einführung in die Metrik der Horazischen Gedichte. — Bloch, Die sozialen Kämpfe in Rom. — Deter, Kurzer Abriss der Geschichte der Philosophie.

Prócz tego otrzymywała biblioteka w darze wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie, Sprawozdanie ze stanu szkół od c. k. Rady szkolnej krajowej.

2. Biblioteka dla młodzieży.

Biblioteka dla młodzieży liczy:

a) dzieł polskich	1195	w	1675	tomach
b) dzieł niemieckich	496	w	827	»
c) komentarzy klasyków	29	w	30	»
Razem dzieł . . .	1720	w	2532	tomach

Znaczny dar otrzymała Biblioteka dla uczniów dzięki ofiarności ś. p. ks. radcy Puszeta. Z paruset tomów wydzielono część dla Biblioteki nauczycielskiej, część dla Czytelni uczniów. Biblioteka dla młodzieży uzyskała tak cenna wydawnictwa, jak kilkadziesiąt tomow Biblioteki pisarzów polskich Turowskiego, komplet wybornie oprawny Historyi literatury Wiszniowskiego, jak cenne dzieło Tarnowskiego p. t. Historya literatury polskiej i wiele innych.

Z zakupna ważniejsze dzieła są: wydawnictwo Chrzanowskiego: Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej, Pilata: Historya literatury polskiej, dzieła Wyspiańskiego, Kasprowicza, Prusa, Matuszewskiego, Reymonta.

b) Gabinet fizykalny.

W roku szkolnym 1907/8 zakupiono: 1. Baterye akkumulatorów. — 2. Wagę zwyczajną. — 3. Wagę skazówkową. — 4. Trzy wahadła, których długość zostaje w stosunku 1:4:9. — 5. Pięć lampek żarowych. — 6. Przyrząd Körnera-Hartla.

c) Gabinet historyi naturalnej.

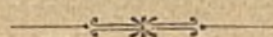
Do gabinetü historyi naturalnej zakupiono: 6 seryi stereoskopowych obrazków do nauki zoologii i botaniki, zbiorek okruchów minerałów do doświadczeń dmuchawkowych, przybory dmuchawkowe, atlas Kozena Gustawicza oraz 4 podklejone mapy okolic Krakowa w skali 1 : 75.000.

d) Gabinet geograficzno-historyczny.

W bież. roku szk. zakupiono: 1. Majewski St.: Ziemie dawnej Polski, 5 egz. — 2. Globus ziemski. — 3. Globus indukcyjny.

e) Gabinet archeologiczny.

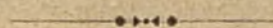
1. Richter O., Wandkarte des Forum Romanum nach den neuesten Ausgrabungen. Auf Leinwand mit Stäben. — 2. Anton Springer, Handbuch der Kunstgeschichte. I. Das Altertum, 7. Aufl., umgearb. von Adolf Michaelis, Leipzig 1904. — 3. Biust Nioby — Dini — Cellai, Firenze. — 4. Biust Demosthenesa. — 5. Launitz, Wandtafeln, Olympia nach den Resultaten der deutschen Ausgrabungen von Rich. Bohn. — 6. Seemanns Wandtafeln. Aus dem Hannibalszug von Al. Rethel, Dresden. — 7. Jahreshefte des österr. arch. Instituts.



VI.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Oprócz nauki gimnastyki, udzielanej w kl. I—VIII jako przedmiot obowiązkowy po 2 godziny na tydzień, miały na celu fizyczne wychowanie młodzieży także gry i zabawy, urządzane regularnie w parku Dra Jordana trzy razy tygodniowo, jakoteż wycieczki w bliższe i dalsze okolice miasta, odbywane w towarzystwie nauczycieli już to w celach naukowych, już to dla przyjemności. Przerwy między godzinami szkolnemi przepędzali uczniowie na wolnem powietrzu w dziedzińcu.



Orkiestra gimnazyalna.

Orkiestra dęta rozwijała się pomyślnie w b. r. i poczyniła widocznie znaczne postępy. Nauki udzielał w sześciu godzinach tygodniowo i próbami kierował w dalszym ciągu p. Józef Tesa-

řik, zastępca kapelmistrza 13. pułku piechoty. Obok niego początków gry na flecie i klarnecie uczył p. K. Tyll, pierwszy klarnecista Harmonii krakowskiej.

Członkami orkiestry byli następujący uczniowie: Niemczyński z VIII a kl., Batko, Brończyk, Kubin i Sobolewski z VIII b, Flak, Kuzara, Maksymowicz, Pułczyński i Senkowski z VII a, Łotocki, Müller i Stocki z VII b, Gawlikowski, Pizło, Wyrobisz i Zamkowski z VI a, Czyrniański, Florek, Pindelski, Polaczek, Tippe i Wojewoda z VI b, Gutkowski, Łoś i Pałosz z V a, Birnbaum, Gutman, Pankiewicz i Siwek z V b. — Nadto naukę początkową pobierali: Stafiej z Va, Spyt i Waligórski z IVb, Jarosz i Nędza z III b. Obowiązki kapelmistrza pełnił Senkowski Alfons z kl. VII a, instrumentami i biblioteką zarządzał najpierw Brończyk Stanisław z VIII b, a później Zamkowski Franciszek z VI a, skarbnikami byli Morawski Edward i Raczyński Edward z VI b. Wszyscy uczniowie przyjęte na siebie obowiązki spełniali z wielką gorliwością, przyczyniając się przez to wielce do podniesienia i uprzyjemnienia życia koleżeńskiego młodzieży naszego gimnazyum.

Orkiestra brała kilkadziesiąt razy udział w obchodach uroczystych, urządzonych bądź w obrębie murów gimnazyalnych, bądź poza ich obrębem, tudzież oddawała ostatnią przysługę zmarłym kolegom. Produkcye jej wykazały znaczny postęp w porównaniu z rokiem poprzednim, pod względem wprawności w oddawaniu granych przez nią utworów muzycznych. Repertoar jej tworzyło 12 utworów koncertowych, 16 marszów i 7 marszów pogrzebowych.

Instrumentów posiada orkiestra 30, niestety przeważnie średniej lub nawet dość lichej jakości. Brak funduszów stoi na przeszkodzie wydatniejszemu rozwojowi pod tym względem. W b. r. zakupiono nowe eufonion kosztem 90 koron i przerobiono dwa fligelhorny, nadając im stósowniejszą formę. Należałoby jeszcze koniecznie zmienić nieodpowiedni dla uczniów bombardon na F helikon, wymienić czynele na inne o dźwięczniejszym głosie, zakupić co najmniej jeszcze jedną es-trąbkę i jeden des-klarnet, a wreszcie przedewszystkiem sprawić dwie szafy dla przechowania nut i instrumentów, które bez nich niszczeją i ulegają uszkodzeniom.

Na opędzenie dość znacznych kosztów, połączonych z utrzymaniem orkiestry, zdołano w b. r. zebrać 1.314 K 28 h. Na sumę tę złożyły się: Subwencye c. k. Ministerstwa W. i O. w kwocie 300 K, dar ks. kanonika i katechety Antoniego Siudy 100 K, p. Troczyńskiej 30 K, p. Tarczyńskiego Feliksa 20 K, pp. Zygmuntów Siemków 10 K, p. Kaplińskiego Adama 10 K, dary pomniejsze kilku innych ofiarodawców, dalej dochód z dwu poranków w kwocie 100 K, część dochodu z wieczorku Słowackiego 33 K, z wieczorku urządzonego przez gimnazyum św. Anny 10 K, z dwu wieczorków, urządzonych przez Ognisko nauczycielskie 20 K, dalej dobrowolne datki Grona nauczycielskiego III-go gimnazyum a przedewszystkiem składki uczniów zebrane w klasach VIIIa i VIb, do których przyczynili się także uczniowie kilku innych klas. Z uczniów ofiarowali 10 K lub więcej: W klasie VIb: Czyrniański Julian 20 K, Raczyński Edward 17 K 50 h, Miąsik Kazimierz 10 K, Morawski Edward 10 K i Tarczyński Edward 10 K; w kl. VIIIa: Damski Władysław 76 K, Szotarski Michał 70 K, Plater Andrzej 42 K, Słonecki Stanisław 38 K, Dembowski Adam 25 K, Lieber Jakób 23 K, Loegler Włodzimierz 21 K, Bojanowski Gustaw 18 K, Zaleski Stefan 17 K, Chitry Adam 15 K 80 h, Żurowski Stanisław 14 K, Jentys Stanisław 12 K 60 h, Berger Jan 11 K 60 h, Lepszy Leon 10 K 60 h, i Cybulski Witołd 10 K; wreszcie abituryent pryw. Sonnenthal Pesachie 10 K i pryw. uczeń kl. VIIIb Piątkowski 10 K.

Z zebranej sumy wydano ogółem 1.178 K 55 h, a to mianowicie na spłatę długów pozostałych z r. szk. 1907 (w kwocie 302 K), na sprawienie, przerobienie i naprawę instrumentów, na opłacenie obu nauczycieli tudzież zakupno i rozpisanie nut muzycznych. Mimo tych stosunkowo znacznych wydatków rok szk. 1908 zamykamy nadwyżką 136 K dzięki poparciu ze strony c. k. Rządu, życzliwości ks. kat. Siudy i własnej zabiegliwości i ofiarności uczniów a zwłaszcza VIIIa klasy, która najwięcej przyczyniła się do zasilenia funduszów orkiestry.

Prof. Dr. Korneli Heck.

VII.

STATYSTYKA ZAKŁADU.

	KLASA																Razem
	I		II		III		IV		V		VI		VII		VIII		
I. Liczba uczniów.	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	
Z końcem r. szk. 1906/7 było	51	49	49	57	59	53	44	49	54	50	56	56	59	60	39	36	821
Na początku roku szkol. 1907/1908 przyjęto	51	52	59	58	58	58	56	55	48	49	55	56	55	50	58	55	873
W ciągu roku wstąpiło	2	2	2	1	1	—	1	2	—	1	5	3	1	4	—	3	28
Wogóle zatem przyjęto w r. 1907/1908	53	54	61	59	59	58	57	57	48	50	60	59	56	54	58	58	901
A mianowicie:																	
1) Z innych zakładów:																	
a) z promocyą	51	51	13	9	7	7	5	6	8	6	8	6	3	6	5	3	194
b) bez promocyi	1	—	—	4	—	2	1	3	—	3	—	1	—	3	1	—	19
2) Z tutejszego zakładu:																	
a) z promocyą	—	—	47	42	49	46	49	44	40	38	51	45	53	41	51	55	651
b) bez promocyi	1	3	1	4	3	3	2	4	—	3	1	7	—	4	1	—	37
Razem	53	54	61	59	59	58	57	57	48	50	60	59	56	54	58	58	901
W ciągu roku wystąpiło	2	1	3	4	1	5	1	1	—	3	1	2	—	3	4	3	34
Z końcem r. szk. 1907/1908 było zatem	51	53	58	55	58	53	56	56	48	47	59	57	56	51	54	55	867
Między nimi było:																	
a) uczniów publicznych	45	49	55	54	50	48	54	54	48	44	57	56	56	48	54	53	825
b) uczniów prywatnych	6	4	3	1	8	5	2	2	—	3	2	1	—	3	—	2	42

	I a	I b	II a	II b	III a	III b	IV a	IV b	V a	V b	VI a	VI b	VII a	VII b	VIII a	VIII b	Razem
2. Według miejsca ur. było:																	
Z Krakowa	19^{2}	22^{1}	16	24	18^{2}	12^{2}	25^{1}	20^{1}	18	14^{1}	13^{1}	20	19	7^{1}	19	13^{1}	279^{13}
Z W. Ks. Krak.	2	11	1^{1}	8	—	12	4	2	3	2	6	8	5	2	5	5	76^{1}
Z Galicyi	16^{3}	12^{2}	29	20^{1}	22^{3}	19^{1}	23^{1}	28^{1}	23	23^{2}	33^{1}	25^{1}	28	31^{2}	22	27^{1}	381^{19}
Z Król. Polskiego	4^{1}	3^{1}	6^{2}	2	4^{1}	2^{2}	—	2	2	2	1	2	3	6	6	4	49^{7}
Z W. Ks. Poznańskiego	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	5
Z Litwy	2	—	—	—	2	1	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	6
Z Wołynia	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	4
Z Ukrainy	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
Ze Śląska austr.	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	1	—	1	5
Ze Śląska prusk.	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Bukowiny	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	1	—	—	—	—	3
Z Czech	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Moraw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	2
Z Austryi dolnej	—	—	—	—	0^{2}	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	2^{2}
Z Karyntyi	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Bośnii	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Hercogowiny	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Bawaryi	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Z Rosyi	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	2
Z Rumunii	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1
Z Włoch	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	45^{6}	49^{4}	55^{3}	54^{1}	50^{8}	48^{5}	54^{2}	54^{2}	48	44^{3}	57^{2}	56^{1}	56	48^{3}	54	53^{2}	825^{42}
3. Według jęz. ojczyst. było:																	
Polaków	45^{6}	49^{4}	53^{3}	54^{1}	50^{8}	48^{5}	52^{2}	54^{2}	48	44^{3}	57^{2}	56^{1}	56	48^{3}	54	53^{2}	821^{42}
Rusinów	—	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
Razem	45^{6}	49^{4}	55^{3}	54^{1}	50^{8}	48^{5}	54^{2}	54^{2}	48	44^{3}	57^{2}	56^{1}	56	48^{3}	54	53^{2}	825^{42}
4. Według wyz. religii było:																	
Religii rzym.-katol.	43^{6}	39^{4}	50^{3}	46^{1}	48^{8}	46^{4}	51^{2}	45^{1}	47	35^{3}	51^{2}	52^{1}	52	40^{3}	50	52^{2}	747^{40}
„ grecko-katol.	1	1	2	1	—	—	2	3	—	—	—	1	1	1	2	—	15
„ ewang.	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	3	—	—	1	—	—	6
„ mojżeszowej	1	8	3	7	1	2^{1}	1	6^{1}	1	9	3	3	3	6	2	1	57^{2}
Razem	45^{6}	49^{4}	55^{3}	54^{1}	50^{8}	48^{5}	54^{2}	54^{2}	48	44^{3}	57^{2}	56^{1}	56	48^{3}	54	53^{2}	825^{42}

	KLASA I a	I b	II a	II b	III a	III b	IV a	IV b	V a	V b	VI a	VI b	VII a	VII b	VIII a	VIII b	Razem
5. Wiek uczniów.																	
Lat 11 miało	29^{5}	35^{3}	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	64^{8}
„ 12 „	13^{1}	6	37^{1}	16^{1}	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	72^{3}
„ 13 „	3	7	12^{2}	25	37^{6}	13^{5}	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	97^{13}
„ 14 „	—	1^{1}	4	9	12	23	37	13	—	—	—	—	—	—	—	—	99^{1}
„ 15 „	—	—	1	4	1^{2}	4	10^{1}	23	24	17	—	—	—	—	—	—	84^{3}
„ 16 „	—	—	1	—	—	4	6	11	21	11	37^{2}	12	—	—	—	—	103^{2}
„ 17 „	—	—	—	—	—	4	1^{1}	3	2	5^{1}	10	17^{1}	25	19	—	—	86^{3}
„ 18 „	—	—	—	—	—	—	—	3^{1}	—	9^{1}	8	12	12	17^{2}	17	18	96^{4}
„ 19 „	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	2	7	8	7^{1}	16	12	55^{1}
„ 20 „	—	—	—	—	—	—	—	1	—	0^{1}	—	5	5	4	13	12^{2}	40^{4}
„ 21 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	4	1	6	8	22
„ 22 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2	1	5
„ 23 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2
Razem	45^{6}	49^{4}	55^{3}	54^{1}	50^{8}	48^{5}	54^{2}	54^{2}	48	44^{3}	57^{2}	56^{1}	56	48^{3}	54	53^{2}	825^{42}
6. Według miejsca pobytu rodziców było:																	
Miejscowych	36^{2}	39^{4}	38^{1}	38	38^{2}	27^{2}	39^{1}	29^{1}	37	31^{2}	35	30	30	29	39	21^{1}	536^{16}
Zamiejscowych	9^{4}	10	17^{2}	16^{1}	12^{6}	21^{3}	15^{1}	25^{1}	11	13^{1}	22^{2}	26^{1}	26	19^{3}	15	32^{1}	289^{26}
Razem	45^{6}	49^{4}	55^{3}	54^{1}	50^{8}	48^{5}	54^{2}	54^{2}	48	44^{3}	57^{2}	56^{1}	56	48^{3}	54	53^{2}	825^{42}
7. Klasyfikacya uczniów.																	
a) Z końcem r. szk. 1907/8 otrzymało:																	
Stopień celujący	16^{3}	18^{2}	10	6^{1}	14^{2}	11^{2}	17	11	15	3	7^{1}	5	12	5	9	5	164^{11}
„ pierwszy	26^{1}	28^{2}	38^{1}	41	28^{4}	31^{2}	33^{1}	38	28	29	40^{1}	37^{1}	38	34	37	48^{2}	554^{15}
„ drugi	3	1	2	2	2^{1}	3	1	3	3	6	4	3	2	5	1	—	41^{1}
„ trzeci	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2
Do egz. popraw. przezn.	—	1	5	3	6	2	3	1	2	6	4	11	3	4^{1}	6	—	57^{1}
Do egz. uzupeł. przezn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	2
Nie klasyfikowano	0^{2}	1	0^{2}	1	0^{1}	1^{1}	0^{1}	0^{2}	—	0^{3}	1	—	—	0^{2}	—	—	5^{14}
Razem	45^{6}	49^{4}	55^{3}	54^{1}	50^{8}	48^{5}	54^{2}	54^{2}	48	44^{3}	57^{2}	56^{1}	56	48^{3}	54	53^{2}	825^{42}

	I a	I b	II a	II b	III a	III b	IV a	IV b	V a	V b	VI a	VI b	VII a	VII b	VIII a	VIII b	Razem
b) Uzupełnienie klasyfikacyi za r. szk. 1906/7.																	
Do egz. popr. przeznacz.	3	6^{1}	—	4^{1}	3^{1}	5	—	4^{1}	6	4	4	5^{1}	6^{1}	6	—	—	56^{6}
Egz. popraw. złożyło	3	6^{1}	—	4^{1}	3	4	—	3^{1}	6	4	4	5^{1}	6^{1}	6	—	—	54^{5}
Egz. popraw. nie złożyło	—	—	—	—	0^{1}	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	2^{1}
c) Ostateczny wynik klasyfikacyi za r szk. 1906/7.																	
Stopień celujący otrzymało	15	5^{1}	18^{1}	14^{6}	17^{1}	11	16^{1}	3	6^{1}	4^{1}	15	6^{1}	13	9	5	3	160^{13}
„ pierwszy „	32^{2}	36^{1}	24^{4}	29^{2}	31^{1}	36	22	35^{1}	45	39^{1}	39	38^{1}	40^{1}	45	34	33	558^{14}
„ drugi „	2	1	1	3	2^{1}	4	4	3^{1}	—	4	—	5	3	4^{1}	—	—	36^{3}
„ trzeci „	—	5	—	2^{1}	6	2	—	5^{1}	1	1	—	5	1	—	—	—	28^{2}
Nie klasyfikowano	—	—	0^{1}	—	—	—	0^{1}	—	1	—	1^{1}	—	0^{1}	0^{1}	—	—	2^{5}
Razem	49^{2}	47^{2}	43^{6}	48^{9}	56^{3}	53	42^{2}	46^{3}	53^{1}	48^{2}	55^{1}	54^{2}	57^{2}	58^{2}	39	36	784^{87}
8. Opłaty szkolne.																	
Opłatę szkolną złożyło*):																	
w I. półroczu	17^{5}	10^{4}	19^{1}	22	$21\frac{1}{2}^{4}$	12^{4}	14^{2}	14^{1}	7^{1}	13	13^{1}	25^{2}	$9\frac{1}{2}$	23	26^{1}	15^{1}	261^{27}
w II. półroczu	11	5	20	26	$23\frac{1}{2}$	9	20	22	13	21	22	27	$22\frac{1}{2}$	25	35	16	318
Uwolnion. od opłaty było:																	
w I. półroczu	29	37	40	36	32	41	40	39	40	36	43	29	45	26	30	37	580
w II. półroczu	35	42	39	31	30	42	35	34	35	27	34	29	33	24	20	38	528
Taksę wstępną (4·20) złoż.	53	50	8	11	6	6	3	9	4	7	4	7	1	8	6	3	186
Na zbiory nauk. (2 K.) złoż.	53	54	61	59	59	58	57	57	48	50	60	59	56	54	58	58	901
Datki na zabawy wynosiły	43	25	36	49	43	30	53	27	37	32	36	35	56	45	24	25	596 K.
9. Uczęszczanie na naukę przedmiotów nadobowiązk.																	
Dzieje ojczyste	—	—	—	—	50	48	54	54	—	—	57	56	56	48	—	—	423
Język francuski	—	—	—	—	2	1	2	5	5	3	3	—	7	—	—	—	28
Język ruski	—	—	—	—	—	—	—	—	5	1	2	4	2	2	2	—	18
Rysunki	17	9	14	11	7	4	7	2	5	3	3	6	7	2	7	3	107
Kaligrafia	18	20	16	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	64
Śpiew	2	8	—	8	1	—	—	—	—	—	1	—	11	1	1	—	33
Stenografia	—	—	—	—	—	1	1	2	2	2	1	2	—	—	—	—	11
10. Stypendya.																	
Liczba stypendystów	—	1	1	—	—	—	4	2	2	—	4	2	3	—	2	5	26
Stypendya razem K.	—	200	900	—	—	—	1.271	400	420	—	1.066	500	1.491	—	1.220	1.730	9.198

*) Opłata szkolna wynosiła w I. półroczu 11.520 K, w II. półr. 12.720 K; razem 24.240 K. — Taksy wstępne wynosiły 781·20 K., datki na zbiory naukowe 1.802 K, taksy za duplikaty świadectw 48 K.

VIII.

Pomoc koleżeńska.

Dochód.

1.	Pozostałość z roku 1906/7	148·36 K.
2.	JW. hr. Raczyński	100·00 »
3.	JW. hr. Chomętowski	58·00 »
4.	JW. P. Zaleski	20·00 »
5.	W. P. Dembiński	40·00 »
6.	W. P. Kollat	30·00 »
7.	W. P. Schwarzenberg-Czerny	10·00 »
8.	W. P. Stefanowicz	10·00 »
9.	W. P. Zagórski	10·00 »
10.	W. P. Kolitscher	10·00 »
11.	W. ks. katecheta Siuda	100·00 »
12.	W. P. prof. Czechowski	40·00 »
13.	Grono nauczycielskie	10·00 »
14.	Składka w Dyrekcyi Kolei państwowej	30·00 »
15.	Związek katolickich krawców w ubraniach . .	100·00 »
16.	Przy wpisie uczniów zebrano	307·80 »
17.	Uczniowie niższego gimnazyum złożyli	143·01 »
18.	» wyższego » »	490·07 »
	Razem . .	1657·24 K.

Rozchód.

Dla ubogich uczniów wydano na książki, wikt, mundurki, obuwie, lekarstwa i opłatę szkolną . .	1593·70 K.
Pozostaje na rok szk. 1908/9	63·54 »
Razem . .	1657·24 K.

Szlachetnym ofiarodawcom składa Dyrekcya imieniem ubogiej młodzieży najszczersze podziękowanie.

2. **Fundusz stypendyjny im. ś. p. Antosia Sterpińskiego**, złożony w Kasie Oszczędności miasta Krakowa na książeczkę nr. 237.501, wynosił z dniem 1. stycznia b. r. 5304·32 K.

3. Fundacya zapomogowa im. prof. Czesława Rozmuskiego.

W roku 1894 zmarł 3 maja w Krakowie ś. p. Czesław Rozmuski, profesor historyi powszechnej, geografii i dziejów ojczystych w I-szej Szkole realnej w latach 1872 do 1883, a następnie od września 1883 r. w Gimnazyum III. w Krakowie, gdzie w czynnej służbie życia dokonał.

Postać tę o wzniosłym charakterze, skromną, cichą, pełną cnót i bardzo sympatyczną, każdy z jego uczniów pamięta i mile wspomina, jako zacnego i dzielnego profesora, znakomitego wychowawcę, szczerego przyjaciela młodzieży i gorącego patryotę. To też grono starszych i młodszych wychowanków jego z obu wspomnianych zakładów naukowych, przejęte głęboką czcią i wdzięcznością, powzięło zamiar uczcić pamięć tego ukochanego profesora przez utworzenie funduszu jednorazowych zapomóg Imienia profesora Czesława Rozmuskiego dla uczęszczających do krakowskich zakładów naukowych sierot narodowości polskiej po rodzicach stanu nauczycielskiego, a nie pobierających innych zapomóg, lub stypendyów.

Wybrany w tym celu komitet, składający się z 30 członków, któremu przewodniczy Stefan Stobiecki, inżynier Wydziału krajowego w Krakowie, zebrał po koniec grudnia 1907 r. kwotę 3.278 kor. 43 hal. Ten fundusz, który w miarę składek będzie powiększany, oddał komitet w zarząd Dyrekcyi c. k. Gimnazyum III. w Krakowie z prośbą, ażeby po wieczne czasy odsetki z kapitału obracane były na zapomogi dla kształcącej się młodzieży szkolnej pod następującymi warunkami:

Prawo nadawania zapomóg z odsetek tego kapitału służy gronu nauczycieli c. k. Gimnazyum III. w Krakowie. Ubiegać się o zapomogi mogą uczniowie i uczennice szkół krakowskich, sieroty po rodzicach stanu nauczycielskiego, narodowości polskiej, nie pobierające innych zapomóg, lub stypendyów. Pierwszeństwo w otrzymaniu zapomogi mają ubogie sieroty bez ojca i matki. Na razie udzielać się ma jedną zapomogę w wysokości rocznych

odsetek zebranego kapitału żelaznego po potrąceniu kosztów administracyi i procentu na powiększenie kapitału. Gdyby w przyszłości fundusz się zwiększył tak, że byłoby możliwe udzielanie większej liczby zapomóg, natenczas wysokość ich i liczbę ustanowi grono nauczycieli c. k. Gimnazyum III. przed ogłoszeniem konkursu. Konkurs ogłaszać będzie Dyrekcya c. k. Gimnazyum III. w Krakowie w pierwszym miesiącu każdego roku szkolnego. Nadawanie zapomóg odbywać się będzie po feryach świątecznych Bożego Narodzenia i ma wejść w życie w roku szkolnym 1908/1909.

Aby wszystkie powyższe postanowienia Komitetu mogły od roku 1908 wejść w życie, zakupił p. Stefan Stobiecki za kwotę 3.000 K 40 h dwa Listy zastawne $4^1/_2$-procentowe Galicyjskiego Banku krajowego z kuponami od początku r. 1908, a mianowicie: Serya III. Nr. 3.063 na 1.000 K i drugi Serya IV. Nr. 8.205 na 2.000 K, razem więc na 3.000 K nominalnej wartości, i zawinkulował je na rzecz »Fundacyi zapomogowej Imienia profesora Czesława Rozmuskiego« z tym dodatkiem, że do pobierania kuponów i procentów upoważnioną jest jedynie Dyrekcya c. k. Gimnazyum III. w Krakowie. Resztę zaś zebranej kwoty t. j. 278 K 3 h złożył do Kasy Oszczędności miasta Krakowa na książeczkę Nr. 254.850 na rzecz »Fundacyi zapomogowej Imienia profesora Czesława Rozmuskiego« i dnia 30. stycznia 1908 r. wręczył Dyrekcyi tutejszego zakładu oba Listy zastawne i książeczkę Kasy Oszczędności wraz z aktem fundacyjnym, który określa dokładnie warunki rozdawania zapomóg.

IX.

KRONIKA ZAKŁADU.

Ks. Stanisław Puszet.

Bolesną i niepowetowaną stratę poniósł zakład nasz przez zgon X. Radcy Stanisława de Puget-Puszeta, który umarł dnia 7. sierpnia 1907 r. w Dukli.

Znał Kraków dobrze tę szanowną postać kapłana, który tu spędził lata szkolne i w niestrudzonej pracy przez lat trzydzieści kształcił młode dusze kilku pokoleń. Pochodził ze starożytnego francuskiego rodu, osiadłego w Polsce z końcem XVII. stulecia. Z rozległych związków tego rodu z polską szlachtą widać, że przybysze z Prowancyi szybko kraj nasz za własną ojczyznę przyjęli; kilka postaci duchownych w rodzie (Józef, kanonik sandomierski lub Helena, zakonnica klasztoru Franciszkanek — w XVIII. wieku) świadczy, że pobożność tradycyjnie kwitła w nim przez pokolenia. Może też po części i z wątku tradycyi rodzinnej wysnuło się kapłańskie powołanie ks. Puszeta, ale to rzecz także niezawodna, stwierdzona obfitymi owocami długoletniej pracy, że ze ś. p. ks. Puszetem zstąpił do grobu pierwszorzędnej siły talent wychowawczy. Kojarzyły się w nim wszystkie przymioty tego talentu. Przedewszystkiem jasna i pogodna dusza, »candida anima«, jakby powiedział Rzymianin. Sam szlachetnego serca, gołębiej prostoty i nieskazitelności pełen, szedł naprzeciw młodzieży z głęboką

i niezachwianą wiarą w przewagę i zwycięstwo pierwiastków dobrych natury ludzkiej, szczepił je, podtrzymywał i rozbudzał w młodych sercach, powierzonych jego duchownej opiece, godząc przytem z rzadką umiejętnością wyrozumiałość i dobroć oraz niezłomną stanowczość i nieuległość wobec kompromisów w doniosłych i zasadniczych sprawach sumienia i moralności. Z pośród swych pedagogicznych środków wyrugował gniew, krzyk, groźbę, karę, terror; zjawiał się zawsze cichy i spokojny, łagodny i wyrozumiały; raczej prosił i upominał, przestrzegał i tłomaczył złe skutki złych czynów, nigdy nie sarkał, nie karcił i nie wyśmiewał. To też młodzież nie bała się go, kochała zaś i czciła nadzwyczajnie. Gdy się widziało, jak codzień w porannych godzinach dziesiątki młodszych i starszych uczniów chylą się do rąk tego czcigodnego starca, a on ich błogosławi i w głowy całuje, to się w tem pozdrowieniu czuło z jednej strony głębokiej czci wyraz, z drugiej akt prawdziwej miłości, nie zaś zdawkową monetę ugrzecznienia. Z pogodą i weselem ducha łączył się u niego doświadczeniem poparty takt i niepospolity dar przenikania duszy młodocianej. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że jest duszpasterzem niewielkiej wprawdzie parafii, ale jakże różnolitej i nieobliczalnej w rozmaitości usposobień, nawyknień, wpływów i pokus. Każdą z tych młodych duszyczek trzeba było poznać lub przeczuć, do każdej stosować najwłaściwsze środki, każdej stać się powiernikiem i mistrzem; setkę ambicyjek zaspokoić, setkę upadków ducha podnieść, setkę drobnych lub większych uraz goić i zabliźniać. A przytem innych lecząc samemu nie stracić wiary i nadziei, samemu w sobie nie ostudzić miłości.

Wspomagał ś. p. ks. Puszeta w tej duszpasterskiej pracy oprócz osobistej pogody ducha, daru przenikania serc także i talent krasomówczy niemałej miary. Pamiętamy wszyscy jego niedzielne przemówienia do starszej młodzieży, nie porywające wprawdzie efektami obrazów lub oryginalnością retorycznych pomysłów, niemniej pełne ser-

decznego ciepła i mocy przekonania, zdolnej wstrząsnąć i poruszyć do głębi o wiele twardsze duchy, niż podatna a żyzna gleba dusz młodych.

Do tych przymiotów pedagogicznego talentu dodajmy i osobliwą elastyczność tej umysłowej organizacyi, która nie skamieniała w dziedzinie nabytych za młodu zasad i przekonań, lecz umiała się nagiąć do sprawiedliwego ocenienia i wyrozumienia upodobań młodego świata, która bez lęku, ufna w zwycięstwo dobra i prawdy, skłaniała się ku nowym formom życia, choćby się one wydawały dziwacznemi dla rutyny czy szablonu. Nie kto inny, jeno ś. p. ks. Puszet był jednym z pierwszych protektorów młodej czytelni dla uczniów gimnazyum III., on ją obdarzył hojnie kilkuset wyborowymi tomami własnej biblioteki, on ją uroczyście poświęcił, on ją stale za życia swego wspierał, a przed śmiercią ponownie jej przekazał część swego księgozbioru.

Takim był, jako człowiek, jako pedagog i duszpasterz. Też same zalety nadawały mu wyjątkowe znaczenie w radzie nauczycielskiej i w koleżeńskiem gronie. Zdanie jego ceniliśmy wszyscy a głos jego spokojny i wytrawny sąd rozlegał się w czasie posiedzeń pośród skupionego i uważnie zasłuchanego audytoryum, aprobowany najczęściej jednomyślnie i bez opozycyi. Daleki od osobistych uraz i wygórowanej pretensyonalności, zjednywał sobie mir powszechny uprzejmością, umiarkowaniem i słodyczą charakteru. Nie miał w gronie niechętnych. W uścisku jego dłoni czuło się wewnętrzną dobroć serca i żar przyjaznego uczucia. W każdem słowie drgała nuta szczerości i prawdy. Ani odrobiny fałszu nie dostrzegłeś w tej szlachetnej naturze: istny brant czystego bez przymieszki złota. Nigdy też przez długie lata chmura waśni nie splamiła jasnego nieba jego koleżeńskich stosunków. Kochaliśmy i czciliśmy go wszyscy. Byli w gronie szczęśliwsi, których łączył z nim związek osobistej przyjaźni, ale dla wszystkich innych miał on również serce dobre i wszyscy inni zbliżali

się też ku niemu z dłonią serdecznie otwartą a głową uprzejmie i w szacunku pochyloną. Najmilszy i niezapomniany w swej serdeczności nastrój towarzyszył ostatnimi laty skromnym ucztom koleżeńskim, gromadzącym około ś. p. ks. Puszeta w dniu św. Stanisława, jego patrona, całe bez wyjątku grono. Ton głębokiej prawdy i przekonania bez cienia mistyfikacyi czy obłudy dźwięczał we wszystkich okolicznościowych przemówieniach; podnosiły się serca, umacniały w pięknych porywach i postanowieniach; czuliśmy się lepsi i silniejsi w naszej niełatwej zawodowej pracy.

Znikł człowiek dobry, charakter wypróbowany, duch wzniosły. Ale pociecha w tem, że ziarna, zasiane przezeń w ludzkie serca, plenić się nie przestaną przez ojców w dzieciach, bo zasiew zbożnego robotnika nie przemija rychło. Niechaj pamięć jego śród ziomków nie ginie a ziemia niechaj mu lekką będzie.

Rok szkolny 1907/8 rozpoczął się dnia 3. września 1907 r. uroczystem nabożeństwem.

Wpisy uczniów do klasy I. odbywały się 26. czerwca, do wszystkich klas w trzech ostatnich dniach sierpnia.

Na początku roku zapisało się 844 uczniów publicznych. Wskutek tego podzielono każdą klasę na dwa oddziały; zakład liczył przeto 8 klas głównych i 8 równorzędnych.

Dnia 9. września i 19. listopada odprawiono w kaplicy żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

Dnia 22. września przystąpili uczniowie do spowiedzi, a nazajutrz do Komunii św.

Dnia 23. września odbył się poprawczy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

Dnia 2. października odprawiono w kościele św. Anny żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ks. Puszeta. Podczas nabożeństwa skreślił ks. dr. Caputa w przepięknej mowie zasługi nieboszczyka.

Dnia 4. października obchodził zakład uroczystem nabożeństwem Imieniny Najjaśniejszego Pana.

Dnia 7. i 8. października odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu uzupełniający egzamin dojrzałości dla absolwentów szkoły realnej.

Dnia 22. października urządzili uczniowie klasy VII. uroczysty wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego. Uroczystość tę zakończył piękną przemową do młodzieży prof. Jan Kowalikowski.

Dnia 2. grudnia wzięła młodzież udział w pogrzebie ś. p. Wyspiańskiego.

Dnia 28. stycznia odbył się powtórny poprawczy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

W czasie od 21. do 25. marca odbyli uczniowie rekollekcye wielkopostne i przystąpili do św. Sakramentów pokuty i ołtarza. Egzorty dla klas niższych miał ks. Józef Ziemba C. R., dla klas wyższych ks. Stanisław Nowak T. J. Za ten trud składa im Dyrekcya najszczersze podziękowanie.

W dniach 27—29. kwietnia odbył się piśmienny, a w dniach od 21. maja do 6. czerwca ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Radcy rządu em. dyrektora gimnazyalnego Emanuela Wolffa. Dnia 9. czerwca rozdano abituryentom świadectwa.

Dnia 28. kwietnia przysłuchiwał się nauce religii w kl. I. delegat Konsystorza, przew. ks. kanonik prof. dr. Stanisław Spis.

Dnia 3. maja wzięła młodzież udział w uroczystym pochodzie na Wawel.

Dnia 4. maja zwiedzał zakład Prezydent c. k. Rady szkolnej krajowej JWPan Dr. Ignacy Dembowski, przysłuchując się nauce w kl. III., VI. i VIII.

Dnia 6. maja odprawiono w kościele OO. Karmelitów żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego.

Dnia 10. czerwca przystąpili uczniowie do spowiedzi, a nazajutrz do Komunii św.

Dnia 23. czerwca wzięła młodzież udział w pogrzebie ś. p. artysty malarza Michała Pociechy, który przez kilka lat udzielał nauki rysunków w tutejszym zakładzie, a pozostawił po

sobie pamięć znakomitego nauczyciela i serdecznego przyjaciela swych uczniów.

Dnia 27. czerwca odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny 1907/8 zakończono dnia 28. czerwca uroczystem nabożeństwem dziękczynnem, po którem uczniowie otrzymali świadectwa za drugie półrocze.

X.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za II. półrocze roku szkolnego 1907/8.

Klasa I A.

Stopień celujący:

Antoniewicz Michał
Buczkowski Kazimierz
Chalecki Stanisław
Chyliński Wojciech
Franić Feliks
Keller Stanisław
Kurpiel Tadeusz
Matyja Mieczysław
Męciński Jerzy
Nowosielski Zbigniew
Papée Stefan
Sawczyński Wojciech
Stafiej Kazimierz
Sternbach Stanisław
Stolzman Adam
Żmuda Alfred
Geppert Stanisław pr.
Mussil Paweł »
Zaleski Roman »

Stopień pierwszy.

Bardel Zbigniew
Biskupski Adam
Chodorowski Stanisław
Chodzicki Edward
Hand Karol
Kaczmarski Stanisław
Kiełpiński Onufry
Klakurka Antoni
Koszyk Stanisław
Lewartowski Józef
Łącki Andrzej
Łowczewski Gustaw
Mazanowski Jan
Nowicki Florenty
Popiel Stanisław
Rastawiecki Modest
Schanzer Stanisław
Seifert Mieczysław
Siedlecki Stanisław
Styła Józef
Sulikowski Aleksander
Sulimirski Władysław
Tokarzewski Jan
Weber Alred
Wiewiorowski Tadeusz
Zdziechowski Edward
Nowak Witold (pr.)

Stopień drugi otrzymało 3 uczniów.

Klasa I B.

Stopien celujący:

Bernacki Mieczysław
Błachowski Roman
Budzynowski Aleksander
Bzowski Henryk pryw.
Frischer Izak
Godlewski Robert
Kolwas Wacław
Kołodziejski Teofil
Kurnik Edward
Łysak Jan
Marski Jerzy
Modliszewski Adam
Nowosielski August
Ostrowski Karol
Sokołowski Karol
Stefanowicz Bohdan (pr.)
Stubla Antoni
Wojtych Rafał
Woźniak Maryan
Wrona Franciszek

Stopięń pierwszy:

Atteslander Henryk
Dunaj Izak
Federgrün Jakób
Gędłek Piotr
Grabowicz Karol (pr.)
Greiner Ludwik
Hochbaum Ignacy
Kasztura Stanisław
Koniński Kazimierz
Kreuzwirth Izydor
Krzywdziński Stan.
Lebowski Stanisł. (pr.)
Lisowski Stanisław
Lödl Tadeusz
Macała Kazimierz
Malec Józef
Malinowski Tadeusz
Mehl Izydor
Nowak Kazimierz
Ostrowski Antoni
Scharoch Karol
Schoenowitz Alexander
Schoenowitz Maryan
Skarszewski Eugeniusz
Śliwiński Antoni

Tarnawski Mieczysław
Wejda Zdzisław
Wejers Jan
Wejers Józef
Wojnarowicz Edward
Znański Jan

Stopień drugi otrzymał 1 uczeń; do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia.

Klasa II A.

Stopień celujący:

Borzęcki Adam
Czaplicki Edward
Czechowski Eustachy
Grochal Gustaw
Heck Juliusz
Kiliński Adam
Korczyńskt Kazimierz
Kościński Józef
Męciński Józef
Woyciechowski Jan

Stopień pierwszy:

Augustynowicz Stanisł.
Bereżyński Kazimierz
Blatt Szymon
Bronikowski Bronisław
Cieślewicz Kazimierz
Dobrzański Włodzim.
Dolais Włodzimierz
Dunin Józef
Dwernicki Xawery
Eilbaum Arnold
Gostwicki Adam
Hyży Antoni
Jasieński Henryk
Kollat Witold
Konopka Maryan
Korczyński Ludomił
Kozłowski Stanisław
Kozłowski Tadeusz
Kurzawa Aleksander
Łaszcz Stanisław
Mazanowski Adam
Niedzielski Bożomir
Nowak Maryan
Nowosielski Stanisław
Prochowski Tadeusz
Raciborski Kazimierz
Radziejowski Bogusław
Riff Izydor
Sewerin Karol
Siedlecki Wojciech
Siemianowski Tadeusz
Straszewski Grzegorz
Swolkien Władysław
Szluha Teodor
Wdowiszewski Zygm.
Wiktor Józef
Zaleski Mieczysław
Zontek Stanisław
Byszewski Adam (pr.)

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów.

Klasa II B.

Stopień celujący:

Papée Adam
Poruszyński Paweł
Rogoż Antoni
Stankiewicz Emil
Urban Edward
Zegartowski Jan
Closmann Roman (pr.)

Stopień pierwszy:

Bachner Bolesław
Baran Franciszek
Baranowski Stefan
Berwaldt Adolf
Błachut Rudolf
Bronner Juliusz
Bujas Eugeniusz
Domini Zygmunt
Dyba Józef
Flasiński Maryan
Gacek Karol
Górka Konrad
Górski Tadeusz
Jakubowicz Samuel
Karliński Władysław
Köhler Józef
Kozik Antoni
Krassuski Józef
Kruszewski Adam
Martyniak Roman
Mikiewicz Adam
Miziura Juliusz
Nawrocki Włodzimierz
Niezabitowski Gustaw
Parwi Jan
Pietrzyk Maryan
Polek Zygmunt
Reklewski Tadeusz
Rose Izaak
Rose Jakób
Rybczyński Tadeusz
Rybczyński Władysław
Salicz Józef
Schneider Adolf
Schubert Eugeniusz
Stróżyński Władysław
Tokarski Stanisław
Tomaszewski Maryan
Weiss Zygmunt
Wittig Rudolf
Wolski Władysław

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń; stopień drugi 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów.

Klasa III A.

Stopień celujący:

Bardel Euzebiusz
Dąbrowski Henryk
Gostyński Mieczysław
Heydel Antoni
Klakurka Andrzej
Lubański Jan
de Neville Emil
Rosenstock Józef
książę Sapieha Władysł.
Starzewski Jan
Stolzman Jerzy

Szul Bogusław
Thun Stanisław
Ullmann Adam
książę Lubomirski Eug. (pr.)
Zaleski Aleksander (pr.)

Stopień pierwszy:

Bujak Józef
Butrymowicz Juliusz
Chrząszczyński Władysł.
Cielecki Włodzimierz
Cieślewicz Józef
Ciszewski Tadeusz
Gadomski Adam
Gołębiowski Stanisław
Jaklicz Józef
Kollat Feliks
Maćkowski Zdzisław
Michalski Ludwik
Nieć Kazimierz
Niewiadomski Leszek
Nowosielski Włodzim.
Połotyński Stefan
Rutkowski Tadeusz
Sawczyński Stanisław
Schwarz Karol
Stapiński Tadeusz
Studencki Adam
Szymanowski Wacław
Targoski Artur
Walter Zygmunt
Wędrychowski Adam
Wisłocki Adam
Zaleski Stanisław
Zdziechowski Edmund
Chmielewski Witold (pr.)
Dziubanowski Stefan »
Moszczyński Aleksan. »
Włodek de Sulima Zdz. »

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów publicznych; stopień drugi otrzymało 2 uczniów publicznych i 1 uczeń prywatny.

Klasa III B.

Stopień celujący:

Czaputowicz Stanisław
Drabik Bartłomiej
Gałuszka Mieczysław
Greiner Józef
Jachimski Jan
Jarocki Piotr
Jarosz Edmund
Kubalski Marceli
Manaczyński Stefan
Woźniak Stanisław
Żelazowski Stanisław
Schwarzenberg Czerny K. pr.
Woźniakowski Henryk »

Stopień pierwszy:

Czerny Schwarzenberg A.
Damasiewicz Tytus
Dybas Bogusław
Dygat Zygmunt
Feliks Wojciech
Feuerstein Herman
Gacek Adam
Gołąb Leon
Górka Ludwik
Grefner Władysław
Hassała Franciszek
Kopciński Edmund
Kozłowski Jan
Mikiewicz Bolesław
Nędza Jan
Olejczyk Tadeusz
Pieklus Piotr
Prószyński Jerzy
Prószyński Konstanty
Romański Bolesław
Semelka Stanisław
Serafin Tadeusz
Stabryło Edmund
Styczeń Zdzisław
Tekielski Jan
Tyczka Stefan
Więckowski Franciszek
Więckowski Tadeusz
Wykręt Stanisław
Zabłocki Aleksander
Zabłocki Jan
Mehoffer Tadeusz (pr.)
Oransz Adolf »

Stopień drugi otrzymało 3 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów.

Klasa IV A.

Stopień celujący:

Broniewski Tadeusz
Czerny Schwarzenberg St.
Jentys Czesław
Klakurka Kazimierz
Korczyński Jerzy
Kurzawa Władysław
Maywalt Mieczysław
Narzymski Jan
Piątkowski Władysław
Pizło Tadeusz
Sowiński Stanisław
Stebelski Roman
Stokłosa Franciszek
Tarnawski Henryk
Urban Maryan
Woyciechowski Henryk
Wysocki Jacek

Stopień pierwszy:

Budzynowski Józef
Chmurski Aleksander
Chwalibogowski Jerzy
Czarnecki Kazimierz
Dąbrowski Tadeusz
Dębicki Tadeusz
Drozdowski Jerzy
Fächer Stanisław
Gasiński Czesław
Gaweł Kazimierz
Godek Władysław
Górka Zygmunt
Grek Stanisław
Homolacz Józef
Hulimka Franciszek
Kołomłocki Felicyan
Kowalski Kazimierz
Kozłowski Maryan
Łepkowski Tadeusz
Łukasik Stanisław
Macudziński Bolesław
Muczkowski Stefan
Pniewski Jan
Przecławski Wiktor
Riess Maryan
Schwarz Kazimierz
Siemsen Maryan
Skrzyński Maryan

Śliwiński Stefan
Wilczyński Jan
Wilkosz Feliks
Zieliński Jan
Żeleński Karol
Stefanowicz Stan. (pr.)

Stopień drugi otrzymał jeden uczeń; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów.

Klasa IV B.

Stopień celujący:

Biernaciński Franciszek
Finkelstein Maksymilian
Kołomyjski Tadeusz
Kowalski Tadeusz
Kulawski Tadeusz
Kwieciński Stanisław
Pająk Kazimierz
Pająk Wacław
Spyt Feliks
Śledziowski Stefan
Wojtych Eugeniusz

Stopjeń pierwszy:

Bereżyński Jan
Berger Karol
Biernacki Stanisław
Bromowicz Tadeusz
Duda Miron
Dziukiewicz Eustachy
Figler Tytus
Gorski Stanisław
Grossberg Salo
Guzikowski Józef
Heufeld Robert
Hojarczyk Jerzy
Kapusta Maryan
Liput Maryan
Lödl Stanisław,
Łaczek Józef
Mach Tadeusz
Maxymowicz Roman
Mende Michał
Miąsik Włodzimierz
Mirocha Fabian
Mirocha Tomasz
Mykita Włodzimierz
Naimski Ludwik
Olejak Artur
Paleolog Zygmunt
Pindela Edward
Razowski Ludwik
Reichard Stefan
Silberfeld Tadeusz
Strutyński Rudolf
Szczurowski Franciszek
Tomczykiewicz Jan
Waligórski Stanisław
Werber Arnold
Wintuschka Stanisław
Woźniak Maryan
Worobel Włodzimierz

Stopień drugi otrzymało 3 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia.

Klasa V A.

Stopień celujący:

Chyliński Adam
Czaplicki Stanisław
Dworzak Tadeusz
Jakubowski Tadeusz
Kaganek Jan
Keller Tadeusz
Kościński Hieronim
Kras Władysław
hr. Łubieński Henryk
Mazanowski Stanisław
Nowosielski Jerzy
Pociecha Władysław
Skrzyński Antoni
Stafiej Stanisław
Żmuda Zenon

Stopień pierwszy:

Borowczyk Gustaw
Browicz Andrzej
Dąbrowiecki Eustachy
Frühling Fryderyk
Gaweł Tadeusz
Giełczyński Stanisław
Gizowski Jan
Gutkowski Roman
Gutowski Aleksander
Kluczyński Jerzy
Korzeniowski Andrzej
Łoś Władysław
Medveczky Wiktor
Michalski Stanisław
Nowicki Juliusz
Pałosz Adam
Podrazik Stefan
Rakowski Gwido
Rutkowski Witold
Rutkowski Włodzim.
Sądecki Adam
Schoengut Jerzy
Sękowski Stanisław
Skoda Franciszek
Walczak Edward
Zagórowski Adam
Żarnowiecki Kazimierz
Żeleński Jan

Stopień drugi otrzymało 3 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów.

Klasa V B.

Stopień celujący:

Dąbrowski Jan
Solecki Adam
Wischnowitz Edmund

Stopień pierwszy:

Antoniewicz Roman
Birnbaum Feliks
Bisztyga Tadeusz
Gutman Stanisław
Honkisz Zygmunt
Hubl Stanisław
Jasiński Jan

Koneczny Adam
Konopka Ryszard
Krafft Tadeusz
Krieger Joachim
Landau Leon
Liban Ludwik
Löffelholz Dawid
Marynowski Zbigniew
Matyja Władysław
Mikołajczyk Karol
Mildner Tadeusz
Monderer Nachum
Müller Tadeusz
Nowakowski Zygmunt
Reben Henryk
Remer Wilhelm
Rosenstock Alfred
Sarna Zygmunt
Schubert Władysław
Trybuła Ignacy
Wejda Wiesław
Żurowski Józef

Stopień drugi otrzymało 6 uczniów, do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów.

Klasa VI. A.

Stopień celujący:

Balicki Józef
Bystroń Jan
Kułakowski Stanisław
Ozaist Jan
Sułkowski Józef
Wilkosz Witold
Winter Mieczysław
Zagórski Stanisław (pryw.)

Stopień pierwszy:

Abderman Zygmunt
Beaupré Mieczysław
Beaurain Witold
Bier Rudolf
Biskupski Zbigniew
Chornikowski Edward
Chrapek Zygmunt
Curyło Józef
Czasz Kazimierz
Datoń Franciszek
Dąmbski Antoni
Dudek Tomasz
Gabryś Jan
Gawroński Franciszek
Grefner Bolesław
Gruchacz Jan
Gürtler Wojciech
Hniłko Ignacy
Jankowski Karol
Kirsch Maurycy
Kołomłocki Władysław
Koneczny Stanisław
Lipowski Tadeusz
Łapiński Stefan
Mach Maryan
Małachowski Ryszard
Markiewicz Zygmunt
Ostrowski Henryk
Parvi Hieronim
Pizło Józef
Reiner Alfred
Schmidt Stanisław
Spohn Ferdynand
Straszewski Ryszard
Szumski Jan
Uhl Adolf
Wiśniewski Józef
Wyrobisz Michał
Żuliński Kazimierz
Meissner Janusz (pryw.)

Stopień drugi otrzymało 5 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów publicznych i 1 ucznia prywatnego; do egzaminu uzupełniającego 1 ucznia.

Klasa VI. B.

Stopień celujący:

Mirecki Franciszek
Morawski Edward
Prażmowski Tadeusz
hr. Raczyński Edward
Spyt Robert

Stopień pierwszy:

Albiński Maryan
Bialikiewicz Ludwik
Błasiak Jan
Bujak Ignacy
Chilewski Józef
Czyrniański Julian
Dąbrowski Stanisław
Dominik Andrzej
Drożański Ludwik
Dunaj Juliusz
Dwornik Bartłomiej
Florczyk Stanisław
Folda Jan
Gołyska Władysław
Gubernat Adam
Guzek Bronisław
Hojarczyk Adam
Hollanek Franciszek
Kampler Ignacy
Lepszy Tadeusz
Lustgarten Alfred
Miąsik Alfred
Muszyński Tadeusz
Podwiński Henryk
Polaczek Henryk
Pollak Mieczysław
Prażmowski Henryk
Pyrkiewicz Jan
Rachwał Józef
Sądel Władysław
Schieferstein Aleksand.
Śliwiński Tadeusz
Tatar Józef
Tippe Wilhelm
Wejda Stanisław
Wojewoda Maryan
Zatorski Tadeusz
Adamski Tadeusz (pr.)

3 uczniów otrzymało stopień drugi, 11 przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu.

Klasa VII. A.

Stopień celujący:

Ameisen Aleksander
Beck Alfred
Bidziński Tadeusz
Czepiec Walenty
Danek Jan
Flak Franciszek
Lehr Tadeusz
Pawlas Tadeusz
Prażnowski Kazimierz
Pułczyński Władysław
Zabrzeski Józef
Żmuda Juliusz

Stopień pierwszy:

Brunicki Julian
Bryndzki Ferdynand
Brzezina Roman
Cetnarski Józef
Ciszewski Mirosław
Cybulski Jan
Foremny Romuald
Górski Walery
Grodyński Jan Kanty
Gutkowski Tadeusz
Hajduga Jan
Horowitz Maksymilian
Kowalski Antoni
Kruszyna Jan
Kruszyński Karol
Książek Jan
Kuzara Jan
Łoś Ludwik
Marszałek Tadeusz
Mazanowski Antoni
Niedzielski Zbigniew
Ogiela Jan
Piwnicki Stefan
Rozmarynowicz Bolesł.
Różański Leopold
Rydel Stanisław
Sandoz Szczęsny
Senkowski Alfons
Sokołowski Stanisław
Starzewski Maciej
Targowski Mieczysław
Tempka Zygmunt
Wisłocki Andrzej
Zacharias Edward
Zaćwilichowski Jan
Zarzycki Stanisław
Zbrożek Feliks
Skórkowski Tadeusz

Stopień drugi otrzymało 2, do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 3; do egzaminu uzupełniającego przeznaczony 1 uczeń.

Klasa VII. B.

Stopień celujący:

Dzius Ludwik
Katz Leopold
Krug Jerome
Peiper Tadeusz
Hr. Raczyński Roger

Stopień pierwszy:

Augustyn Stanisław
Bocheński Karol
Borth Zygmunt Aug.
Breiter Ignacy
Bystroń Andrzej
Dziurzyński Kazimierz
Figurski Kazimierz
Gagatnicki Antoni
Gawlikowski Roman
Godzieliński Wiktor
Jezierski Edward
Józefczyk Stanisław
Karol Juliusz Izydor
Kaschnitz Karol
Korczyński Jerzy Woj.
Kościński Tadeusz
Hr. Krasicki Zygmunt
Lankau Jan Emil
Lankau Józef
Lichtig Karol
Matz Oskar Feliks
Miller Bogumił
Pałkowski Stanisław
Pawełek Adam
Perlak Tomasz
Piwnicki Stanisław
Popiel Kazimierz
Przybylski Tadeusz
Tombiński Tadeusz
Tyczka Tadeusz Wład.
Wasilkowski Ludwik
Wasung Maryan
Wertz Tadeusz
Zagórowski Julian

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów publicznych i jednego prywatystę; stopień drugi otrzymało 5 uczniów.

Klasa VIII A.

Stopień celujący:

Berger Jan
Bojanowski Gustaw
Chlebowski Tadeusz
Giełdanowski Rudolf
Jarnutowski Stefan
Lieber Jakób
Łoś Janusz
hr. Plater Andrzej
Ramułt Mirosław

Stopień pierwszy:

Augustyński Zygmunt
Baczyński Michał
Buła Józef
Cedzyński Eugeniusz
Chitry Adam
Ciołkosz Bolesław
Damski Władysław
Dembowski Adam
Gadomski Jan
Gliwa Wojciech
Jentys Stanisław
Koneczny Czesław
Koszowski Jan
Kraiński Edmund
Knapiński Jan
Leszko Ludwik
Loegler Włodzimierz
Mikulski Adam
Müller Adam

Namysłowski Henryk
Neuger Konrad
Niemczyński Wład.
Pardalewicz Franciszek
Ruzamski Maryan
Sarek Roman
Siedlecki Feliks
Słonecki Stanisław
Sokolicz Stefan
Suchecki Ignacy
Swolkień Zygmunt
Szotarski Michał
Szwejkowski Stanisław
Ślizowski Karol
Tarczyński Tadeusz
Uziembło Stefan
Zaleski Stefan
Żurowski Stanisław

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów, stopień drugi otrzymał 1 uczeń, stopień trzeci 1 uczeń.

Klasa VIII B.

Stopień celujący:

Chwalibogowski Władysław
Czuruk Otton
Dąbrowski Jan
Gałuszka Czesław
Merdinger Zygmunt

Stopień pierwszy:

Batko Franciszek
Boziewicz Władysław
Brandys Maryan
Brończyk Stanisław
Bujański Eugeniusz
Chybiński Eugeniusz
Ciążyński Ignacy
Cieślewicz Władysław
Dunin Roman
Górski Józef
Groman Korneli
Gwiazdomorski Kazim.
Hniłko Karol
Hoffmann Wacław
Jadach Józef
Klemensiewicz Bolesław
Kłosiński Edward
Knorek Jan
Kowalski Maryan
Kubin Jan
Lechowicz Aleksander
Link Józef
Łukiewicz Kazimierz
Magiera Leon
Marszalik Jakób
Marski Zdzisław
Michalski Bolesław
Miśko Tadeusz
Niedziela Władysław
Nowosielski Seweryn
Pawlas Eugeniusz
Piotrowski Kazimierz
Romowicz Szczepan
Seifert Teofil
Skalski Stanisław
Sobolewski Tadeusz
Sokołowski Julian
Stępniowski Tadeusz
Suffczyński Juliusz
Szczepaniec Stanisław
Szluha Roman
Tylko Stanisław
Ujejski Łukasz
Warchał Mieczysław
Wawro Alojzy
Wiatr Józef
Wiśniowski Tadeusz
Zembaczyński Stanisł.
Piątkowski Aureli (pr.)
Słonecki Adam (pryw.)

Wynik egzaminu dojrzałości

w terminie letnim roku szkolnego 1907/8.

Do egzaminu ustnego zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	102
b) » prywatnych	2
c) eksternistów	7
Razem	111

Z tych uznano za:

a) dojrzałych z odznaczeniem	21
b) dojrzałych	85
Reprobowano na pół roku uczniów publicznych	4
» » rok eksternistów	1
Razem	111

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Augustyński Zygmunt
Baczyński Michał
Batko Franciszek
Berger Jan (z odz.)
Bobak Józef
Bojanowski Gust. (z odz.)
Brandys Maryan
Brończyk Stan. (z odz.)
Bujański Eugeniusz
Buła Józef
Cedzyński Eugeniusz
Chitry Adam
Chlebowski Tad. (z odz.)
Chwalibogowski W. »
Chybiński Eugeniusz
Ciążyński Ign. (z odz.)
Cieślewicz Władysław
Ciołkosz Bolesław
Czuruk Otton (z odz.)
Damski Władysław
Dąbrowski Jan (z odz.)
Dembowski Adam
Dunin Roman
Gadomski Jan
Gałuszka Czesł. (z odz.)
Giełdanowski R. (z odz.)
Gliwa Wojciech
Górski Józef
Groman Korneli
Gwiazdomorski Kazim.
Hniłko Karol
Hoffmann Wacław
Jadach Józef
Jarnutowski Stefan
Jentys Stan. (z odzn.)
Kaufmann Maxymilian
Kłosiński Edward
Knorek Jan
Koneczny Czesław
Koszowski Jan
Kowalski Maryan
Kraiński Edmund
Kubin Jan
Kwapiński Jan
Lechowicz Aleksander
Leszko Ludw. (z odz.)
Lieber Jakób (z odz.)
Link Józef
Loegler Włodzimierz
Lustgarten Max. (eks.)
Łoś Janusz (z odz.)
Łukiewicz Kazimierz
Magiera Leon
Marski Zdzisław
Marszalik Jakób
Merdinger Zyg. (z odz.)
Michalski Bolesław
Mikulski Adam
Miśko Tadeusz
Müller Adam
Namysłowski Henryk
Neuger Konrad
Niedziela Władysław
Niemczyński Władysł.
Nowosielski Seweryn
Pardalewicz Fr. (z odz.)
Pawlas Eugeniusz
Piątkowski A. (pryw.)
Piotrowski Kaz. (z odz.)
hr. Plater And. (z odz.)
Pląder Józef
Ramułt Mirosł. (z odz.)
Romowicz Szczepan
Rothkirsch Wł. (eks.)
Ruzamski Maryan
Ryłko Maryan (eks.)
Seifert Teofil
Siedlecki Feliks
Siemionów Włod. (eks.)
Skalski Stanisław
Słonecki Adam (pryw.)
Słonecki Stanisław
Sobolewski Tadeusz
Sokolicz Jan
Sokołowski Julian
Sonnenthal Pes. (ekst.)
Stępniowski Tadeusz
Suchecki Gedroyć Ign.
Suffczyński Jul. (z odz.)
Swolkien Zygmunt
Syrek Maks. (ekst.)
Szczepanik Stanisław
Szluha Roman
Szotarski Michał
Slizowski Kamil
Tarczyński Tadeusz
Tylko Stanisław
Ujejski Łukasz
Uziembło Stefan
Warchał Mieczysław
Wawro Alojzy
Wiatr Józef (z odz.)
Wiśniowski Tadeusz
Zaleski Stefan
Zembaczyński Stanisł.
Żurowski Stanisław

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów tak publicznych jakoteż prywatnych na rok szkolny 1908/1909 odbywać się będą w *dwóch ostatnich dniach sierpnia* od godziny 8. do 12. przed południem. Uczniowie mają do wpisów zgłaszać się osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Uczniowie *tutejszego zakładu* muszą przy wpisie wykazać się świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza.

Uczniowie, *przybywający z innych zakładów* do klasy II. lub wyższej, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia;
2. Swiadectwo szkolne z ostatniego półrocza, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi, iż można ich przyjąć do innego zakładu;
3. Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej.

Uczniowie, *chcący uzyskać przyjęcie do klasy I*, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia na dowód, że ukończyli już 10. rok życia, albo ukończą go przed 1. stycznia 1909. roku;
2. Swiadectwo szkolne za ostatnie półrocze, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych;
3. Swiadectwo powtórnego szczepienia ospy, odbytego w roku poprzedzającym wstąpienie do gimnazyum.

Uczniowie, którzy *po dłuższej przerwie w naukach* chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazyum, muszą:

1. Przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, opatrzone przepisaną klauzulą, świadectwo moralności za

czas, w którym nie chodzili do szkoły i świadectwo po wtórnego szczepienia ospy.

2. Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Każdy uczeń składa przy wpisie 2 K na zbiory naukowe. Uczniowie, nowo wstępujący do zakładu, płacą nadto taksę wstępną w kwocie 4 K 20 h.

Równocześnie z wpisami do zakładu odbędą się także wpisy na *bezpłatną naukę przedmiotów nadobowiązkowych*, a mianowicie: języka ruskiego, języka francuskiego, rysunków, stenografii, śpiewu i kaligrafii. Uczniowie klas niższych mogą zapisywać się na tę naukę tylko za wiedzą i wolą rodziców.

Gimnastyka jest dla uczniów wszystkich klas przedmiotem nauki obowiązkowej. O warunkach uwolnienia od tej nauki dowiedzą się uczniowie z początkiem roku szkolnego na pierwszej przeznaczonej temu przedmiotowi godzinie, na której wszyscy muszą być obecni.

Uczniowie obowiązani są do składania *opłaty szkolnej*, która za jedno półrocze wynosi 40 K i *musi* być złożona w pierwszych 6 tygodniach każdego półrocza t. j. przed 15. października i 15. marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne i dokładne świadectwo ubóstwa, należy bez stempla wnosić za pośrednictwem Dyrekcyi do Wysokiej c. k. Rady szk. kraj. najpóźniej 20. września w pierwszem, a 20. lutego w drugiem półroczu.

Uczniowie *klasy I.* powinni złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze przed dniem 30. listopada; mogą jednak uzyskać odroczenię tego terminu aż do końca półrocza, jeżeli są ubodzy i od chwili przyjęcia do zakładu okazują co najmniej *dobre obyczaje, dobrą pilność i dobre postępy we wszystkich przedmiotach nauki.* Pragnąc korzystać z tego dobrodziejstwa, winni w ciągu 8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego t. j. przed 12. września wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi niestemplowane prośby do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej i załączyć do nich *dokładne* świadectwa ubóstwa. Z odroczeniem terminu łączy się uwolnienie od opłaty, jeżeli klasyfikacya za pierwsze półrocze wypadnie dla ucznia pomyślnie.

Między 1. a 15. lutego obowiązany jest każdy uczeń

z wyjątkiem bardzo ubogich złożyć 1 K na gry i zabawy szkolne.

Egzamina *poprawcze* odbywają się w trzech ostatnich dniach sierpnia od godziny 3. po południu.

Egzamina *wstępnę do klasy I.* odbywają się przed feryami 30. czerwca lub 1. lipca, po feryach 1. lub 2. września. Powtórzenie egzaminu wstępnego przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym samym ani w innym zakładzie.

Egzamina *wstępne do klas wyższych* odbywają się od 5. do 10. września.

Uczniom *zamiejscowym* wolno mieszkać tylko pod nadzorem tych osób, które ściśle stosować się będą do przepisów Regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców, wydanego przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową. Osoby, przyjmujące uczniów na wikt i mieszkanie, muszą zatem we własnym interesie zaznajomić się dokładnie z treścią tego Regulaminu.

Rok szkolny 1908/1909 rozpocznie się 3. września uroczystem nabożeństwem, w którem wszyscy uczniowie wpisani muszą wziąć udział.

T. Sołtysik.